DWUTYGODNIK

VIVA!

nr 16(759) 27 SIERPNIA 2026



MORALNE NIEPOKOJE
ROBERTA GÓRSKIEGO
CZY HUMOR DAJE WŁADZĘ?

VIVA! na LATO

FRANCJA Z...
COCO CHANEL

KOBIETY XXI WIEKU
DUA LIPA
MADONNA POKOLENIA Z

ZWIERZĘTA MÓWIĄ
STOP
CZY KROWY NAPRAWDĘ SĄ ŚWIĘTE

10 lat po ślubie
MAGDALENA & MATEUSZ LISIECCY-WALIGÓRSCY
SZALONE ŻYCIE AKTORSKIEJ PARY

WSZYSTKO SIĘ MOŻE ZDARZYĆ?

Tylko W VIVIE!

Anita Lipnicka z CÓRKĄ Polą Porter

W NIEZWYKŁEJ ROZMOWIE O WOLNOŚCI, DORASTANIU, RÓŻNICY POKOLEŃ, PRESJI SUKCESU I MIŁOŚCI, KTÓRA DAJE PRZESTRZEŃ

CENA 9,99 ZŁ (W TYM 8% VAT)
ISSN 1426-9554
16
9 771426 955601
W SPRZEDAŻY DO 9.09.2026



eprasa.pl b30ffe08ed

Z Natury Perlage



eprasa.pl b30ffe08ed

VIVA!
NR 16 (759) 27 SIERPNIA 2026



32

MAGDALENA I MATEUSZ LISIECCY-WALIGÓRSCY

Prywatnie we wrześniu będą świętować 10-lecie ślubu. A zawodowo tej jesieni będą rządzić w telewizyjnych serialach.

Ludzie

6 *na okładce:*
ANITA LIPNICKA Z CÓRKĄ POLĄ PORTER
„Nasza relacja opiera się na obustronnym zaufaniu. Mama zawsze dawała mi przestrzeń do bycia sobą, do popełniania błędów".

32 MAGDALENA I MATEUSZ LISIECCY-WALIGÓRSCY
Zaręczyny w teatrze, ślub w Rzymie, dwójka dzieci i kursowanie między Warszawą i Zabrzem.

42 ROBERT GÓRSKI
Mówi, że kiedy uprawia się zawód satyryka, potrzebna jest autoironia, dystans, nie tylko do świata, ale przede wszystkim do siebie.

Co dwa tygodnie

18 ŚWIATOWE ŻYCIE

100 ALFABET TOWARZYSKI

VIVA! na LATO

52 KOBIETY XXI WIEKU
Dua Lipa – zapełnia stadiony, obserwuje ją 90 milionów na Instagramie, kocha książki!

60 WAKACJE Z...
Coco Chanel i jej ukochana Francja.

68 ZWIERZĘTA MÓWIĄ „STOP"
Krowa – jedno z niewielu zwierząt, które od tysięcy lat towarzyszą człowiekowi.

76 MODA
Romantyzm w nowym wydaniu.

86 URODA
Najlepsze francuskie kosmetyki dla twojej skóry.

94 KUCHNIA
Dania wegetariańskie z krajów śródziemnomorskich.

96 KULTURA

98 HOROSKOP

TO WYDANIE VIVY! możesz kupić z kosmetykiem!

NA OKŁADCE: ANITA LIPNICKA I POLA PORTER; ZDJĘCIE: ZUZA KRAJEWSKA; ZDJĘCIE POWYŻEJ: BART POGODA; UBRANIA: MAGDALENA: KOSZULA FRACOMINA, SPODNIE FILIPPA K, SWETEREK PINKO, BUTY SEMICOUTURE; MATEUSZ: MARYNARKA KENZO, POLO FERRAGAMO, SPODNIE MARELLA, BUTY TIMBERLAND

eprasa.pl b30ffe08ed

NÉO

MAKE UP

Mój nos. Mój blask.
Aleksandra Auron

GLOW ON THE GO

5 PRODUKTÓW.
3 MINUTY.
TOTAL LOOK.



Znajdziesz w

hebe
zdrowie i piękno

i na neomakeup.pl

eprasa.pl b30ffe08ed

Anita Lipnicka i Pola Porter





Suma wszystkich zdarzeń

Zdjęcia ZUZA KRAJEWSKA

W wieku 20 lat Anita Lipnicka miała już na koncie sukcesy z zespołem Varius Manx i rozpoczynała solową karierę. Dziś świętuje 30-lecie debiutanckiego albumu „Wszystko się może zdarzyć". Jej 20-letnia córka Pola Porter wybrała zupełnie inną drogę. W Amsterdamie studiuje biznes i administrację. O łączącej je więzi, pasjach, stawianiu granic i niezależności Anita i Pola opowiedziały Katarzynie Piątkowskiej.



Anita: „W 2023 roku wydałam album »Śnienie«, który jest refleksją na temat przemijania. O tym, co tracimy i co zyskujemy w miarę upływającego czasu. Gdy Pola się wyprowadziła z domu, dopadło mnie poczucie, że to jakiś koniec, że wchodzę w nowy etap, którego się trochę boję”.



eprasa.pl b30ffe08ed


Anita Lipnicka i Pola Porter



ANITA - BIAŁA SUKIENKA ŁUKASZ JEMIOŁ

Wraz z upływem czasu pamięć lubi płatać figle.

Anita: To prawda. Ale doskonale pamiętam wszystko, co związane z Polą. Jednak wracając do zdarzeń sprzed lat, przy okazji okrągłego jubileuszu mojej solowej płyty, utwierdzam się w przekonaniu, że nie ma jednej wersji przeszłości. Co czwartek wrzucam ostatnio na social media wspominki, przybliżam okoliczności powstania płyty, o każdej piosence opowiadam z osobna. I wykolejam się na szczegółach. Nie wszystko dokładnie pamiętam. Dzwonię więc po ludziach, którzy brali udział w tworzeniu tego albumu, i okazuje się, że oni zapamiętali niektóre sytuacje inaczej. Ciekawe zjawisko z tą pamięcią.

– Byłaś mniej więcej w wieku, w jakim teraz jest Pola, gdy stałaś się sławna.

Anita: Byłam nawet młodsza, gdy dołączyłam do Varius Manx i moje życie nagle wywróciło się do góry nogami. Wyobraź sobie, Polu, że jednego dnia zwyczajnie chodzisz do szkoły, a drugiego nie możesz spokojnie przejść ulicą, bo ludzie cię zaczepiają, pokazują sobie palcem. Dziwna sytuacja.

Pola: Wierzę, że tak było, ale trudno mi to sobie wyobrazić, zwłaszcza że trzymam się z dala od muzycznej branży.

Anita: Dopiero po latach widzę, że wpisałam się w zbiorową historię dużej grupy ludzi, a moje piosenki były ścieżką dźwiękową do ich młodości.▷

Pola: „Nasza relacja opiera się na zaufaniu. Mama dawała mi przestrzeń do bycia sobą, do popełniania błędów. Nie dawała mi kar ani zakazów. Najgorsze było dla mnie poczucie, że ją zawiodłam”.


Anita Lipnicka i Pola Porter
ANITA: BIAŁA SUKIENKA ŁUKASZ JEMIOŁ

Za chwilę będzie okazja, by wspólnie poświętować – w związku z 30. rocznicą wydania albumu „Wszystko się może zdarzyć" ruszam w dużą trasę po najpiękniejszych salach Polski, z cudną scenografią i światłami, podczas której będę śpiewać dawne piosenki w nowych aranżacjach z udziałem sekcji dętej i smyczków.

– Byłaś głosem tamtego pokolenia. Dlaczego wyjechałaś do Londynu?

Anita: Uciekłam.

– Przed czym?

Anita: Przed popularnością, na którą nie byłam gotowa. Przed chaosem, jaki zapanował w moim życiu. Odeszłam z Varius Manx, bo po pierwsze, to nigdy do końca nie był mój zespół, miałam inne fascynacje muzyczne, po drugie, byłam totalnie wycieńczona. Grałam po kilka koncertów w tygodniu, nasze płyty sprzedawały się w setkach tysięcy egzemplarzy, a ja niewiele z tego miałam. Podobne historie spotkały inne artystki lat 90. Kiedy zaczęłam być znana, mój status materialny praktycznie się nie zmienił. Rozmawiałam o tym niedawno z Kasią Nosowską w jej podcaście, żadna z nas nie miała wtedy pieniędzy na kosmetyki czy lepsze ciuchy. Miałam szczęście, bo sąsiadka mojej mamy po koleżeńsku szyła mi ubrania na wszystkie występy.

– Nie obowiązywały żadne umowy?

Anita: Obowiązywały. Tylko że w moim imieniu, i całego zespołu zresztą, podpisywał je lider grupy. Co więcej, one mnie obowiązują do dzisiaj. W efekcie z najbardziej hitowej płyty „Emu" od ponad 30 lat nie należą mi się żadne wpływy ze sprzedaży. Ja się wtedy kompletnie na niczym nie znałam. Byłam ufna i zupełnie zielona.

Pola: Kiedy ja zaczynałam współpracę z agencją modelek, mama, nauczona własnym doświadczeniem, od razu zadbała o to, żebym przed podpisaniem umowy skonsultowała ją z prawnikiem. Dzięki temu miałam świadomość, jakie są warunki tej współpracy.

– A potem nagle wyjechałaś do Holandii.

Pola: Nie tak nagle, rozmawiałam o wszystkim z rodzicami. Mama od początku była przekonana, że to świetny pomysł. Bardzo mnie do tego zachęcała. Mówiła, że to przede wszystkim przygoda i szansa, żeby posmakować życia w innym miejscu. ▷



ANITA, ŚRODNIA W PASY MMC STUDIO

ANITA: „CHCĘ, ABY POLA ZAWSZE CZUŁA, ŻE MA WE MNIE TOTALNE OPARCIE, DZIĘKI TEMU SAMA MOŻE BYĆ WOLNA, PŁYNĄĆ, GDZIE CHCE, I WRACAĆ, KIEDY MNIE POTRZEBUJE".

eprasa.pl b30ffe08ed

Pola: „Znam piosenki mamy. (…) Z ciekawości zaczęłam odkrywać ją w internecie. Doszłam do wniosku, że w sumie jej teksty są dosyć smutne”.



– Też przed czymś uciekłaś?

Pola: Nie, po prostu zdecydowałam, że chcę studiować za granicą. Tak szczerze mówiąc, niewiele mnie tu w Polsce trzymało. Chciałam spróbować czegoś nowego i trochę się usamodzielnić.

Anita: Bycie w obcym kraju, bez parasola ochronnego w postaci rodzinnego domu, jest dobrą życiową lekcją. W takich okolicznościach możesz naprawdę poczuć, kim jesteś. Wiem to z własnego doświadczenia. Pobyt w Londynie po odejściu z Varius Manx dużo mi dał, bo przecież ja wcale nie wiedziałam, co chcę dalej robić. Tam się rozwinęłam pod każdym względem, nabrałam charakteru, nie tylko jako artystka, ale też młoda kobieta. Nie byłabym dzisiaj tą osobą, którą jestem, gdyby nie tamta wyprawa.

Pola: A ja nie wyjechałam daleko. Amsterdam jest oddalony od Warszawy o niecałe dwie godziny lotu.

Anita: Oto, jak zmieniła się perspektywa! Dzisiaj dla młodych ludzi Europa to jeden kraj. Dla mnie Londyn wtedy to były zaświaty!

– Twój tata, John Porter, jest Brytyjczykiem. Nie myślałaś o studiach w Wielkiej Brytanii?

Pola: Lubię jeździć tam w odwiedziny, ale nie jestem pewna, czy chciałabym tam mieszkać. Londyn jest fascynującym miastem, ale na studia bardziej odpowiada mi Amsterdam.

– Może po prostu Wam obu jest on pisany?

Anita: Pola po maturze zdała egzaminy na tamtejszy uniwersytet i właśnie zaczyna trzeci rok na kierunku biznes i administracja. Jestem z niej bardzo dumna, bo nie było łatwo się tam dostać. Włożyła w to ogrom pracy. Ja natomiast pojechałam kiedyś do Holandii na moją pierwszą zagraniczną wycieczkę, mając lat 19. Z moim ówczesnym chłopakiem wybraliśmy się w podróż autostopem.

– Widzę, że przygodę masz we krwi.

Anita: Na to wychodzi (śmiech). Po latach nagrałam piosenkę zatytułowaną „Amsterdam”. To był singiel z mojej ostatniej płyty „Śnienie”, jaką wydałam w 2023 roku.

– Śpiewasz tam: „I choć drogi pół już za sobą mam/Czuję w ustach wciąż Amsterdamu smak”. Doskwiera Ci upływ czasu?

Anita: Cały tamten album jest refleksją na temat przemijania. O tym, co tracimy i co zyskujemy w miarę upływającego czasu. Gdy Pola się wyprowadziła z domu, dopadło mnie poczucie, że to jakiś koniec, że wchodzę w nowy etap, którego się trochę boję. Przez całą rodzinę przetoczył się wtedy wiatr zmian, bo nagle wszystkie dzieci podorastały i poszły w swoje strony. Kiedyś było gwarno, wesoło, każde święta, wakacje spędzaliśmy w szerszym gronie. Wspólne biesiady, dzieciaki biegające dookoła, rozmowy o życiu, troskach i marzeniach. A teraz… co rusz słyszy się tylko o nowych rozwodach (śmiech)! To duża zmiana dla rodziców, gdy dzieci zaczynają swoje życie, a my musimy zająć się swoim. I co zrobić dalej?

– Po prostu żyć?

Anita: Próbujemy! Mamy z mężem nowe plany na przyszłość, więcej podróżujemy. Sprzedaliśmy apartament, w którym mieszkaliśmy przez ostatnie lata. Szczerze, to ja nie mogłam znieść pustego pokoju Poli. Dlatego cieszę się na kolejną przeprowadzkę.

– Łączy Was wyjątkowa relacja?

Anita: Wychodzi na to, że tak! Bo jak słucham opowieści znajomych o kłopotach, jakie przechodzili ze swoimi nastoletnimi córkami czy synami, to myślę sobie, że mamy naprawdę dużo szczęścia, że nam się tak to wszystko fajnie układa.

Pola: Nasza relacja opiera się na obustronnym zaufaniu. Mama zawsze dawała mi przestrzeń do bycia sobą, do popełniania błędów. Nigdy nie dawała mi żadnych kar ani zakazów. Najgorsze było dla mnie poczucie, że ją zawiodłam albo sprawiłam jej smutek.

Anita: Rodzina i przyjaciele łapali się za głowy, patrząc, jak wychowuję Polę, dziwili się, że nie stawiam jej granic, pozwalam na wszystko. Ale ja intuicyjnie wierzyłam, że ona sama zorientuje się, co jest dla niej złe i co dobre, ucząc się na własnym doświadczeniu.

– Stworzyłyście z Polą taką relację matka–córka, jaką Ty miałaś ze swoją mamą?

Anita: Nie do końca. Ja z mamą mam inną, bardziej zawiłą relację, która przez lata ulega przemianie. Mam wrażenie, że moja mama żyła w poczuciu jakiegoś niespełnienia. Miała duże ambicje, chciała iść na studia, ale jej potrzeby nie zostały zaspokojone. Moi dziadkowie uważali, że powinna szybko wyjść za mąż, mieć dzieci i iść do

eprasa.pl b30ffe08ed



pracy, a nie studiować. Wiele lat przepracowała, zapominając całkiem o sobie. Pewnie dlatego, gdy zaczęłam być sławna, zaczęła żyć moim życiem. Mój sukces był jej sukcesem, moje sprawy jej sprawami. Potem trudno przerwać taką symbiozę. Przez lata, będąc w terapii, starałam się przełamać ten schemat. Mam poczucie, że gdy w końcu udało mi się odseparować, nie wyszło to na dobre. Potem mój tata zmarł nagle, w nieszczęśliwym wypadku, i to jeszcze bardziej mamę przygniotło. Bardzo podupadła na zdrowiu. W pewnym sensie moja relacja z mamą jest naznaczona dużym poczuciem winy z mojej strony. Może absurdalnym. Ale czuję, że w jakiś sposób mój wczesny sukces odbił się na nas obu i w dorosłym życiu gdzieś się pogubiłyśmy. Pewnie dlatego zawsze tak marzyłam o córce, z którą połączy mnie więź, jakiej nie zaznałam. Do dzisiaj nie rozumiem dziewczyńskich przelotów, ich tajemnych kręgów wsparcia, siostrzanych przyjaźni. Patrzę na to z fascynacją i nawet z zazdrością, że coś mnie jednak omija. Od najmłodszych lat byłam bardziej związana z tatą, potem z bratem, a w mojej pracy głównie pracuję z mężczyznami. Pola jest najważniejszą kobietą w moim życiu i to z nią mam tę żeńską relację, za którą jestem niezwykle wdzięczna.

– Jesteście przyjaciółkami?

Anita: Oj, nie wydaje mi się, żeby to był dobry pomysł, aby matka i córka były przyjaciółkami. Taki układ może być właśnie niebezpieczny. Jesteśmy bardzo blisko, kochamy się i wspieramy we wszystkim. Ale role tutaj są wyraźnie określone: ona jest wodą, ja jestem skałą. Chcę, aby Pola zawsze czuła, że ma we mnie totalne oparcie, dzięki temu sama może być wolna, płynąć, gdzie chce, i wracać, kiedy mnie potrzebuje.

Pola: Ostatnio rozmawiałam o tym z koleżankami, że między nami a naszymi mamami jest za duża różnica wieku, żebyśmy mogły się przyjaźnić. Poza tym mama zawsze zostanie mamą. To widać, gdy przyjeżdża do mnie ▷

eprasa.pl b30ffe08ed

w odwiedziny. Zamiast dać się ugościć, ona już obczaja mieszkanie, leci do kuchni i zaczyna gotować, bo chce mnie we wszystkim wyręczyć.

Anita: No dobra, może faktycznie działam z automatu. Kiedy Pola wraca do domu, mój mąż mi wiecznie przypomina, że jest już dorosła i nie muszę się nią zajmować jak sześciolatką (śmiech).

– Zdarza Ci się okazywać przy Poli słabość?

Anita: Nie ukrywam tego. Pola widziała mnie w wielu takich momentach – jak płaczę, jak jestem rozbita, jak mi coś nie idzie.

Pola: Ty też mnie taką widziałaś.

Anita: Jest we mnie jednak jakieś atawistyczne pragnienie pokazywania jej siły. Chodzi o to, żeby Pola nie musiała się o mnie martwić. Nie chcę jej sobą w żaden sposób obciążać. Moja mama w pewnej chwili odpuściła i nasze role zostały odwrócone. Kocham ją i wiem, że to nie jest działanie celowe, ale gdzieś w środku zapala mi się czerwona lampka, że chciałabym oszczędzić czegoś podobnego mojemu dziecku.

– Zaraz będzie Ci wypomniane, że jednak powinnaś opiekować się mamą.

Anita: I robię to na wszystkie sposoby, w miarę własnych możliwości. Jednak tylko do pewnego stopnia można się kimś zaopiekować. Nie da się podejmować za kogoś decyzji ani przeżyć życia. Poza tym jestem daleka od filozofii, jakoby dzieci były coś winne rodzicom. To, że daję miłość i wsparcie dziecku, że finansuję jego pasje czy naukę, nie oznacza, że w przyszłości dziecko będzie miało wobec mnie jakiś dług do spłacenia. Ten układ działa w inną stronę: to, co ja dam córce, córka odda swojemu dziecku. I nie chodzi tu o wartości materialne. À propos wartości materialnych, one też o niczym nie decydują. Wiele osób pewnie żyje w przekonaniu, że dzieciom ludzi sławnych jest lepiej, bo wszystko mają. Tymczasem Pola sama zdecydowała na przykład, że chce iść do państwowego liceum, żeby nikt nie pomyślał, że należy do grupy uprzywilejowanej i żeby rodzice nie musieli płacić za prywatną szkołę. Nigdy nie lubiła, kiedy ludzie odkrywali, że jest moją córką, zakładając z góry, że manna jej kapie z nieba. Dzisiaj studiuje na państwowym uniwersytecie, do tego trzy razy w tygodniu pracuje i stara się być finansowo niezależna. Doszła tam dzięki samej sobie.

Pola: Zrobiłam to, bo czuję presję, że ty w moim wieku osiągnęłaś już tak duży sukces. Też bym chciała jak najszybciej się usamodzielnić, udowodnić, że stać mnie na wiele, i oddać wam to, co dostałam.

Anita: Ale ja niczego nie chcę!

Pola: Mamo!

Anita: Chciałabym zdjąć z ciebie tę presję, byś mogła czuć, że masz 20 lat, że masz prawo czegoś nie wiedzieć, pomylić się czy dokonać nietrafnego wyboru. Masz prawo być zagubiona i szukać swojej drogi. Bierz przykład z taty. On ogarnął się dopiero po trzydziestce i wtedy nagrał pierwszą płytę „Helicopters". Trochę czasu mu zajęło zastanawianie się, co będzie robił w przyszłości (śmiech). Nie wszyscy wiedzą od razu i ja też nie wiedziałam. Miałam za to dużo szczęścia, spotkałam odpowiednich ludzi w odpowiednim czasie. Dzisiaj mam świadomość, że trudniej jest utrzymać to, co się ma, niż coś osiągnąć. Widzisz, ja też żyję pod presją, tak jak każdy.

– Co Was łączy?

Anita: Z pewnością nie nazwisko (śmiech). Głęboka miłość po prostu. Jazda na nartach – to nasz wspólny, coroczny rytuał. Oraz słabość do dobrej kuchni!

Pola: I wrażliwość.

Anita: To prawda. Obie mamy takie rozedrgane, słowiańskie dusze. I wiesz, co jeszcze? Obie przechodzimy katusze, gdy musimy podjąć jakąś decyzję. Nienawidzimy dokonywania wyborów.

– Pola, co Ci przychodzi do głowy, gdy słyszysz słowo „mama"?

Pola: Radość, miłość, jakieś szaleństwo.

Anita: Jakże się cieszę, Polinko, z tego szaleństwa!

Pola: I widzę promienie słońca. Jasność i ciepło. Może dlatego, że masz blond włosy?

Anita: Wzruszyłam się teraz.

– A gdy Ty słyszysz imię swojej córki?

Anita: Czuję poruszenie w sercu. Pola to moje serce. Wypełnia je całkowicie. I ta kobieca energia, którą mam obok siebie. Czuję więź i bliskość. I jak zamknę oczy, to twoją twarz widzę od razu.

Pola: Ale z teraz czy z dzieciństwa?

Anita: Wszystkie twoje twarze! Czasami tęsknię za tamtą dziewczynką, którą kiedyś byłaś. Wtedy szukam starych zdjęć w telefonie i ci wysyłam.

– Znasz piosenki mamy?

Pola: Znam.

Anita: Wszystkie?

Pola: Raczej tylko te hity. „Wszystko się może zdarzyć", „Piosenka księżycowa", „Piękna i rycerz", „Moje oczy są zielone". Z ciekawości zaczęłam odkrywać mamę w internecie. Doszłam do wniosku, że jej teksty są dosyć smutne.

– Może mama jest smutna? Jaka jest Anita Lipnicka, którą Ty znasz?

Pola: Dzielna, odważna. I bardzo opiekuńcza! Chyba czasem trudno jej przestawić się z roli mamy małego dziecka na relację z dorosłą córką. Mam wrażenie, że wciąż ma potrzebę zadbania o mnie, tak jak kiedyś. Tu są kapcie, tu ręcznik, może ci zrobić herbatkę?

– Jesteś dla niej wyrozumiała czy Cię to wkurza?

Pola: Zazwyczaj mnie to rozczula, choć czasami muszę jej przypomnieć, że potrafię już o siebie zadbać. Wczoraj po sesji zdjęciowej do VIVY! mama co chwilę pytała, czy jest OK, czy czegoś nie potrzebuję. W końcu powiedziałam: „Mamo, naprawdę wszystko jest dobrze". Ale wiem, że to wynika z troski, i bardzo to doceniam.

Anita: Boże! Aż tak ze mną źle? I teraz ludzie się o tym dowiedzą!

– Kiedy nauczyłaś się stawiać mamie granice?

Pola: Od dziecka byłam dość niezależna i lubiłam sama o sobie decydować. Mama szybko się zorientowała, że nie tak łatwo mnie do czegoś przekonać.

Anita: Jak się uparła, to koniec. O, to jest to, co przychodzi mi jeszcze do głowy, jak myślę „moja córeczka" – uparciuch.

– Co poczułaś, kiedy się zorientowałaś, że Twoja mała córeczka już nie jest taka mała?

Anita: To było wtedy, kiedy Pola zwróciła mi uwagę, żebym nie przerzucała na nią swoich marzeń. Miała wtedy jakieś sześć lat. Zapisałam ją na lekcje gry na fortepianie. Pani, która miała ją uczyć, powiedziała, że dziecko ma niezwykły talent. Ja wiedziałam, że tak jest, bo my nawet śpiewałyśmy sobie w domu na dwa głosy. Ale ty, Pola, po jednej z lekcji powiedziałaś mi: „Mamo, przypominam tylko, że to ty zawsze marzyłaś o tym, żeby grać na fortepianie, a nie ja. Może w takim razie to ty powinnaś zacząć się uczyć, a mnie już nie namawiaj?". Dało mi to do myślenia.

Pola: I już wtedy stwierdziłaś, że nie jestem twoją małą córeczką?

Anita: Wtedy zrozumiałam, że jesteś osobnym bytem. Dawałaś mi odczuć na każdym kroku, że nie jesteś przedłużeniem mojej osoby. Mamy siebie po to, żeby się wspierać, kochać i szanować, ale żadnej z nas nie wolno zapominać, kim jest z osobna. Cieszę się, że żyjesz po swojemu, idziesz drogą, którą sama sobie wybrałaś. Ale jak przyjeżdżasz do domu, to jesteś moim Pysiem. Nic na to nie poradzę.

– Gdy Pola była mała, Ty i John dużo koncertowaliście, nagrywaliście, mieliście własną firmę. Masz względem Poli wyrzuty sumienia, że miałaś dla niej zbyt mało czasu?

Anita: Mam, bo często mnie nie było. Ale z drugiej strony bardzo dużo czasu spędzałyśmy aktywnie razem: na wrotkach, łyżwach, rowerach. Bardzo często wyjeżdżaliśmy na wakacje, Pola miała pół roku, kiedy po raz pierwszy zabraliśmy ją w daleką podróż. Żałuję też czasem, że nie mam więcej dzieci. Niestety tak się ułożyło. Więc Pola ciągle była sama.

Pola: I nauczyłam się żyć w swoim świecie.

eprasa.pl b30ffe08ed

Anita: To dlatego teraz czasami masz tak, że musisz się odłączyć, nie chcesz być cały czas z ludźmi.

Pola: Potem to się uspokoiło, bo jak już byłam starsza, więcej byłaś w domu.

Anita: A poza tym poszłaś do liceum, miałaś swoje życie, więc inaczej odbierałaś moją nieobecność.

Pola: Tak, z czasem coraz bardziej miałam własny świat i własne zainteresowania. Może dlatego nigdy nie czułam potrzeby, żeby iść dokładnie tą samą drogą co wy.

Anita: Pola nie widziała mnie i taty w glorii, jak ludzie słuchają naszych piosenek, jak reagują na koncertach, i nie czuła tej magii.

Pola: Ja was widziałam w domu, jak wracaliście zmęczeni, nieraz wkurzeni. Widziałam, ile was to kosztuje nerwów i wysiłku.

Anita: Pamiętam, jak kiedyś mi powiedziała, że chciałaby mieć normalny zawód, bo to, co my robimy, jest wyczerpujące i nie do zniesienia. Żyliśmy muzyką, ale to nie polegało na tym, że graliśmy sobie na gitarach, śpiewaliśmy i było ciągle wesoło. To były nieustanne stresy, kolejne nagrania, planowanie następnych działań, życie w ciągłym ruchu i pod dużą presją. Oboje znikaliśmy z domu jednocześnie, bo przecież byliśmy duetem prywatnie i zawodowo. To było bardzo intensywne. Pola w tym wszystkim musiała znaleźć swoje miejsce. Nie dziwię się, że to było dla ciebie przytłaczające.

– Świętujesz 30-lecie płyty „Wszystko się może zdarzyć". Czy Ty sobie uświadamiasz taki upływ czasu?

Anita: Niedawno znalazłam wywiad ze sobą, którego udzieliłam, jak miałam może 21 lat. Mówiłam wtedy, że nie wiem nawet, czy dalej chcę śpiewać. Chciałam iść na studia i zdobyć jakiś zawód, ponieważ śpiewanie wydawało mi się wtedy nie do końca poważną profesją. „Nie wyobrażam sobie w starości, w wieku 40 lat, bujać się na scenie, to byłoby nie na miejscu", opowiadałam. A dzisiaj, proszę! Mam 51 lat i nadal bujam się po scenach (śmiech). Czasem sobie posiaduję, co prawda, na krzesełku, ale jednak z tej sceny nie zeszłam.

Pola: Zaimponowałaś mi ostatnio, gdy nagrałaś piosenkę z hiphopowym zespołem PRO8L3M.

Anita: Powiedziałaś mi wtedy, że w końcu zrobiłam coś sensownego (śmiech). A jednak trochę mnie to dotknęło, gdy zdałam sobie sprawę, że zespół tak popularny wśród młodych ludzi sięgnął po mój repertuar sprzed lat jak po cytat z klasyki. Nagle poczułam się mega vintage (śmiech). Póki co brnę w to dalej i za moment ruszam w jubileuszową trasę, bo co ja innego mogę robić (śmiech)? Wydaję też specjalną wersję płyty „Wszystko się może zdarzyć" w nowej szacie graficznej i z jednym bonusowym nagraniem. A w przyszłym roku pewnie zacznę myśleć o nowej płycie. Zostaję przy śpiewaniu, bo na studia z Polą już nie pójdę.

Rozmawiała KATARZYNA PIĄTKOWSKA
Zdjęcia ZUZA KRAJEWSKA
Stylizacja ANNA ZEMAN
Makijaż JULITA JASKÓŁKA
Fryzury MARIUSZ DYCZKOWSKI
Produkcja PAULINA ALEKSIEJUK-LEWANDOWSKA, WOJCIECH KLAUZE



Trzydzieści lat po premierze album „Wszystko się może zdarzyć" ukaże się w nowej szacie graficznej na płycie CD oraz LP.

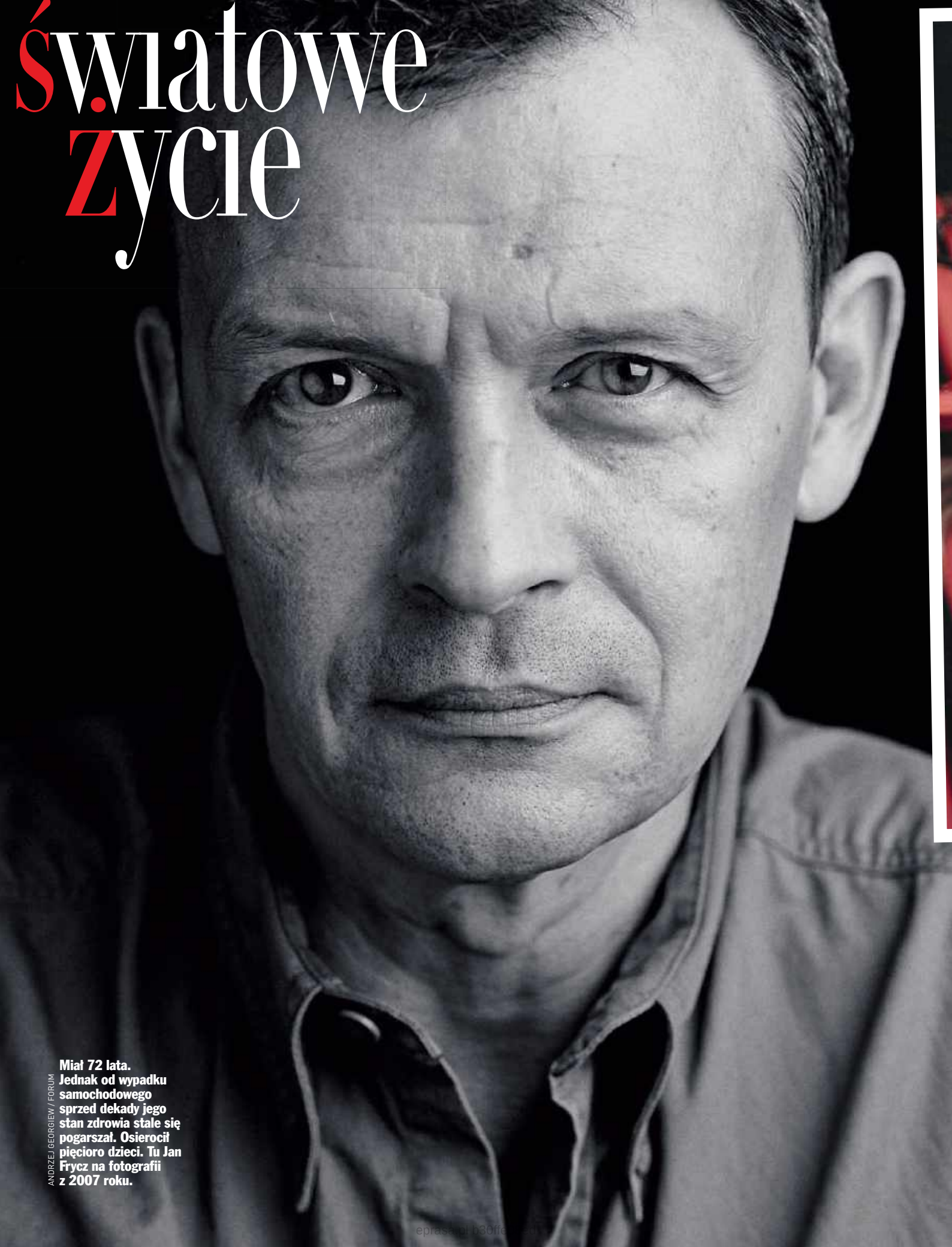
ANITA: „POLA TO MOJE SERCE. WYPEŁNIA JE CAŁKOWICIE". POLA: „MAM WRAŻENIE, ŻE MAMA WCIĄŻ MA POTRZEBĘ ZADBANIA O MNIE, JAK KIEDYŚ. TU SĄ KAPCIE, TU RĘCZNIK, MOŻE CI ZROBIĆ HERBATKĘ?".



POLA: SZORTY MMC STUDIO

eprasa.pl b30ffe08ed

światowe życie



Miał 72 lata. Jednak od wypadku samochodowego sprzed dekady jego stan zdrowia stale się pogarszał. Osierocił pięcioro dzieci. Tu Jan Frycz na fotografii z 2007 roku.

ANDRZEJ GEORGIEW / FORUM

eprasa.pl b30ffe



Miał na koncie blisko 100 ról w produkcjach filmowych i telewizyjnych. Ale jego żywiołem był teatr, gdzie zagrał w około 150 spektaklach. Jan Frycz w Teatrze Narodowym w Warszawie, 31 marca 2008 roku.

ROBERT JAWORSKI/FORUM

JAN FRYCZ odszedł 15 sierpnia w domu rodzinnym, w otoczeniu najbliższych. Jak wspominał jego przyjaciel, był pogodzony z losem i nareszcie spokojny.

JAN FRYCZ

Wydawał się nieśmiertelny...

„Leć w dal, tato. Graj swoje spektakle w niebie. A kiedy już ucichną wszystkie brawa, odpoczywaj w spokoju i ciszy. Kocham Cię", napisał syn aktora Michał Frycz. Żegnały go także córki Gabriela i Olga, wspominając pełne bliskości, miłości i wsparcia wspólnie spędzone chwile. O śmierci Jana Frycza w poniedziałek 17 sierpnia poinformował warszawski Teatr Narodowy, z którym aktor był związany zawodowo przez 21 lat. Odejście wybitnego, charyzmatycznego artysty poruszyło także całe środowisko. Jan Englert mówił: „Wydawał się nieśmiertelny. A jeżeli ma być nieśmiertelny, to zależy tylko od naszej pamięci...". W pamięci widzów, współpracowników, bliskich i przyjaciół Jan Frycz na pewno zapisze się na trwałe dzięki genialnym rolom u Krystiana Lupy, Jerzego Jarockiego, Andrzeja Wajdy, Mikołaja Grabowskiego czy Jerzego Grzegorzewskiego. Choć bardzo schorowany, do ostatnich dni był aktywny zawodowo. Jeszcze tydzień przed śmiercią w Teatrze Narodowym w Warszawie brał udział w próbach do spektaklu „Oresteja" w reżyserii jednego z najważniejszych twórców współczesnego teatru w Europie – Luka Percevala. Miał też niedługo wejść na plan kontynuacji kultowego filmu „Nigdy w życiu!". Nie zdążył... Zdążył za to pojednać się z rodziną, z którą po wielu zawirowaniach miał przez ostatnie lata bliskie, serdeczne relacje.

eprasa.pl b30ffe08ed



WANDA TRACZYK-STAWSKA ukończyła psychologię na UW. Pracowała jako nauczycielka w szkołach specjalnych.

WANDA TRACZYK-STAWSKA

Jedna z ostatnich

18 sierpnia 2026 roku odeszła Wanda Traczyk-Stawska, pseudonim „Pączek". Uczestniczka powstania warszawskiego i żołnierka Armii Krajowej. Miała 99 lat. „Przez całe życie uczyła nas tego, co najważniejsze: odwagi, godności, miłości do drugiego człowieka i do miasta. Każde jej słowo, każda jej postawa były lekcją, której nie można zapomnieć. I nie zapomnimy. To, co nam przekazała – zostaje z nami. W naszych sercach, w naszych wyborach, w tym, jak pamiętamy i jak żyjemy. Dziękujemy za wszystko, Pani Wando. Najukochańsza, Najwspanialsza. Warszawa o Pani nie zapomni", napisano na profilu miasta Warszawy. W 2023 roku pani Wanda udzieliła wywiadu dla VIVY!, w którym pozostawiła nam piękne przesłanie: „Najważniejsze jest, żebyśmy się przestali kłócić i byli bardziej tolerancyjni. Ale też, żebyśmy pamiętali, że młodzież jest przyszłością. Żebyśmy umieli tak młodzież wychowywać, żeby Polska była bezpieczna. Będziemy bardzo szczęśliwi, jeśli nie będzie wojen. Ale żeby ich nie było, musimy się nauczyć przyjaźnić i szanować się nawzajem".

MATEUSZ SKWARCZEK/AGENCJA WYBORCZA.PL



Hayden Panettiere miała wielkie plany: „Chcę reżyserować i być osobą, która tworzy bezpieczne środowisko dla aktorów", mówiła w jednym z ostatnich wywiadów.

MARTIN ROSE/GETTY IMAGES

HAYDEN PANETTIERE

Za młoda na śmierć

Amerykańska aktorka Hayden Panettiere nie żyje. Odeszła nagle w wieku 36 lat, zaledwie kilka dni przed 37. urodzinami. Była gwiazdą takich produkcji jak „Herosi" i „Nashville". Okoliczności jej śmierci wciąż pozostają pełne niewiadomych. Jeszcze kilka miesięcy wcześniej wydała swoją autobiografię „Oto ja: rozliczenie". Jest to wyjątkowo szczera spowiedź. Aktorka opisała, jak okrutna jest praca w show-biznesie, wspomina o swoich uzależnieniach, związku z ukraińskim bokserem Władimirem Kliczką, ich córce i depresji poporodowej. Hayden poza długą karierą aktorską, którą rozpoczęła w wieku 11 miesięcy, była również oddaną aktywistką na rzecz praw zwierząt. Zasłynęła z odważnego protestu w Japonii przeciwko polowaniom na delfiny w Taiji, co zostało udokumentowane w filmie „The Cove". Panettiere wielokrotnie angażowała się w kampanie PETA przeciwko niewoleniu zwierząt, niejednokrotnie ryzykując własne bezpieczeństwo. Niestety jej samej nie udało się uratować.



„Pokażcie nam piękniejszą pannę młodą! Poczekamy", pisali zachwyceni przyjaciele Julii.

INSTAGRAM@JULIASCORUPCO (2)



Para jest razem od 10 lat. Rok temu ogłosili zaręczyny, a 13 sierpnia 2026 roku wzięli ślub.

JULIA SCORUPCO I C.J. HICKS

Jak z bajki

To miłość, która zaczęła się jeszcze w czasach szkolnych. Julia Scorupco, córka Izabelli Scorupco i Mariusza Czerkawskiego, poślubiła swoją licealną miłość C.J. Hicksa. Była zjawiskowa suknia, kremowy garnitur i romantyczna sceneria. Ślub wyglądał jak z bajki! Córka Izabelli Scorupco podzieliła się w mediach społecznościowych kadrami z ceremonii. Nie potrzebowała wielu słów. Pod zdjęciami zamieściła krótkie zdanie: „W tym życiu i w każdym kolejnym".

eprasa.pl b30ffe08ed



Magdalena Górka z Jaredem Harrisem z lewej i Jeffem Danielsem z prawej strony na pokazie „The Brink of War", Nowy Jork, 2026 rok. STEPHANIE AUGELLO/GETTY IMAGES

Magdalena Górka jest jedną z niewielu kobiet operatorek filmowych, która osiągnęła trwały SUKCES w Hollywood.

MAGDALENA GÓRKA

Polka za kamerą

Magdalena Górka to jedna z najbardziej znanych polskich operatorek w Hollywood. W Los Angeles, w połowie sierpnia odbyła się właśnie premiera jej najnowszego filmu. „The Brink of War" opowiada o spotkaniu Michaiła Gorbaczowa, którego gra Jared Harris, i Ronalda Reagana, w którego wcielił się Jeff Daniels. Zaglądamy za kulisy wielkiej polityki. Obaj przywódcy spotykają się na szczycie w Rejkiawiku, w 1986 roku, kiedy świat stał na krawędzi wojny nuklearnej. Film ma wspaniałe zdjęcia przyrody, operuje też portretowymi ujęciami, liczył się bowiem każdy grymas, każde drgnienie na twarzy polityków. Przypomnijmy, że Magdalena Górka pracuje w Ameryce od ponad 20 lat. W latach 90. skończyła łódzką filmówkę, czasem słyszała, że „jak na kobietę jest niezła". W Polsce pracowała z Władysławem Pasikowskim, zrobili razem serial „Glina" i „Glina 2" oraz filmy „Jack Strong", „Kurier". W Hollywood ma w swoim dorobku takie obrazy, jak: „Joaquin Phoenix. Jestem, jaki jestem", „Paranormal Activity 3", „An Ordinary Man", serial „Star Trek: Nieznane nowe światy". Podróżuje między Polską i Ameryką, uwielbia gotować, także rodzime potrawy.



Cristiano i Georgina na okładce cyfrowego amerykańskiego „Voguea".



Georgina z dziećmi: Ronaldo Jr., Evą i Mateo, Alaną i małą Bellą Esmeraldą.

eprasa.pl b30fc0da

CRISTIANO RONALDO I GEORGINA RODRÍGUEZ

Prosto ze ślubu

Cristiano Ronaldo i Georgina Rodríguez pokazali wreszcie kulisy swojego ślubu. Nagrali go dla cyfrowej wersji magazynu „Vogue". Ceremonia odbyła się w salonie ich domu w Cascais, pod Lizboną, w obecności pięciorga dzieci. Georgina zamiast sukni miała na sobie kostium marki Gucci: białą bluzkę, dopasowaną ołówkową spódnicę i taliowaną marynarkę. W jej biżuterii lśniły diamenty i złoto. Ronaldo założył jasny, beżowy garnitur. Uroczystość była bardzo rodzinna i kameralna.

INSTAGRAM/JUERGETELLERSTUDIO DLA VOGUE(2)

YOPE

*Water*fully

głębia nawilżenia dla pięknej skóry



NAWODNIENIE NOWEJ GENERACJI

Ujędrniona, rozświetlona skóra z efektem PLUMP.
Poznaj linię Waterfully z KWASEM POLIGLUTAMINOWYM

5x MOCNIEJ NAWILŻA
NIŻ KWAS HIALURONOWY

Pianka mikropeelingująca dokładnie oczyszcza, serum z peptydami ujędrnia, a krem na dzień głęboko nawadnia i wypełnia skórę.

Tylko w drogeriach
ROSSMANN

WWW.YOPE.ME

eprasa.pl b30ffe08ed



RAUL TERREL/GETTY IMAGES

Michael Douglas może być dumny z córki, która na wydarzeniu zaskoczyła znajomością języka hiszpańskiego.

Michael Douglas wraz Z CÓRKĄ wziął udział w ceremonii wręczenia nagród Mallorca, Land of Honour.

MICHAEL DOUGLAS I CARYS ZETA DOUGLAS

Rodzinny duet

Michael Douglas rzadko pokazuje się z córką, ale tym razem zrobił wyjątek. 3 sierpnia 23-letnia Carys towarzyszyła mu w Valldemossie w Hiszpanii na gali wręczenia nagród Mallorca, Land of Honour, gdzie legendarny aktor został uhonorowany tytułem ambasadora Terra d'Honor za długoletnią więź z wyspą. Carys, tak jak sławna mama Catherine Zeta-Jones i ojciec, jest aktorką. Zaliczyła profesjonalny debiut na nowojorskiej scenie teatralnej na Brooklynie w sztuce „Mewa" Antona Czechowa. Zagrała również w filmie krótkometrażowym „F*ck That Guy". Próbuje także swoich sił jako modelka.



EAST NEWS (2)

28-letnia Elle (po lewej) zasłynęła rolą księżniczki Aurory w kinowym hicie „Czarownica" z Angeliną Jolie.



O cztery lata starsza Dakota była popularną dziecięcą aktorką w latach 2000.

ELLE I DAKOTA FANNING

Siła sióstr

Elle i Dakota Fanning, tuląc uroczego psiaka, pojawiły się w Nowym Jorku na corocznej gali Bow Wow Meow Ball, organizowanej przez stowarzyszenie Animal Rescue Fund of the Hamptons (ARF), poświęconej ratowaniu zwierząt. Siostry wpasowały się w klimat wydarzenia – postawiły na prostotę i naturalny, promienny makijaż. Dakota rozpuściła włosy i miała na sobie pastelową zwiewną sukienkę od Chloé, a Elle zdecydowała się na gładki kok i model od Miu Miu z kolekcji wiosna–lato 2018.



SEAN ZANNI/GETTY IMAGES

Siostry pojawiły się w Nowym Jorku na balu charytatywnym na rzecz zwierząt.

eprasa.pl b30ffe08ed

RADAR

TREND

wizaz



FOTOGRAF: MARIUSZ TOKAJUK, REDAKTORKA NACZELNA: MARTA ŚREDNICKA, PRODUKCJA SESJI: KATARZYNA DOBRZYŃSKA

DECODING THE NEW BEAUTY

JULITA RÓŻALSKA

ZESKANUJ I ODKRYJ
TRENDY BEAUTY 2026

eprasa.pl b30ffe08ed



Papież Leon XIV i Matthew McConaughey z żoną Camilą Alves na audiencji, Watykan, 2026 rok.

SIMONE RISOLUTI/VATICAN MEDIA/GETTY IMAGES

Uśmiechy, uściski dłoni, rozmowa. Tak wyglądało spotkanie Matthew McConaugheya z LEONEM XIV.

MATTHEW MCCONAUGHEY

Papieska audiencja

Matthew McConaughey spotkał się z papieżem Leonem XIV podczas cotygodniowej audiencji generalnej w Bazylice Świętego Piotra, w sierpniu 2026 roku. Aktorowi towarzyszyła żona, brazylijsko-amerykańska modelka i przedsiębiorczyni Camila Alves McConaughey. Papież serdecznie przywitał parę, uścisnął ich dłonie i zamienił z nimi kilka słów. Spotkanie było krótkie, ale przyciągnęło uwagę zgromadzonych w Watykanie pielgrzymów i mediów. McConaughey formalnie nie określa siebie jako katolika, ale od lat otwarcie mówi o swojej wierze i duchowości, a w 2025 roku wydał książkę „Poems & Prayers" poświęconą między innymi osobistym refleksjom na temat wiary. Katoliczką jest jego żona, w tym wyznaniu para wychowuje dzieci. Wizyta miała miejsce podczas pobytu aktora we Włoszech, gdzie pracuje nad nowym filmem Netflixa „Positano", w którym występuje u boku Zoe Saldañy. Na zdjęciach z Bazyliki Świętego Piotra widać McConaugheya w eleganckim stroju, uśmiechniętą Camilę i Leona XIV podczas powitania. Dla aktora spotkanie z papieżem było szczególnym momentem podczas włoskiego lata.



Nicole Kidman bardzo podobała się fanom w lokach, swetrze i prostych dżinsach.



Aktorka z córkami Sunday Rose i Faith Margaret podziwiała surowe piękno wyspy.

INSTAGRAM@NICOLEKIDMAN (2)

NICOLE KIDMAN

Pocztówki z Islandii

Nicole Kidman zakochała się w niezwykłych krajobrazach Islandii. Gwiazda spędzała tam wakacje z córkami Sunday Rose i Faith Margaret oraz z siostrą – Antonią Kidman. „Piękny kraj, podróż życia. Kochamy Cię, Islandio!", napisała na Instagramie. Nicole Kidman podróżowała luksusowym jachtem Ritz-Carlton Collection i zwiedzała malownicze zakątki tego północnego kraju. A fani zachwycili się jej zdjęciem w lokach. „Wyglądasz pięknie, jak Nicole z lat 90.", komentowali.

eprasa.pl bsonicos



Sponsor: kinder Country

eprasa.pl b30ffe08ed



FEDERICO RIOS/THE NEW YORK TIMES/EAST NEWS

Shakira podczas wizyty w jednej ze zniszczonych w trzęsieniu ziemi kolumbijskich szkół.

Na wieść o tragicznym trzęsieniu ziemi w Kolumbii Shakira ZORGANIZOWAŁA POMOC.

SHAKIRA

Po pierwsze, szkoły...

„Najbardziej martwi mnie to, że po zakończeniu stanu kryzysowego szkoły nie zostaną odbudowane. Każdy dzień, w którym dzieci nie chodzą do szkoły, jest dniem straconym dla ich przyszłości", powiedziała piosenkarka podczas spotkania z dziennikarzami w zniszczonym tragicznym trzęsieniem ziemi Quibdó, stolicy departamentu Chocó. Laureatka czterech Nagród Grammy i 15 Latin Grammy Awards przybyła do Kolumbii 18 sierpnia, tydzień po trzęsieniu ziemi, wraz z amerykańskim filantropem Howardem Buffettem, synem miliardera Warrena Buffetta. I ogłosiła pakiet wsparcia o wartości 1,25 miliona dolarów. Pieniądze trafią do potrzebujących za pośrednictwem założonej przez nią fundacji – Fundación Pies Descalzos, która działa w Chocó od ponad dwóch dekad. Organizacja prowadzi tam projekty edukacyjne i szkoły dla dzieci z ubogich środowisk.

Vip news

MIKOŁAJ „BAGI" BAGIŃSKI jest niezwykle kreatywny. Tym razem wpadł na pomysł, by stworzyć własny... boysband. I nie tylko do jednego viralowego nagrania. Na początku sierpnia ruszył profesjonalny nabór do zespołu. Bagi od początku zaznaczał, że szuka chłopaków, którzy nie tylko dobrze prezentują się przed kamerą. Wśród istotnych kryteriów wymienił: charyzmę, umiejętności wokalne oraz taneczne. Zwycięzca 17. edycji „Tańca z Gwiazdami" sam spełnia... ostatnie kryterium. I oczywiście pierwsze. Czy umie śpiewać, nie wiadomo.





AMAL CLOONEY zdobyła się niedawno na bardzo gorzkie wyznanie. Zdradziła dziennikarzom magazynu „OK!", że tęskni za czasami, kiedy mogła ściśle rozdzielić życie zawodowe od prywatnego. Od kiedy jednak wyszła za mąż za George'a Clooneya, jest to niemożliwe. W tej chwili nie może sama decydować, w jakim stopniu ma być osobą publiczną.

KRZYSZTOF IBISZ zamyka ważny rozdział telewizyjnej kariery – żegna się z kultowym programem „Demakijaż". Pierwszy odcinek formatu Polsat Café pokazał w 2015 roku. Jego gospodarz od początku stawiał na empatyczne rozmowy, które miały pozwolić zaproszonym gościom symbolicznie „zmyć makijaż" – odsunąć na bok zawodowy wizerunek i opowiedzieć o tym, co pozostaje poza światłami reflektorów.



B. WIECZOREK, GETTY IMAGES, AKPA

Opracowały: AGNIESZKA DAJBOR, MAŁGORZATA LEWANDOWSKA, EWA WOJCIECHOWSKA

eprasa.pl bsolicebed

NOWOŚĆ! Wybierz wakacje z naszej oferty *premium!*



WYSPY KANARYJSKIE FUERTEVENTURA

HOTEL
Sheraton Fuerteventura Beach, Golf & Spa Resort ★★★★★

FUESHEG 5,1/6 z 40 opinii klientów

Komfortowy i elegancki, jest wymarzonym miejscem na wspaniałe wakacje. Na pewno spodoba się rodzinom z dziećmi: piaszczysta plaża dwa kroki od hotelu, krótki transfer z lotniska, ładny basen dla dzieci z kolorowymi zabawkami. Znakomicie wyposażone centrum Spa zaprasza dorosłych na zabiegi rewitalizujące i kosmetyczne a na amatorów golfa czekają dwa 18-dołkowe pola golfowe niedaleko hotelu. Hotelowe restauracje oferują bogate menu na bazie wyselekcjonowanych produktów, nie tylko smaczne, ale i pięknie podane.





Katalog dostępny
w salonach firmowych ITAKI
i biurach sprzedaży
lub na stronie
www.itaka.pl/viva/

eprasa.pl b30ffe08ed

MODA KOCHA POWROTY
trendy zataczają koło



Ubrania z historią znów znajdują się w centrum uwagi. Podczas Copenhagen Fashion Week marka Perwoll pokazała, że przyszłość mody może zaczynać się od rzeczy, które już mamy w swojej szafie. The Comeback Collection udowodniła, że ponadczasowy styl nie potrzebuje daty ważności.

W czasie gdy większość marek prezentowała nowe kolekcje, Perwoll spojrzał wstecz. Podczas Copenhagen Fashion Week zaprezentował The Comeback Collection – projekt inspirowany modą dziewięciu dekad, od lat 20. XX wieku po lata 2010. Za kolekcję odpowiadała Victoria Lee, dyrektorka ds. mody marki, która nadała ubraniom vintage współczesny charakter, pokazując, że moda nie musi być nowa, by ponownie zachwycać.

The Comeback Collection była spotkaniem różnych epok i estetyk, które mimo upływu lat wciąż pozostają źródłem inspiracji. Victoria Lee sięgnęła po charakterystyczne elementy stylu kolejnych dekad, a następnie przefiltrowała je przez współczesną wrażliwość. – może przez współczesne trendy? Zamiast wiernie odtwarzać archiwalne looki, zaproponowała ich nową interpretację. Szerokie spodnie, gorsety, koronki, koszule i garnitury zyskały świeżą odsłonę, a stylizacje zostały dopełnione przez apaszki, chusty noszone we włosach, wyraziste topy i detale, które przywoływały estetykę kolejnych dekad. Całość udowadniała, że moda może czerpać z przeszłości, a jednocześnie brzmieć zaskakująco współcześnie.

eprasa.pl b30ffe08ed









Dominika Wysocka i Komunikatywnie oraz Bu.sia przy instalacjach Perwoll podczas wydarzenia w Kopenhadze. Modowe inspiracje i atmosfera Copenhagen Fashion Week.

Maja Bohosiewicz w strefie Perwoll podczas Copenhagen Fashion Week. Ubrania zasługują na więcej niż jeden sezon – odpowiednia pielęgnacja pomaga zachować ich kolor i wygląd na dłużej.



Pokaz odbył się w industrialnej przestrzeni TAP1 w Kopenhadze, której surowa architektura stworzyła wyraziste tło dla modowej opowieści o powrotach. W wydarzeniu uczestniczyło ponad 265 gości z 19 europejskich krajów, wśród nich przedstawiciele mediów, twórcy internetowi i osoby związane ze światem mody. Polskę reprezentowali zaproszeni przez Perwoll twórcy, m.in. Maja Bohosiewicz, Dominika Wysocka, Dominik Więcek, Amelia Szczepaniak oraz Komunikatywnie.

Pokazowi towarzyszyły również instalacje tematyczne, które rozwijały ideę ponownego odkrywania rzeczy, które już mamy, oraz zwracały uwagę na znaczenie ich odpowiedniej pielęgnacji. Za efektowną opowieścią o powracających trendach kryła się szersza refleksja nad współczesną modą. Branża modowa odpowiada dziś za blisko 8 proc. globalnych emisji dwutlenku węgla, a na świecie znajduje się wystarczająco dużo odzieży, by ubrać kolejne sześć pokoleń. W tym kontekście coraz ważniejsze staje się nie tylko to, co kupujemy, lecz także to, jak traktujemy ubrania, które już znajdują się w naszych szafach.

The Comeback Collection stała się więc manifestem bardziej odpowiedzialnego podejścia do mody. Pokazała, że ulubione ubrania nie muszą kończyć swojej historii wraz z pojawieniem się kolejnego sezonu czy nowego trendu.

eprasa.pl b30ffe08ed

Magdalena i Mateusz Lisieccy-Waligórscy

SKŁONNI, DO MIŁOŚCI

Zdjęcia BART POGODA

Zaczęło się od zawodowego pocałunku w spektaklu teatralnym. Ona pomyślała: Jak on to super zagrał! On: Jaka to jest wspaniała aktorka! Dziś mają dwójkę dzieci i za chwilę będą obchodzić 10-lecie ślubu. Jesienią będzie można ich oglądać w najpopularniejszych polskich serialach: „M jak miłość", „Ranczo", „Na dobre i na złe". O tym, co skłoniło ich do tej miłości, Magdalena i Mateusz Lisieccy-Waligórscy po raz pierwszy opowiadają Ewie Wojciechowskiej.



Magdalena i Mateusz Lisieccy-Waligórscy



POPRZEDNIA ROZKŁADÓWKA: MAGDA: SPODNIE FILIPA K, SWETEREK LUISA SPAGNOLI, BUTY SEMICOUTURE; MATEUSZ: SWETER PINKO, POLO FERRAGAMO, SPODNIE MARELLA, BUTY TIMBERLAND; TO ZDJĘCIE: MAGDA: STANIK RILKE, MATEUSZ: TANKTOP I SPODNIE COS

Jak oświadcza się aktor aktorce?

Mateusz: W jedyny słuszny sposób, czyli na scenie teatru, w którym się poznali, i w sztuce, w której grali. Ja oświadczyłem się Magdzie w scenografii spektaklu „O co biega", w którym razem graliśmy małżeństwo, pastora i żonę pastora w anglikańskiej parafii. To była bardzo symboliczna sytuacja, ponieważ scenografią do tej sztuki jest salon w domu pastora, taki prawdziwy mieszczański salon z kanapą, komodą i kominkiem. Taka absolutnie klasyczna, farsowa scenografia. I to mnie zainspirowało, żeby się oświadczyć właśnie tam, bo to był jakby „nasz" pierwszy wspólny dom.

– I to był też ten spektakl, w którym się po raz pierwszy zawodowo pocałowaliście? A Magda pomyślała, jakim świetnym aktorem jest Mateusz?

Magda: Nie, ja pomyślałam, jak on to super zagrał! Bo rzeczywiście wtedy, przy naszym pierwszym pocałunku, aż mnie dreszcze przeszły.

Mateusz: Muszę tutaj dodać, że tego typu sceny są zawsze bardzo trudne i stresujące do grania. To nie jest nic przyjemnego. To naruszenie intymności. Ja się bardzo krępowałem. Zresztą, jak później rozmawialiśmy o tym z Magdą, ona również. A na próbie wyszło to absolutnie naturalnie. I to nas zaskoczyło. Myślę, że wtedy już coś nieświadomie się między nami działo. Natomiast pierwsza myśl była taka: Wow, ale to jest wspaniała aktorka, skoro z taką naturalnością i z taką swobodą przychodzi jej grać prawdziwie taką scenę.

– Czy reżyser spektaklu od razu Was wybrał do roli małżeństwa?

Magda: Tak naprawdę to ja robiłam zastępstwo. Koleżanka, która grała tę rolę, zaszła w ciążę.

Mateusz: Magda zrobiła zastępstwo w cztery dni. A my ▷



MAGDA: KOSZULA ANSWER LAB, SPODNIE MANGO, MATEUSZ: TANKTOP I SPODNIE COS

Mateusz: „Wtedy dotarło do mnie: Jak to, to ja spędzę wieczór bez Magdy? Zrozumiałem, że coś tu jest nie tak, czegoś mi brakuje. Pobiegłem do jej garderoby. Miałem pięć sekund, żeby coś wymyślić. To był najgłupszy podryw w moim życiu".

eprasa.pl b30ffe08ed

Magdalena: „Polecieliśmy do Rzymu w kwietniu i akurat tak oszałamiająco pachniały drzewa mandarynkowe na ulicach. Poszliśmy do konsulatu, pokazano nam taras, gdzie są udzielane śluby i cały ogród pachniał kwiatami z drzew mandarynkowych. Miałam ochotę wziąć ślub natychmiast!”.

wcześniej z zespołem ćwiczyliśmy to przez dwa miesiące! Bo to jest farsa, która wymaga chirurgicznej wręcz precyzji w każdym ruchu i zdaniu. A ona przyjechała i w takim tempie zrobiła rolę. Po tych czterech intensywnych dniach próby się skończyły i potem mieliśmy już grać spektakl. I wtedy dotarło do mnie: Jak to, to ja spędzę wieczór bez Magdy? Zrozumiałem, że coś tu jest nie tak, czegoś mi brakuje. Pobiegłem do jej garderoby. Miałem pięć sekund, żeby coś wymyślić. To był najgłupszy podryw w moim życiu. Palnąłem mniej więcej: „Wiesz co, bo my mamy tutaj, jakby co, we czwartek taki zwyczaj, że z przyjaciółmi chodzimy do kina. Może chciałabyś pójść z nami?”.

Magda: Ja się od razu zgodziłam. Pomyślałam, że poznam nowych, fajnych ludzi. Oczywiście nie muszę dodawać, że w kinie żadnych przyjaciół nie było (śmiech).

Mateusz: Nic nie pamiętamy z tego filmu, ale przecież nie o to chodziło. Natomiast historia idiotycznych tekstów do Magdy w moim wykonaniu ma swoje zakończenie w oświadczynach.

– No właśnie! Jak wyglądały Twoje oświadczyny na teatralnej scenie?

Mateusz: Myślę, że wybrałem naprawdę fajny moment na oświadczyny. Mianowicie Magda miała tego wieczoru premierę swojego fenomenalnego monodramu o Lady Makbet „Lady M.” na małej scenie. A na dużej scenie graliśmy „O co biega”. Poprosiłem kolegów, żeby chwilę się wstrzymali z demontażem scenografii. Musiałem „tylko” wyciągnąć Magdę z jej premierowego bankietu, ale ona wcale nie chciała przyjść, bo miała tam swoje święto i swoich gości. W końcu musiałem użyć „najmocniejszego” argumentu: „No bo tak! Po prostu zejdź, proszę cię!”. Od rana nie czułem żadnego stresu. Nic. Trochę mnie to zaskoczyło, że jestem taki wyluzowany. Zacząłem przemowę. Magda się zorientowała, co się dzieje, a do mnie nagle dotarło, że nie mam pojęcia, co ja plotę, gubiłem się w wyznaniach. Spanikowałem. Aż w końcu udało mi się wydukać to jedno zdanie: „Czy byłabyś skłonna zostać moją żoną?” (śmiech).

Magda: To był cudowny moment! Byłam wzruszona, że wybrał właśnie tę scenografię, bo to był „nasz” pierwszy dom i Mateusz tak idealnie do tego nawiązał, że chciałby taki dom stworzyć ze mną naprawdę. Zaczął przepięknie, ale po prostu im dłużej mówił, tym bardziej… błądził (śmiech). Ale dzięki temu dziś pytam często Mateusza: „Czy byłbyś skłonny rozładować zmywarkę?”. To jest jeden z naszych tajnych kodów, nasz metajęzyk, którego używamy między sobą, i właściwie nikt inny go nie rozumie. A oświadczyny Mateusza to też jedna z tych naszych wyjątkowych, ciepłych chwil, która zostaje w sercu na zawsze. Zwłaszcza w tych trudniejszych momentach, kiedy myślę, że mam ochotę go rozszarpać, i wtedy przypomnam sobie tę chwilę na scenie czy nasz ślub w Rzymie, i to mi daje siłę, żeby po prostu machnąć ręką na te drobiazgi. Teraz we wrześniu będziemy świętować 10. rocznicę ślubu.



MAGDA: KOSZULA FRACOMINA, SPODNIE MARELLA, MATEUSZ: POLO FERRAGAMO

– Skąd pomysł na ślub w Rzymie?

Magda: Pomysł wziął się stąd, że ja mam alergię na kiełbasę, wąsatych wujków, wódkę i inne tego typu rzeczy. Ja naprawdę nie chciałam nigdy mieć polskiego wesela. A Mateusz był skłonny się ze mną zgodzić.

Mateusz: Ja akurat też nie przepadałem za tym klimatem. Chcieliśmy, żeby nasz ślub był magicznym momentem. Zaczęliśmy się zastanawiać: Może Paryż? Bo Magda kocha Paryż. A może Rzym? Mamy wykształcenie klasyczne. Magda nawet uczyła się łaciny i greki. Ja, co prawda, nie, ale

eprasa.pl b30ffe08ed



fascynacje historyczne, archeologiczne mam bardzo silne. Więc Rzym wydawał się miejscem idealnym.

Magda: Polecieliśmy do Rzymu w kwietniu i akurat tak oszałamiająco pachniały drzewa mandarynkowe na ulicach. Poszliśmy do konsulatu, pokazano nam taras, gdzie są udzielane śluby i cały ogród pachniał kwiatami z drzew mandarynkowych. Miałam ochotę wziąć ślub natychmiast! Zarezerwowaliśmy datę na 2 września 2016 roku, a później dostaliśmy list od ambasadora z propozycją nie do odrzucenia, że jako para ze świata kultury możemy mieć ślub w ambasadzie polskiej w Rzymie.

– Jak to wszystko zorganizowaliście? Wiem, że miałaś nawet beauty team Moniki Bellucci.

Magda: Wiedzieliśmy, że chcemy zrobić kameralne wesele. Zaprosiliśmy tylko najbliższych. Co do mojego wspaniałego teamu, to zaczęło się od marzenia, żeby mieć długie włosy na ślubie. Znalazłam włoską firmę, która profesjonalnie przedłuża włosy, między innymi to oni robią fryzury modelkom do pokazów Victoria's Secret. Sami mi zaproponowali, że przygotują mnie do ślubu, nie tylko włosy, ale również makijaż. Kiedy przyjechali, okazało się, że to ekipa, która od lat pracuje z Monicą Bellucci. Znaleźliśmy też parę polsko-włoską, która zrobiła nam piękne zdjęcia w ogrodach ambasady. Wynajęliśmy XIX-wieczny apartament w wyjątkowo klimatycznej dzielnicy▷

eprasa.pl b30ffe08ed

Rzymu Trastevere – Zatybrze. Przyjęcie zorganizowaliśmy w naszej ulubionej rzymskiej restauracji. W pewnym momencie kelner przyniósł nam butelkę bardzo dobrego wina i powiedział, że to jest prezent od innych gości. Poszliśmy im podziękować. Była to starsza para Amerykanów. Pan był profesorem energii kosmicznych NASA. W czasie wojny jako amerykański żołnierz trafił do Rzymu, gdzie zakochał się we Włoszce, pobrali się w Wiecznym Mieście i wyjechali do USA. Powrócili do Rzymu świętować 50-lecie ślubu. Nagle powiedzieli do nas: „Proszę, uklęknijcie, chcemy wam dać błogosławieństwo". Pan się śmiał, że ponieważ jest z NASA, to będzie takie kosmiczne błogosławieństwo. To było rzeczywiście niezapomniane przeżycie.

– Czy od razu wiedzieliście, że chcecie nawzajem przyjąć swoje nazwiska?

Mateusz: Moje motywacje wynikały z zamiłowania do historii i heraldyki. Rozmawialiśmy o swoich korzeniach z Magdą i doszliśmy do wniosku, że jej nazwisko Waligórski herbu Odrowąż zaginie. Po mieczu nie było męskiego potomka, więc jedynym sposobem na to, żeby ta konkretna linia przetrwała, było przyjęcie jej nazwiska przeze mnie i przez nasze dzieci.

– Mateusz pochodzi z Warszawy, Magda z Małopolski, z Jędrzejowa. Jak to się stało, że oboje jesteście na etacie w Teatrze Nowym w Zabrzu?

Magda: Ja już na pierwszym roku studiów we Wrocławiu dostałam rolę w „Ranczu". Nie ma co ukrywać, że tak charakterystyczna rola, jak Wioletka, szufladkuje aktora. Dostawałam, co prawda, propozycje ról teatralnych, ale takie miałkie, błahe, po prostu role śmiesznych blondynek. Już po skończeniu studiów miałam





MAGDA: TOP MARELLA, SPODNIE PATRIZIA PEPE, OKULARY SAFILO/ GPOLAND; MATEUSZ: KOSZULA COS, SPODNIE BOSS, TRAMPKI CONVERSE, OKULARY SAFILO/GPOLAND

Magdalena: „Miałam trochę wątpliwości, bo mój mąż jest ode mnie sześć lat młodszy i gdzieś z tyłu głowy miałam obawę, czy to ma sens. I moment, w którym wszystko zrozumiałam, to był spektakl »Zbrodnia i kara«. Zobaczyłam go w roli Raskolnikowa".

moment kryzysowy, kiedy musiałam sobie odpowiedzieć na pytanie, w którą stronę chcę iść dalej. I wtedy nieoczekiwanie dostałam zaproszenie od pani Marii Popławskiej, mamy Oli i Magdy Popławskiej, żebym przyjechała na festiwal do Zabrza i przeczytała wiersze. Tak się złożyło, że czytałam poezje w parze ze Zbigniewem Stryjem, uznanym aktorem i właśnie dyrektorem Teatru Nowego w Zabrzu. Po festiwalu zaproponował mi etat. Właśnie w Teatrze Nowym w Zabrzu spełniłam moją zawodową potrzebę robienia rzeczy istotnych w tym prawdziwym, ale niszowym nurcie teatralnym, który oczywiście nie przebija się do głównego nurtu medialnego, nie jest klikalny i nie jest popularny, ale dla mnie to jest istota tego zawodu.

(W tym momencie pojawia się kelner: – Przepraszam, ja specjalnie przyszedłem, bo jestem wielkim fanem „Rancza". Pani Wioletka, prawda? Już nie mogę się doczekać nowych odcinków. Tylko czy te teksty będą takie fajne jak wcześniej?

Magda: Będą, będą. Proszę mi uwierzyć, że będą. Bardzo śmiesznie będzie. Proszę oglądać nowy sezon.

– No to będę oglądał! A pani po tych 10 latach tak samo wygląda!).

– Wszystko się nagrało. To była po prostu świetna niespodzianka! Wracając do teatru w Zabrzu…

Mateusz: Ja tam trafiłem rok wcześniej. Ale u mnie była inna historia. Już podczas studiów na warszawskiej Akademii Teatralnej dostałem aż dwie propozycje pracy, z Teatru Nowego w Łodzi i z Teatru 6. piętro. To była nagroda na Festiwalu Szkół Artystycznych w Łodzi. W spektaklu „Wieczór Trzech Króli" zobaczył mnie Michał Żebrowski i zaproponował mi etat w swoim teatrze. Grałem z Andrzejem Grabowskim w „Chorym z urojenia". Start w zawodzie miałem więc naprawdę fenomenalny. Ale nagle przyszedł kryzys i nie było już dla mnie pracy. Tak, te słynne górki i dołki życia aktora. W ramach tej sinusoidy zacząłem szukać pracy gdziekolwiek, bo chciałem być aktorem. Bo nie ma czegoś takiego jak bezrobotny aktor. Znalazłem ogłoszenie o castingu do „Zbrodni i kary", właśnie w Teatrze Nowym w Zabrzu. Na castingu było 50 zawodowych aktorów do roli Raskolnikowa. I wygrałem. Zostałem tam, żeby pracować, żeby tworzyć sztukę.

Magda: Muszę się przyznać, że właśnie ta rola Mateusza uświadomiła mi, jak bardzo chcę z nim być. Wiesz, ja miałam trochę wątpliwości, bo mój mąż jest ode mnie sześć lat młodszy i gdzieś z tyłu głowy miałam taką obawę, czy to ma sens. I moment, w którym wszystko zrozumiałam, to był właśnie spektakl „Zbrodnia i kara". Zobaczyłam go w roli Raskolnikowa. Chciałabym ten spektakl pokazać każdej osobie na ziemi. Jego rolę. Wtedy pokochałam Mateusza artystycznie.

– Czy pamiętacie swoje pierwsze publiczne występy na scenie albo pierwszy dzień na planie zdjęciowym?

Mateusz: Zadebiutowałem jako pięciolatek. To było w Teatrze Ochoty w sztuce reżyserowanej przez Halinę Machulską, w 1992 roku. W prezencie dostałem od niej szabelkę ze spektaklu. Do dzisiaj ją mam i traktuję jako mój talizman, symbol nieustającej walki.

Magda: Ja w dzieciństwie nie występowałam, ale za to mój pierwszy dzień na planie zdjęciowym był spektakularny! Wielka, hollywoodzka produkcja „Pianisty" Romana Polańskiego. W 2000 roku, kiedy nie dostałam się na studia, pracowałam jako modelka. Strasznie się tego wstydziłam i nikomu się nie przyznawałam, bo marzyłam o byciu aktorką. Ale właśnie w mojej agencji modelek usłyszałam od koleżanki, że idzie na casting do „Pianisty". Poszłam razem z nią, chociaż miałam różowe włosy po sesji. Siedziałam w małej salce i jakaś dziewczyna mnie zapytała: „A co ty tu w ogóle robisz?" Ja mówię: „To, co ty, czekam na casting". A ona: „Ale to jest casting na Żydów z getta". W tym momencie drzwi się otworzyły i wyczytano moje nazwisko, po drugiej stronie stała Weronika Migoń, absolutnie kultowa wręcz reżyserka obsady. I dostałam pierwszą w życiu rolę! Zagrałam Polkę, ale potem Weronika tak mnie polubiła, że zaczęła mnie obsadzać w kolejnych rolach.

– Naprawdę zostałaś rzucona na głęboką wodę! Pierwszy plan zdjęciowy w życiu i od razu oscarowa produkcja – „Pianista"!

Magda: Tak! Do dziś trudno mi w to uwierzyć. Pamiętam, jak Adrien Brody przygotowywał się do każdego ujęcia, robiąc pompki. Kiedy potem dostał Oscara, przeczytałam w wywiadzie z nim, że pracował metodą fizyczną, pochodzącą od Grotowskiego. Założył sobie, że jego tętno będzie zawsze, w każdej scenie, wyższe niż wszystkich dookoła. ▷

eprasa.pl b30ffe08ed



MAGDA: TOP MARELLA, SPODNIE PATRIZIA PEPE, OKULARY SAFILO/GPOLAND · MATEUSZ: KOSZULA COS, SPODNIE BOSS, TRAMPKI CONVERSE OKULARY SAFILO/GPOLAND

Mateusz: „Start w zawodzie miałem naprawdę fenomenalny. Ale przyszedł kryzys i nie było dla mnie pracy. Tak, te słynne górki i dołki życia aktora. Zacząłem szukać pracy gdziekolwiek, bo chciałem być aktorem. Nie ma czegoś takiego jak bezrobotny aktor".

– Magda, wspomniałaś, że nie dostałaś się na studia aktorskie. Za którym razem Ci się udało?

Magda: Za czwartym. Ale wiesz, ja za każdym byłam tą pierwszą pod kreską. Dostawałam taką zwrotkę, że jestem utalentowana, ale ciągle brakowało kilku punktów.

– Jak to się stało, że się nie poddałaś po tych trzech razach?

Magda: Kiedy miałam 15 lat, zachorowałam na rzekomobłoniaste zapalenie jelit. Byłam w stanie krytycznym, walczyłam o życie. Leżąc w szpitalu na OIOM-ie, miałam takie myśli, że jak ja teraz mogę umrzeć? Jak to jest możliwe, przecież ja nic nie przeżyłam, nie całowałam się z chłopakiem, nic nie wiem o życiu, nigdzie nie byłam. Miałam świadomość, słyszałam te rozmowy lekarzy nade mną. I kiedy w końcu z tego wyszłam, pomyślałam, że ja muszę się teraz nażyć. Nie przepuszczać żadnej szansy, wykorzystać życie, wycisnąć jak cytrynę. I wtedy przyszło mi do głowy, że aktorstwo jest właśnie takim nażyciem się, takim posiadaniem kilku życiorysów, kilku wersji siebie. Każda rola jest nowym życiem.

– Dostajesz się na te wymarzone studia do Wrocławia za czwartym razem i zaraz na pierwszym roku dostajesz rolę w „Ranczu"! Podobno miałaś grać kogoś innego?

Magda: Tak, miałam grać córkę wójta, ale uznano, że jestem za stara. Potem zaproponowano mi rolę Lucy. Dostałam tekst napisany łamanym angielskim i 15 minut na przygotowanie. Okazało się, że na koniec sceny mam się całować z Pawłem Królikowskim. Byłam przerażona. Spanikowałam i powiedziałam, że tak naprawdę nie mogę już zostać, bo muszę zdążyć na pociąg. Ale mnie przekonano, żebym jednak spróbowała i że inne aktorki poczekają, aż ja to zagram. Wyszłam na korytarz i nogi się pode mną ugięły, jak zobaczyłam, jakie to aktorki czekają! Masz 20 lat i słyszysz, że one, te aktorki, mają czekać na ciebie. One wkurzone. Ten casting był jakąś absolutną katastrofą w moim wykonaniu, ale producent i reżyser powiedzieli mi kurtuazyjnie, że na rolę Lucy chyba jednak jestem za młoda. Zaproponowali mi epizod barmanki, która krzyczy: „Policja!". To wszystko. Oczywiście bardzo się ucieszyłam, a później moja postać zaczęła się rozwijać i stała się jedną z bohaterek serialu.

– Tej jesieni Lisieccy-Waligórscy rządzą absolutnie w polskich serialach, czyli Magda w „Ranczu" i „M jak miłość", a Mateusz w „Na dobre i na złe". Trylogia polskich seriali. Jak to się robi?

Magda: Tak naprawdę latami się na to pracuje. To nie jest tak, że to się nagle wydarzyło. Trzeba dużo pracować, dużo grać. Rola Mateusza w „Na dobre i na złe" to jest efekt jego wielu innych ról w netflixowych produkcjach: „Informacja zwrotna", „Krew z krwi", „Wojna zastępcza", „Podlasie", „Czerń".

– Kogo będziesz grał w „Na dobre i na złe"? I czy spotkałeś się ze swoim dawnym dyrektorem?

Mateusz: Gram policjanta, komisarza Radosława Bieguna. Zdjęcia już się odbyły, natomiast odcinki z moim udziałem będą na antenie od września. Michał Żebrowski powitał mnie na planie z życzliwością.

– Czy Wasze dzieci oglądają Was w telewizji?

eprasa.pl b30ffe08ed

Magda: Generalnie tatuś jest idolem naszych dzieci, bo tatuś gra dobrego policjanta. A ról mamusi oni jakoś „nie kupują”. Zwłaszcza w „M jak miłość”, gdzie gram zupełnie bez makijażu, ze zmienionym głosem. Nasze dzieci są skrajnie różne. Natalia jest wyjątkowa, to jest po prostu żywioł. A Piotrek jest dzieckiem bardzo rozsądnym, spokojnym. Szachy, tworzenie własnych gier planszowych, a niedawno wygrał konkurs recytatorski.

Mateusz: Piotrek mnie ostatnio rozbawił, kiedy powiedział, że aktorem nie chce być, bo zorientował się, że aktorom ktoś cały czas mówi, co mają robić. On może być ewentualnie tym kimś, kto zarządza. A najbardziej chciałby być pisarzem.

– Mówicie, że trzeba cały czas pracować. Jestem ciekawa, jak to wszystko godzicie? Intensywna praca na planie bardzo popularnych seriali, dojazdy na próby i spektakle do teatru w Zabrzu, wychowanie dwójki małych dzieci…

Magda: Szczerze mówiąc, nie wiemy! Ale na pewno mamy doktorat z logistyki. Dwa doktoraty nawet.

Mateusz: I specjalizację z time managementu. Ostatnio mieliśmy taką sytuację: Magda miała plan „Rancza”, 80 kilometrów pod Warszawą. Ja miałem długi dzień zdjęciowy w „Na dobre i na złe”. W domu dwoje dzieci, bo wakacje. Opiekunka zadzwoniła dzień wcześniej, że coś ważnego jej wypadło i nie może przyjść. Było późne popołudnie we czwartek i nie wiedzieliśmy, co zrobić, bo następnego dnia rano o szóstej musimy być oboje na planie. Zadzwoniłem do moich rodziców, którzy byli akurat na wsi, dwie godziny drogi od Warszawy. Ale na szczęście mogli nam pomóc. Zawiozłem dzieci do nich, wróciłem w nocy i rano byłem na planie.

– Powiedzcie mi, jakie macie teraz marzenia zawodowe?

Magda: Ja kocham Francję, interesuję się jej historią, mówię po francusku. Zdarzyło mi się być kiedyś w Paryżu w finale castingu do francuskiego filmu. Co prawda, nie wygrałam, ale reżyser zaproponował mi, żebym poszła z nim na bar micwę jego kuzyna, a potem na przyjęcie, które się odbywało w jednym z niezwykle pięknych apartamentów na Saint-Germain. Było tam może 20 osób, ubranych od stóp do głów w kreacje od Diora i Chanel. Nikt nie siadał do stołu, bo czekaliśmy na jakąś ważną ciocię. Czekamy i czekamy, a cioci nie ma. W pewnym momencie wchodzi… Juliette Binoche. Jedyna, która przyszła w długiej do ziemi, lnianej i mocno wymiętej sukience. Wspaniałe włosy, zero makijażu, ale jeszcze do tego z taką nonszalancją ciągnęła ze sobą równie wymiętego 20-latka. Tak że, odpowiadając na twoje pytanie, chciałabym jednak kiedyś w tym francuskim filmie zagrać.

Mateusz: Właśnie w głowie przerzucam katalog wymarzonych ról, które chciałbym zagrać. Nie wiem, którą wybrać najpierw, ale chyba Otella.

– Dobrze, to będziemy siedzieć z Magdą w pierwszym rzędzie na premierze i Cię oklaskiwać.

Rozmawiała EWA WOJCIECHOWSKA
Zdjęcia BART POGODA
Stylizacja ROBERT KIEŁB
Makijaż JULITA JASKÓŁKA
Fryzury KAMIL PECKA
Produkcja WOJCIECH KLAUZE

REKLAMA



Robert Górski



eprasa.pl b30ffe08ed



KTO SIĘ ŚMIEJE, TEN ŻYJE

Zdjęcia FILIP PIOTROWICZ

Wirtuoz humoru i błyskotliwej riposty. Lider Kabaretu Moralnego Niepokoju. Mistrzowsko demaskuje nasze narodowe przywary: pieniactwo, cwaniactwo, megalomanię, narzekanie. Nonkonformista. Odważny w głoszeniu prawd nieoczywistych i niepopularnych. Robert Górski z ikrą opowiada Beacie Nowickiej o tym, jaki jest… prywatnie.

eprasa.pl b30ffe08ed



POPRZEDNIA ROZKŁADÓWKA: MARYNARKA, T-SHIRT ZARA, SPODNIE HECHTER PARIS / ZALANDO.PL; MUSZKA POLO RALPH LAUREN / ZALANDO.PL
TO ZDJĘCIE: SZLAFROK, T-SHIRT, SKARPETY H&M, SZORTY ZARA; ZDJĘCIE OBOK: SWETER MARCELO BURLON/ HALF PRICE, SPODNIE HECHTER PARIS / ZALANDO.PL

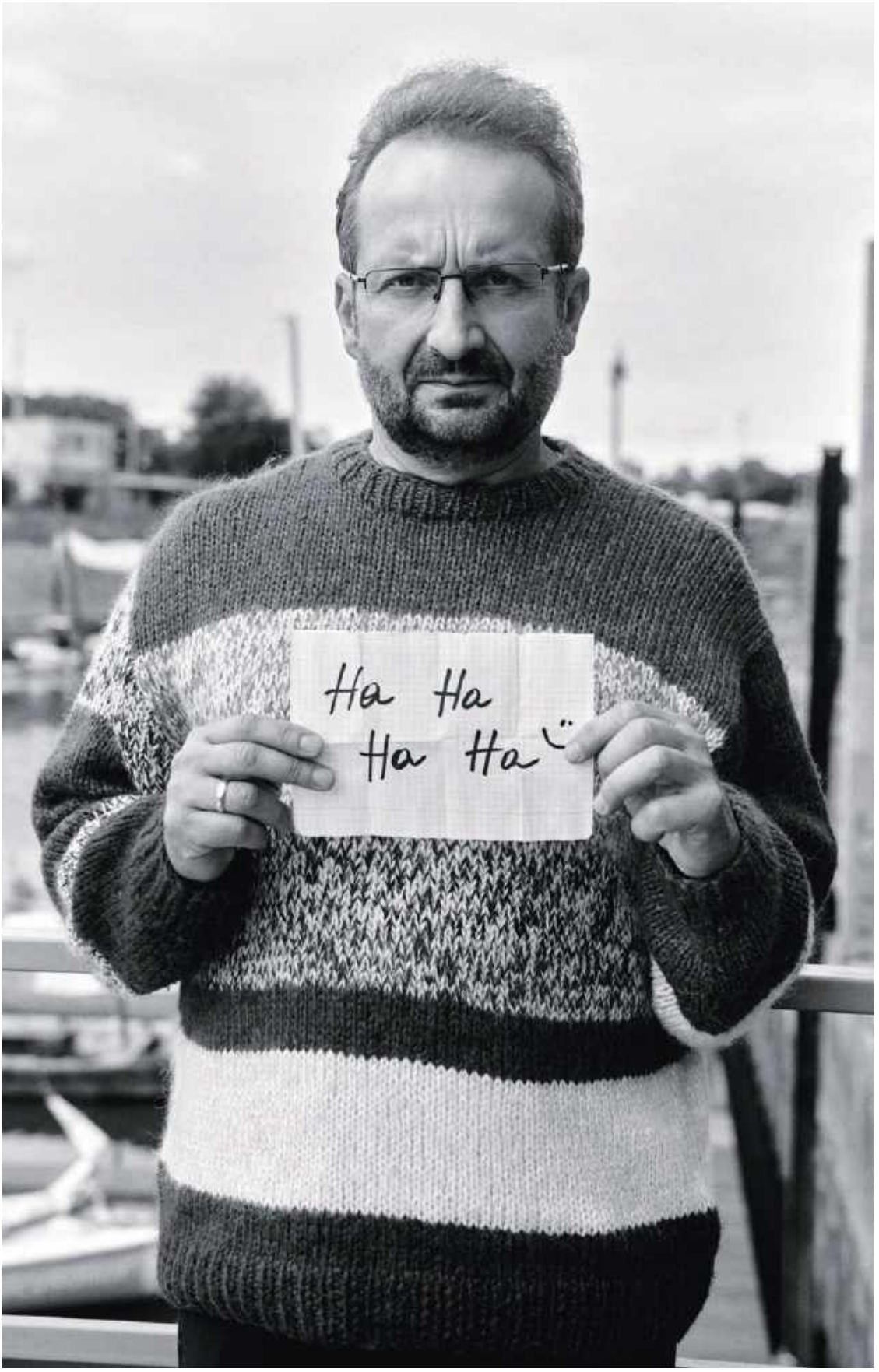
eprasa.pl b30ffe08ed

Mark Twain pisał, że jedyną skuteczną bronią, jaką mamy, jest śmiech. Podobno poczucie humoru uwalnia ego od własnego ciężaru.

Nie czuję się przytłoczony własnym ego. Przeciwnie, od czasu do czasu mógłbym je nawet dociążyć, bo wydaje mi się, że jestem za skromny, za cichy. Żona na mnie krzyczy, żebym bardziej doceniał siebie i więcej wymagał od świata. Ale ja nie mam wielkich potrzeb. Chciałbym – jak niektórzy koledzy – zakochać się w niezwykłych samochodach, a tymczasem jestem zakochany w tych, które się nie psują. Mam dwa, duży i mały. Duży, żeby pojechać daleko, a mały, żeby dojechać blisko. Czyli, jak to mówią, jednym na wieś, drugim po podwórku. No więc czuję się dobrze. Udało mi się znaleźć żonę, która też nie jest przytłoczona własnym ego, chociaż mogłaby być, bo ma wspaniały dorobek, właśnie wydała kolejną książkę. Żyjemy skromnie, nie ponad stan. Uprawiając zawód satyryka, potrzebna jest autoironia, dystans nie tylko do świata, ale przede wszystkim do siebie. Wtedy jest przyjemniej. Uśmiecham się do ludzi i chciałbym, żeby oni uśmiechali się do mnie. Tylko tyle.

– Uśmiechają się entuzjastycznie. I z wdzięcznością. Ma Pan dar kojenia duszy.

Pamiętam, jak po przedstawieniu „Posiedzenie rządu" w Teatrze Polskim podszedł do mnie Leszek Miller i powiedział, że trzeba mieć dar, żeby robić coś takiego, co ja robię. Bardzo mnie to ucieszyło. Ludzie często mówią miłe rzeczy, niektóre się zapamiętuje. Ostatnio byłem na 25-leciu „M jak miłość", przywitałem się z panią Teresą Lipowską, której nie znałem osobiście, i usłyszałem, że bardzo mnie▷



„Nie czuję się przytłoczony własnym ego. Przeciwnie, od czasu do czasu mógłbym je nawet dociążyć, bo wydaje mi się, że jestem za skromny, za cichy. (. . .) Udało mi się znaleźć żonę, która też nie jest przytłoczona własnym ego, chociaż mogłaby być, bo ma wspaniały dorobek. . .".

eprasa.pl b30ffe08ed

lubi, bo ja w swoich żartach nie przesadzam. Spodobało mi się to zdanie jako motto mojej twórczości. Staram się nie przesadzać w żadną stronę, równoważyć kpinę i nikogo nie obrażać, oczywiście w miarę możliwości. Czasem nerwy trudno poskromić.

– Ten dar Pan odziedziczył czy wyćwiczył? Kto ukształtował Pana postrzeganie świata?

Rodzice, którzy też w niczym nie przesadzali. Nie żyliśmy ani w biedzie, ani w bogactwie. Szczęśliwie nie pili alkoholu, co w tamtych czasach było popularnym zajęciem, a nawet czymś więcej niż zajęciem – przekleństwem tamtego pokolenia. Więc wychowywałem się w dość spokojnej rodzinie. Mój tata był wesołkiem, który bawił ludzi na towarzyskich spotkaniach. Od małego obserwowałem, jak dużą władzę daje humor. Jak koncentruje uwagę ludzi. Bardzo mi się to podobało. Tata opowiadał mi bajki przed snem. Część z nich sam wymyślał. Po latach, gdy starałem się przekazać te historie mojemu synowi, odnajdywałem w nich echa ludowych opowieści i wielkiej literatury. Większość skrzyła się od humoru, choć niektóre były straszne. Opowiadał mi na przykład o liliach, które wyrosły na grobie męża zamordowanego przez niewierną żonę (śmiech). Potem dowiedziałem się, że to jest ballada Mickiewicza. Była też bajka o zającu, który postanowił się utopić. Stwierdził, że jego życie to pasmo udręk, ponieważ on boi się wszystkich, a jego nikt! Już miał skoczyć do stawu, gdy zobaczyła go żaba, przestraszyła się i uciekła. To mu dało nowy impuls do życia.

– Świetne! Zabawne historyjki z morałem pobudzają wyobraźnię i uczą empatii.

Pamiętam, jak tata przygotowywał się do matury w wieczorowym ogólniaku. Pracował



eprasa.pl b30ffe08ed



PŁASZCZ VINTAGE, BLUZA ZARA, T-SHIRT CALVIN KLEIN / HALF PRICE, DŻINSY LEVI'S, BUTY COS, CZAPKA H&M

„Wychowywałem się w dość spokojnej rodzinie. Mój tata był wesołkiem, który bawił ludzi na towarzyskich spotkaniach. Od małego obserwowałem, jak dużą władzę daje humor. Jak koncentruje uwagę ludzi. Bardzo mi się to podobało".

jako kierowca i postanowił poprawić swój status. Ucząc się, przy okazji mnie uczył. Czytał mi „Pana Tadeusza", a na końcu recytował z pamięci. Mama też bardzo dużo czytała. Rodzice kupili regał, na którym było dużo miejsca na książki, więc na kiermaszach „Trybuny Ludu" kupowali piękne wydania Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego, Reymonta i rosyjskiej klasyki. Mama była krawcową, pracowała w domu, w związku z tym nie chodziłem do przedszkola, siedziałem obok niej i czytałem. Czasami w ciszy, czasami na głos, przekrzykując maszynę do szycia, żeby mama usłyszała. Zacząłem pisać książkę o tym, skąd czerpię swoje pomysły. Mój tata co jakiś czas o to pyta, nie zdając sobie sprawy, że wielokrotnie to on jest inspiracją moich skeczy. Ukaże się na początku listopada. Nosi tytuł „Jak zostałem sobą". To autobiografia, w którą są wplecione moje próby literackie. Jest śmieszna, bywa nostalgiczna, to mało znany gatunek o nazwie poemat dygresyjno-standupowy.

– Tata nie poczuje się urażony?

Wręcz przeciwnie, myślę, że będzie bardzo dumny. Dzięki ludziom z osiedla, którzy mu gratulują syna znanego i lubianego, powoli zaczyna się orientować, jaką rolę odgrywa w twórczości syna. Przychodzi od czasu do czasu na moje występy i wtedy mówię: „Tato, ty stworzyłeś ten skecz". Zawsze się cieszy. Gościłem niedawno w programie telewizyjnym Macieja Orłosia. Nie wiedziałem, że zawędrował z kamerą do mieszkania moich rodziców, wydawało mi się twierdzą nie do zdobycia. Tymczasem usiedli razem przy stole i tata chwalił się, że na Bródnie wszyscy wiedzą, że to on jest moim ojcem. Wzruszyłem się. Miałem łzy w oczach. Tym bardziej że rodzice martwili się o mnie, gdy wybrałem polonistykę. Cóż za nieokreślony zawód mnie czeka?! Będę żył w nędzy?! Dziś oboje są dumni z pozycji, którą osiągnąłem. Oraz z tego, że wczoraj byłem z tatą na działce i razem z nim kładłem papę. Wszedłem na dach i rozwijałem zaschnięte zwoje, które miały ze 20 lat. Wcześniej prosiłem: „Tato, może kupimy nową?". Ale nie. To pokolenie nie wyrzuca rzeczy, nawet jeśli są do niczego. Samo musi się rozpaść, to jedyny sposób zejścia z tego świata. Trochę się umordowałem, ale udało się.

– Z badań psychologów wynika, że wśród najbardziej pożądanych męskich cech poczucie humoru plasuje się na podium. Jest seksowniejsze niż muskuły…

Też tak to widzę. Nie mając muskułów, trochę nie mam wyboru… Czasami chodzę na siłownię, ale bez zapału. Mam żonę, z której jestem dumny i w której jestem cały czas zakochany. Nie zdobyłbym jej bez poczucia humoru. Zadziałał efekt „Ucha prezesa". Moja żona, która jest dziennikarką, przeprowadziła ze mną wywiad jako z autorem bardzo popularnego w swoim czasie programu. Gdybym był zwykłym człowiekiem z kabaretu, prawdopodobnie nie zwróciłaby na mnie uwagi. Serial „Ucho prezesa" pozwolił mi wyjść poza estradę i amfiteatralną widownię. Przed kamerą nie słyszałem, czy ludzie się śmieją, czy nie, mogłem robić, co mi się podoba. Pokazałem się z lepszej strony. Osiągnąłem pewien rodzaj szlachectwa kabaretowego.

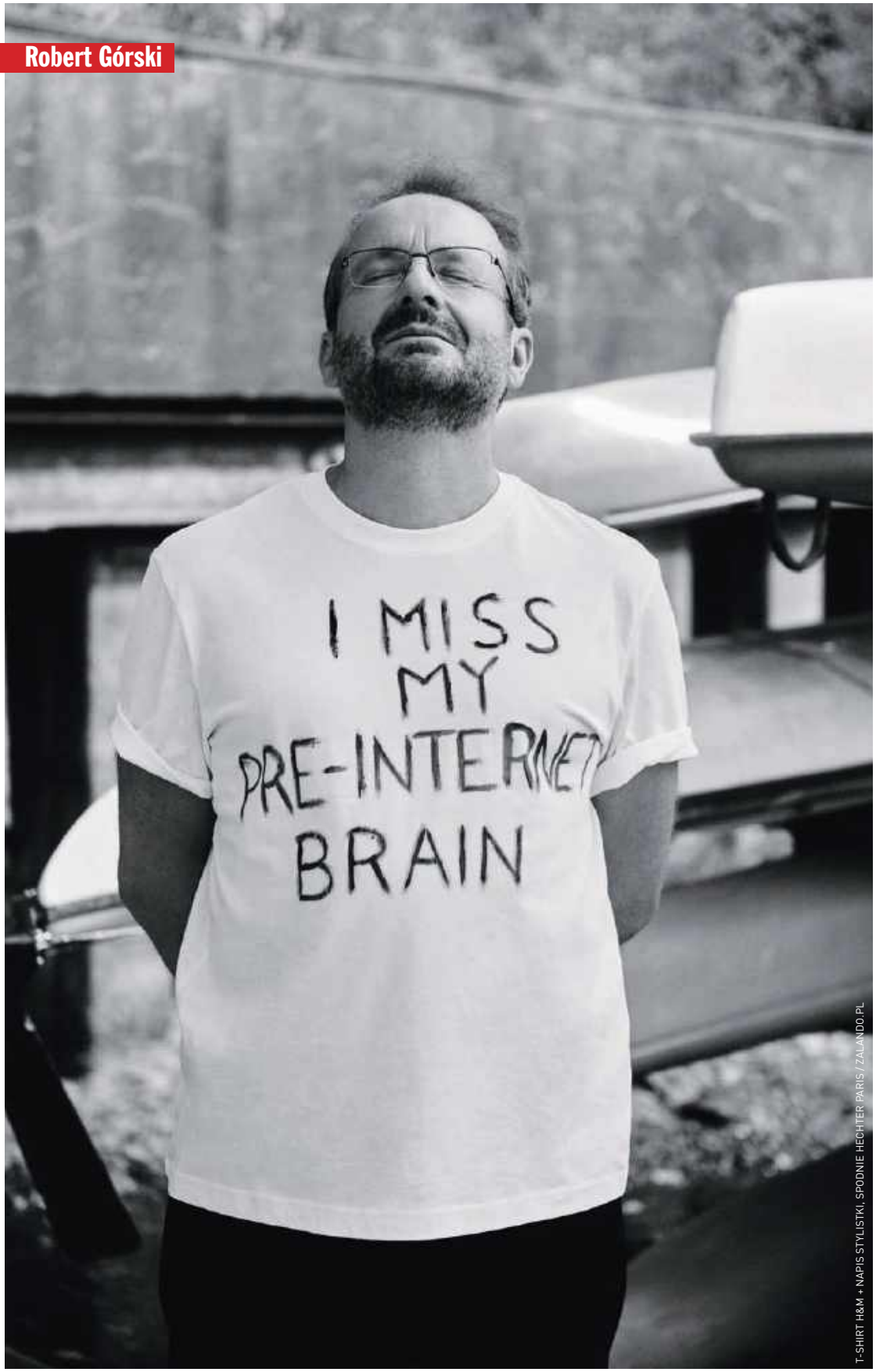
– O czym w czasie tej pierwszej rozmowy opowiadał Pan przyszłej żonie?

Nie mówiłem chyba nic niezwykłego, po prostu byłem sobą. Na scenie jestem z grubsza taki, jak w życiu, na szczęście jej się spodobało. Żona mnie też urzekła, nie tylko dlatego, że jest bardzo ładna. Byłem pod wrażeniem języka, jakim operuje, pytań, które zadaje. Bohaterowie jej reportaży wciąż do niej dzwonią, opowiadając o swoim życiu i licząc na jakąś radę, zrozumienie, a co najmniej wysłuchanie. Moja żona jest uważnym i wrażliwym słuchaczem. To rzadka cecha w dzisiejszych czasach, gdzie wszyscy mówią, a coraz mniej ludzi zadaje pytania. Jej najnowsza książka „Rok, w którym szukałam sensu i ukojenia" opisuje modny świat nowej duchowości współczesnych Polaków: ceremonie szamańskie, pola energetyczne, ustawienia hellingerowskie, kursy manifestacji, samozwańczych duchowych guru. W pewnym sensie brałem udział w powstawaniu tej książki, więc na pewno zrobię z tego jakiś skecz. Teraz żona i dziecko stały się dla mnie inspiracją do twórczości. Rodzina jest niewyczerpanym źródłem śmiechu i żartów.

– Można śmiać się z tych, których się kocha?

Oczywiście, że można, ale są też sposoby, żeby nie robić tego bezpośrednio. Gdy żona pisała książkę o miliarderach, aby nie narazić się na procesy, zmieniała tropy, łączyła różne fakty, ja uprawiam to samo. Żona nie pozwie mnie do sądu, ale może się pogniewać. Dla uniknięcia katastrofy zmie- ▷

eprasa.pl b30ffe08ed



T-SHIRT H&M + NAPIS STYLISTKI, SPODNIE HECHTER PARIS / ZALANDO.PL

„Moja córka ma czasem pretensje, że »z tatą nie da się poważnie rozmawiać, dlatego woli z mamą«. Może trochę przesadzam? Nie wiem, kiedy się zatrzymać. (…) Śmiech pozwala przetrwać najtrudniejsze chwile. Nie wyobrażam sobie życia bez poczucia humoru".

niam płeć, mylę tropy, dopisuję dodatkowe cechy, łatwiej potem wyprzeć się podobieństwa: „Przecież to nie ty! Ty taka nie jesteś…!" (śmiech). Wspomniałem, że piszę książkę, w związku z tym zacząłem zastanawiać się nad moją relacją z żoną. Kiedy zamieszkaliśmy razem, przejąłem wszystkie jej zwyczaje: ja zostawiałem sedes otwarty, teraz musi być zamknięty. Ręcznik nie może wisieć przy sedesie. Nie można rzucać spodni na krzesło, trzeba je złożyć i schować do szafy. Z niedomkniętej szuflady nie może wystawać kawałek skarpetki. Trzeba schować skarpetkę i zamknąć szufladę. Dotarło do mnie, że żona nie przejęła żadnego mojego zwyczaju. Widzę w tym pewną poniżającą dla mnie nierównowagę. Wyszło na to, że byłem jakimś dzikusem, poganinem, a nagle pojawiło się chrześcijaństwo, przejęło wszystkie moje miejsca kultu i wstawiło własne symbole. Tyle że pogaństwo cały czas we mnie jest. Gdy żona wyjeżdża, rzucam spodnie byle gdzie, nie domykam szuflad, nie spuszczam deski w ubikacji i robię sobie jajecznicę z cebulą, której ona nie znosi. Ostatnio przesadziłem z ilością i jajecznica była niejadalna… Kilka godzin przed powrotem żony wszystko wraca do normy. Śmieję się z siebie, nie z niej. Mam świadomość własnej ułomności.

– Córka odziedziczyła gen poczucia humoru?

Wydaje mi się, że poczucie humoru to nie tylko geny. Nasza córka ma siedem lat, spędzamy razem dużo czasu. Kiedy rozmawiamy, ciągle żartuję, więc, chcąc nie chcąc, nasiąka tym samym. Cieszę się, widząc, że potrafi operować abstrakcją, czyli humorem nieoczywistym. Myślę, że oprócz jazdy na rowerze i na rolkach nauczyłem ją sztuki żartu. Kiedy żona pisała książ-

eprasa.pl b30ffe08ed

kę, córka przez wiele miesięcy mimowolnie słuchała naszych rozmów krążących wokół tego tematu. Ostatnio nam zakomunikowała, że zauważyła w sobie gen autoagresji. Kiedy próbuje coś narysować i rysunek jej nie wychodzi, za karę nierysującą ręką bije rękę rysującą. Stwierdziła, że chyba powinna pójść z tym problemem do psychopaty.

– Widać, że pobiera nauki u taty – mistrza.

Dzieci posługują się językiem w sposób naturalny, próbują przestrzegać logicznych reguł, niepotrzebnie je poprawiamy. Często budzi się we mnie polonista, który obserwuje zmiany języka i słucha, co mówią ludzie. I jak mówią. Obserwowanie bliźnich jest ultraciekawe, to moja ulubiona rozrywka. Gdy wszyscy patrzą w telefony, nie wyciągam swojego. Mam potrzebę bycia innym. Zawsze wożę ze sobą książkę, żeby dać przykład. Interesuje mnie, co ludzie czytają. Imponują mi ci, którzy potrafią iść pod prąd. Dzięki zawodowi poznaję bardzo dużo osób. Każda z nich ma własną historię, która nie zawsze jest wesoła. Samo życie. Ono motywuje mnie do pracy. Chciałbym dać ludziom chwilę wytchnienia, odrobinę radości. Ludzie często do mnie podchodzą, dziękując za to, że mogli spędzić z kabaretem bezsenną noc, oderwać się myślami od problemów, choroby, śmierci bliskiej osoby. Wiele razy usłyszałem, że nasz humor kogoś uratował, ustawił do pionu. Więc traktuję ten zawód trochę jak misję.

– Poczucie humoru ma ciemne strony?

Tak, bo humor ma wiele twarzy i wiele źródeł. Czasem jest rodzajem ucieczki. Śmiejemy się, bo w ten sposób chcemy zapanować nad strachem albo uciec przed odpowiedzialnością. Zdarza się, że śmiechem próbujemy coś zlekceważyć, unieważnić, pomniejszyć. Są ludzie, z którymi nie da się poważnie pogadać, bo wszystko zamieniają w żart, w anegdotę. Myślę, że to świadczy o jakimś paraliżu emocjonalnym, wręcz tchórzostwie, który nie pozwala zmierzyć się z prozą życia. Dlatego z uwagą przyglądam się sobie. Moja córka ma czasem pretensje, że „z tatą nie da się poważnie rozmawiać, dlatego woli z mamą". Może trochę przesadzam? Nie wiem, kiedy się zatrzymać. Żona też mi czasami dogryza: „Przestań w końcu żartować!", bo w każdej sytuacji dorzucam dodatkowe zdanie, które ma rozbawić. I sam już nie wiem, czy ja jeszcze nad tym panuję, czy to dzieje się wbrew mojej woli? Wszędzie szukam czegoś, co może być zabawne. Śmiech pozwala przetrwać najtrudniejsze chwile. Nie wyobrażam sobie życia bez poczucia humoru.

Rozmawiała BEATA NOWICKA
Zdjęcia FILIP PIOTROWICZ
Stylizacja ANIA AKIŃCZA
Makijaż JULITA JASKÓŁKA
Produkcja WOJCIECH KLAUZE



Autobiografia Roberta Górskiego „Jak zostałem sobą" na rynku już jesienią!

REKLAMA



eprasa.pl b30ffe08ed

ELLE
DECORATION



CODZIENNA DAWKA DESIGNU

DECORATION.ELLE.PL I W SOCIAL MEDIACH

ELLE Decoration Polska www.decoration.elle.pl elledecorationpolska

eprasa.pl b30ffe08ed

VIVA! na LATO

KOBIETY XXI WIEKU: **DUA LIPA**;
WAKACJE Z... **COCO CHANEL WE FRANCJI**;
ZWIERZĘTA MÓWIĄ „STOP”: **KROWY**

MODA

ROMANTYZM W NOWYM WYDANIU PLUS BŁĘKITNE AKCESORIA GODNE KSIĘŻNICZKI

URODA

NAJLEPSZE FRANCUSKIE KOSMETYKI DLA TWOJEJ SKÓRY I DOBIERANY WARKOCZ Z PARYSKIM TWISTEM

Opracowanie:
moda, uroda – MARTA CIEPLAK, XYMENA BOROWIECKA

MAT. PRASOWE MARKARIAN VIA LAUNCHMETRICS.COM/SPOTLIGHT

Wszystkie ubrania pochodzą z kolekcji marki **MARKARIAN** autorstwa Alexandry O'Neill.

VIVA! na LATO



KEVIN MAZUR/GETTY IMAGES

eprasa.pl b3



Kobiety XXI WIEKU

MADONNA POKOLENIA Z

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

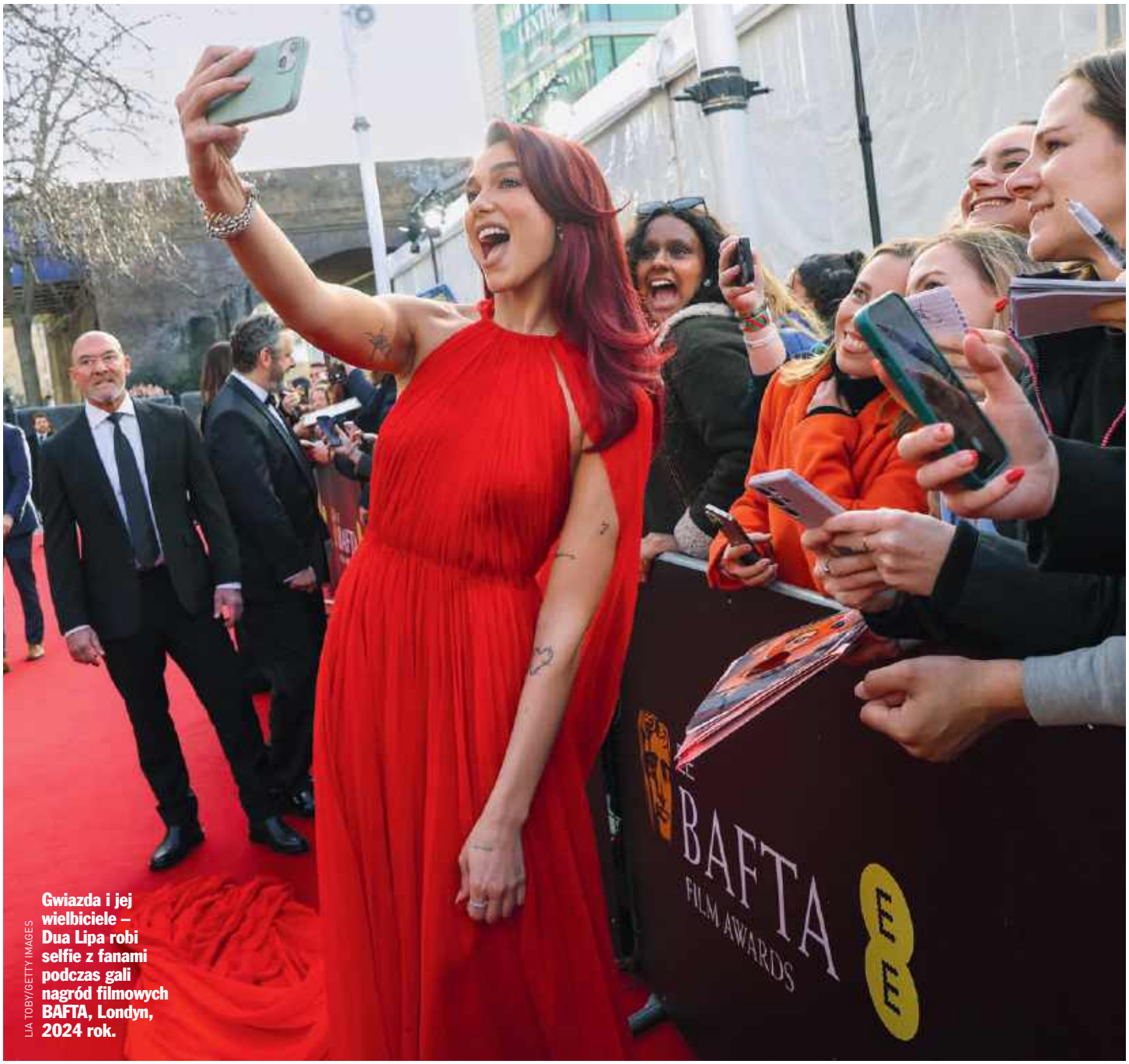
Potrafi przekonać świat, że pop nie musi być tylko rozrywką, a sukces nie wymaga porzucenia własnych korzeni. Dua Lipa śpiewa na stadionach, rozmawia z pisarzami, promuje czytanie i przypomina, że można być obywatelką świata, nie zapominając, skąd się przyszło.



JANE WEISS/CONTOUR BY GETTY IMAGES

To zdjęcie zostało zrobione w 2018 roku. Dua Lipa miała już wtedy na koncie wielki przebój „New Rules". Zauważono, że jest wyrazista i ma charyzmę.

eprasa.pl b30ffe08



LIA TOBY/GETTY IMAGES

Gwiazda i jej wielbiciele – Dua Lipa robi selfie z fanami podczas gali nagród filmowych BAFTA, Londyn, 2024 rok.

Jest dzieckiem uchodźców z byłej Jugosławii, rodzice powtarzali jej, że nic nie jest dane na zawsze. Dua Lipa ciężko pracowała na swój sukces.

Dua Lipa to jedna z najpopularniejszych i najbardziej wpływowych dziś wokalistek. Dostawała nagrody Grammy, Tony, biła rekordy – do niej należały cztery piosenki, które jako pierwsze miały ponad dwa miliardy odsłon na Spotify! Przebój „Levitating" był najdłużej notowanym kobiecym hitem na liście Billboard Hot 100. Jej Instagram obserwuje blisko 90 milionów ludzi. Jeszcze niedawno wszyscy mówili o jej ślubie z brytyjskim idolem Callumem Turnerem, a ich wesele na Sycylii okrzyknięto imprezą roku. Elton John zaśpiewał dla młodych swój nieśmiertelny przebój „Your Song", wśród gości była modna teraz śmietanka towarzyska, czyli Harry Styles, Katy Perry czy piosenkarka Charli XCX.

Dua Lipa nazywana jest „Madonną pokolenia Z", ma charakterystyczny, rozpoznawalny głos, łączy nostalgiczne brzmienia z nowoczesną taneczną muzyką. Buduje wizerunek silnej i niezależnej kobiety. A jednak nie tylko dlatego stała się ikoną współczesnej popkultury. Zajrzyjmy za kulisy…

Dwa światy

22 sierpnia 1995 roku w Londynie urodziła się dziewczynka, która dostała niezwykłe imię – Dua. Po albańsku to znaczy „kocham", choć rodzice wybrali je po prostu dlatego, że dobrze brzmiało i nie wymagało tłumaczenia w żadnym języku. Nie mogli wtedy wiedzieć, że za 30 lat będzie je znał niemal cały świat. ▷

eprasa.pl b30ffe08ed

VIVA! na LATO

Jej rodzice, Anesa i Dukagjin Lipa, należą do albańskiej społeczności Kosowa. W 1992 roku uciekli przed wojną w rozpadającej się Jugosławii, konfliktem, który zmienił życie tysięcy rodzin. Do Londynu przyjechali bez pozycji, którą wcześniej budowali. On był muzykiem rockowym i dentystą, ona studiowała prawo. W Wielkiej Brytanii zaczynali od nowa – pracowali w restauracjach, hotelach i barach, uczyli się nowych zawodów, a wieczorami studiowali.

Dua dorastała, obserwując rodziców, którzy nigdy nie narzekali na ciężką pracę. Wielokrotnie powtarzała, że to właśnie oni nauczyli ją najważniejszej życiowej zasady. Jej ojciec mówił: „Musisz pracować naprawdę ciężko, żeby mieć odrobinę szczęścia". W świecie, który uwielbia opowieści o błyskawicznych sukcesach, ona od początku wiedziała, że za każdą spektakularną karierą stoją lata wysiłku.

W domu mówiło się po albańsku. Pielęgnowano historię rodziny i pamięć o Kosowie. Dziadek Duy, historyk Seit Lipa, odmówił fałszowania historii swojego kraju, za



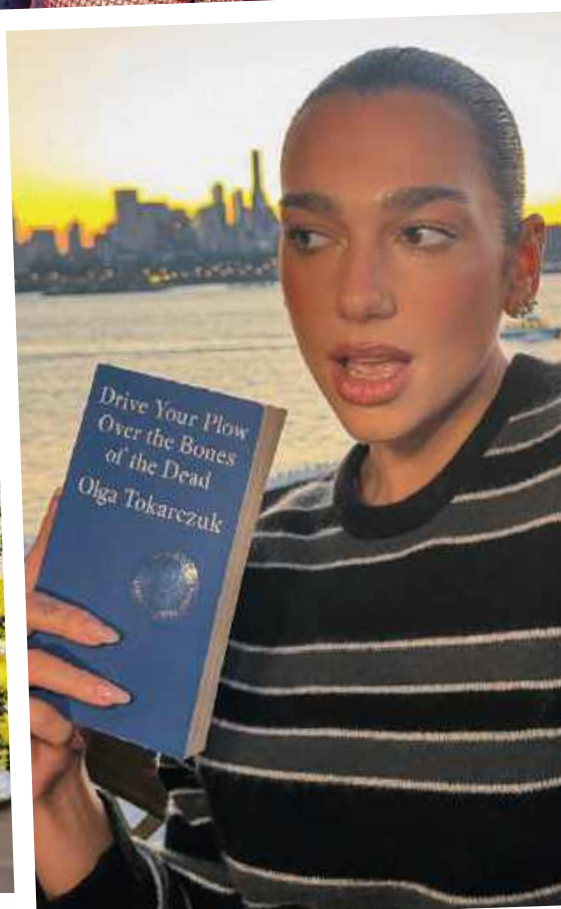
ERIKA GOLDRING/WIREIMAGE

Do każdego występu jest perfekcyjnie przygotowana. Na zdjęciu podczas koncertu w Austin, w Teksasie, 2024 rok.



Dua Lipa, Vanessa Paradis, Nicole Kidman i Gracie Abrams na pokazie Chanel, Paryż, 2026 rok.

A. FLAMENT/GETTY IMAGES



prasa.pl 230ifc05



Swoją sławę wykorzystuje do wielu różnych aktywności. Prowadzi legendarny już klub książki, zachęca miliony ludzi, by czytali, zadawali pytania, wychodzili poza swoją bańkę.

co zapłacił utratą stanowiska w Instytucie Historii. To nie była abstrakcyjna lekcja patriotyzmu. To była codzienność, w której prawda miała większą wartość niż wygoda.

Nowe zasady

Kiedy Dua miała 11 lat, rodzina wróciła do Prisztiny. Wielu uznałoby to za szczęśliwe zakończenie historii emigracji. Dla niej był to jednak kolejny początek.

Po kilku latach nastolatka przekonała rodziców, by pozwolili jej samotnie wrócić do Londynu. Miała 15 lat. Zamieszkała u znajomych rodziny, chodziła do szkoły, nagrywała pierwsze covery na YouTubie, chodziła na castingi i próbowała dostać się do świata show-biznesu. Nie wyglądała wtedy jak przyszła zdobywczyni Grammy. Bardziej przypominała tysiące ambitnych dziewczyn, które wierzą, że ich marzenia naprawdę mają szansę się spełnić.

Pierwsze single przeszły bez echa. Dopiero album „Dua Lipa" i przebój „New Rules" z 2017 roku otworzyły jej drzwi do światowej kariery. Feministyczny manifest ubrany w perfekcyjny pop zdobył szczyty brytyjskich list przebojów, czyniąc ją pierwszą od czasów Adele brytyjską wokalistką z takim sukcesem. Teledysk obejrzano ponad dwa miliardy razy, a Spotify ogłosił ją jedną z najczęściej słuchanych artystek świata. Jeszcze większy sukces odniósł album „Future Nostalgia" z 2020 roku. W czasie pandemii, gdy wszyscy siedzieli zamknięci w domach, przypominał, że taniec także przynosi radość i nadzieję.

Więcej niż gwiazda

Ciekawe jest również to, czego nie widać na scenie. Dua ▷



Dua Lipa poleca na swoim Instagramie książkę Olgi Tokarczuk „Prowadź swój pług przez kości umarłych". INSTAGRAM@DUALIPA



Podczas premiery swoich kosmetyków z serii DUA by AB, dom towarowy Selfridges, Londyn, 2026 rok. D. GERRISH/WIREIMAGE

eprasa.pl/b30fe0ca

Przez lata Dua chroniła swoje serce, bojąc się zranienia. Dopiero przy boku Calluma Turnera poczuła, że kochać to ryzykować, ale to ryzyko jest warte każdej sekundy.

Lipa nigdy nie odcięła się od Kosowa. Wręcz przeciwnie – uczyniła z niego część swojej międzynarodowej tożsamości. Razem z ojcem stworzyła Sunny Hill Festival w Prisztinie. Wydarzenie, które przyciąga do Kosowa największe nazwiska światowej muzyki, choćby Miley Cyrus. Poza tym dzięki festiwalowi Dua wspiera lokalną kulturę, edukację artystyczną oraz młodych twórców. Dochody z imprezy trafiają do fundacji finansującej szkoły muzyczne i projekty społeczne.

W czasie, gdy wielu celebrytów angażuje się w akcje charytatywne głównie poprzez pojedyncze wpisy w mediach społecznościowych, ona buduje instytucje. Mówi o uchodźcach, wspiera Ukrainę, przypomina o historii Bałkanów, apeluje o prawa człowieka. Nie robi tego codziennie, ale kiedy zabiera głos, wiadomo, że wynika to z osobistego doświadczenia. Kilka miesięcy temu okazało się, że Dua wsparła zakup specjalnego samochodu medycznego w Ukrainie. Zrobiła też zbiórkę pieniędzy na pomoc dla rannych żołnierzy i cywilów. A to tylko ułamek jej działalności.

Jej aktywizm nie jest dodatkiem do kariery. Jest naturalnym przedłużeniem rodzinnej historii.

Dziewczyna z biblioteką

Najbardziej zaskakująca odsłona Duy Lipy zaczyna się jednak tam, gdzie kończą się flesze. Na koncertowe trasy zabiera książki. W przemówieniu podczas gali prestiżowej brytyjskiej nagrody Bookera opowiadała o mocy literatury. Mówiła, że to właśnie książki pozwoliły jej jako nastolatce zrozumieć albańską historię i ducha oporu dzięki twórczości Ismaila Kadare. Przyznała również, że czytanie towarzyszyło jej na każdym etapie życia – od pierwszych dni w nowej szkole po samotne wieczory między koncertami.

Ta fascynacja z czasem przerodziła się w projekt Service95 – internetową platformę łączącą reportaż, kulturę i podróże – oraz klub książki, który szybko wyrósł na jedno z najciekawszych literackich miejsc w internecie. Dua nie ogranicza się do publikowania list bestsellerów. Rozmawia z pisarzami, zadaje pytania, poleca reportaże, eseje i powieści z całego świata. Jej rozmowy pokazują, że przygotowuje się do spotkań równie sumiennie, jak do koncertów. Dzisiaj podcasty i kluby książek to modny trend wśród gwiazd. Mają je choćby Reese Witherspoon, Natalie Portman, na czytanie książek namawia także Iga Świątek w akcji „Reading Challenge" albo pod #RaedWithIga. Ale Dua była jedną z pierwszych.

Na jej półkach stoją zarówno książki o historii sztuki, jak i eseje, reportaże czy współczesna literatura. Dobiera lektury z ciekawością osoby, która naprawdę chce zrozumieć świat.

Co ważne, nie zatrzymuje się na anglosaskim kanonie. W swoim klubie rozmawiała również z polskimi pisarzami. Gościem Service95 była między innymi Olga Tokarczuk – Dua zrobiła z pisarką rozmowę, wychodząc od jej powieści „Prowadź swój pług przez kości umarłych". Rozmawiała też z mniej znanym w Polsce Tomaszem Jędrychowskim o jego powieści „Płynąc w ciemnościach", wydanej w oryginale w języku angielskim. Dua określiła książkę jako „piękną, poetycką i pełną czułości".

Miłość jej życia

Od miłości do książek zaczęła się też jej znajomość z brytyjskim aktorem Callumem Turnerem. Ponieważ miał książkę, spytała po prostu: „Co czytasz?". Okazało się, że oboje mieli wtedy przy sobie tę samą powieść – „Zaufanie" Hernana Diaza. Do tego oboje skończyli właśnie czytać pierwszy rozdział. Scena jak z komedii romantycznej. Trudno o bardziej symboliczny początek związku kobiety, która z czytania uczyniła część swojej publicznej tożsamości. Zanim ich drogi się skrzyżowały, oboje poświęcili dużo czasu na poszukiwanie „tej jedynej" osoby. Dua Lipa wspominała: „Miałam wielkie oczekiwania. Moja mama poślubiła pierwszego mężczyznę, w którym się zakochała, pierwszego chłopaka, i zawsze byli razem", powiedziała. „W pewnym sensie maluję tę idealną historię miłosną w mojej głowie".

Dua ma za sobą głośne, medialne związki, z których najbardziej znana była dwuletnia, burzliwa relacja z modelem Anwarem Hadidem, bratem Gigi i Belli Hadid. Próbowała budować przyszłość, szukała stabilizacji, lecz życie weryfikowało te plany. Callum Turner, utalentowany brytyjski aktor, również nie był nowicjuszem w świecie głębokich uczuć. Przez cztery lata dzielił życie z gwiazdą kina Vanessą Kirby. Kiedy spotkali się z Duą na początku 2024 roku, byli dojrzałymi ludźmi, którzy doskonale wiedzieli, jak smakuje zawód miłosny.



eprasa.pl b30ffe08ed



Dua i brytyjski gwiazdor Callum Turner wzięli ślub w maju tego roku. Na zdjęciu jeszcze jako narzeczeni, Paryż, 2025 rok. PIERRICK ROCHER/SHUTTERSTOCK/EAST NEWS

Dlaczego zdecydowali się na ślub po dwóch latach relacji? Dua wyznała, że nigdy nie było między nimi udawania. Żadnych masek. Przeciwnie, połączyło ich głębokie poczucie zrozumienia, wspólne wartości i przekonanie, że warto razem zbudować coś trwałego na przyszłość. Oboje czują się w tej relacji szczęśliwie i bezpiecznie. Callum odmienił życie piosenkarki. Przez lata Dua chroniła swoje serce, bojąc się zranienia. Przy boku Turnera poczuła, że kochać to ryzykować, ale to ryzyko jest warte każdej sekundy. Zdecydowali się na ślub, bo jak przyznała Dua Lipa na łamach „Vogue'a": „To wielkie szczęście wiedzieć, że osoba, z którą chcesz spędzić resztę życia, zna cię tak dobrze". Wybrali siebie, by stać się najlepszymi przyjaciółmi. Na zawsze.

Najpierw były zaręczyny, a Callum Turner sam zaprojektował pierścionek. 31 maja 2026 roku wzięli cichy, skromny ślub cywilny w Londynie. Dua zachwyciła w białym żakiecie od Schiaparelli i kapeluszu, nawiązując do ikonicznego stylu vintage Bianki Jagger. Chwilę później przenieśli się do Palermo na Sycylii, gdzie przez trzy dni celebrowali swoje małżeństwo w gronie najbliższych przyjaciół. Wygląda na to, że będą naprawdę udaną parą. Na Instagramie można obejrzeć cudowną suknię Duy, pierwszy taniec młodej pary, ich pocałunek pod welonem.

Dua jest jedna

Niektórzy uważają, że jej piosenki są takie same, że jest monotonna, że to tatuś, który też działał w show-biznesie, pomógł w karierze córki. Natomiast jest bardzo lubiana jako postać, ludzie chwalą ją za inteligencję, naturalność, za to, że nie sprawia wrażenia odjechanej gwiazdy. Internauci cenią jej umiejętność rozmowy z pisarzami, włożoną w to pracę. Jej historia pokazuje, że współczesny autorytet nie rodzi się już z niedostępności ani skandalu. Rodzi się z konsekwencji, wiedzy, otwartości i odwagi pozostania sobą. Wokalistka działa na różnych polach, bo przecież była także modelką, a dzisiaj jest modową inspiracją dla pokolenia Z.

Projektanci walczą o jej obecność w pierwszych rzędach pokazów, a każda stylizacja natychmiast jest komentowana. Potrafi zachwycić dziewczęcym wdziękiem albo wyglądać jak diwa w niesamowitej kreacji Versace na Met Gali 2019.

Dua Lipa udowadnia, że można wyprzedawać stadiony, kreować światowe trendy, mówić o wojnie, wspierać kulturę swojego kraju i zachęcać miliony ludzi do czytania książek. Nie zmieniła świata dlatego, że śpiewa lepiej od wszystkich. Nie dlatego, że ubiera się odważniej albo częściej trafia na okładki. Jej siłą jest coś innego. Dziewczynka urodzona w rodzinie uchodźców z Kosowa wyrosła na jedną z największych gwiazd muzyki, ale nie odcięła się od rodzinnej historii. Ikona mody nie przestała czytać książek. Idolka milionów nastolatków nie boi się rozmawiać o literaturze, historii, migracji i odpowiedzialności. Podejmuje konkretne działania, by pomóc ludziom w potrzebie. Wie, że świat nie kończy się na liczbie sprzedanych płyt. Ma poczucie, że żyje w przezroczystym pudełku, chce pokazać siebie, a jednocześnie boi się, by nie otwierać się za bardzo. I zachować równowagę, bo – jak mówi – świat ma mnóstwo pomysłów na to, jak nas zdenerwować.

Może właśnie dlatego jest jedną z najważniejszych postaci współczesnej popkultury.

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

eprasa.pl b30ffe08ed



Plaża w Biarritz, mieście, które tak jak za czasów Coco Chanel jest luksusowym, sławnym kurortem. Zatoka Biskajska, Francja. BORIS STROUJKO/ADOBE STOCK

Wakacje z... COCO CHANEL

FRANCJA KRÓLOWEJ MODY

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

Francję można zwiedzać tropem zamków, winnic, artystów. Można też ruszyć śladami kobiety, która na zawsze zmieniła francuski styl. Historia Coco Chanel prowadzi przez małe miasteczka, nadmorskie kurorty aż do serca wytwornego, współczesnego Paryża. To podróż przez miejsca, które do dzisiaj inspirują.



Coco Chanel w Biarritz. Spędziła tu szczęśliwy czas, zyskała upragnioną niezależność. Zdjęcie z lat 20. ubiegłego wieku.

TOPFOTO / FORUM

eprasa.pl b30ffe08ed

Coco Chanel wiedziała, że aby podbić świat mody, musi zdobyć serca bogatych, francuskich elegantek. Dlatego między innymi otwierała butiki w słynnych kurortach, takich jak Deauville w Normandii czy baskijskie Biarritz.



M. PIASECKI/WIREIMAGE

Tablica pamiątkowa na Placu Gabrielle Chanel w kurorcie Deauville.



MOROZOVA T./GETTY IMAGES

Widok na port, w tle panorama Deauville położonego u ujścia rzeki Touques, nad kanałem La Manche.



ROSSHELEN/ALAMY/BE&W

Wizytówka pierwszego butiku Coco Chanel otwartego w Deauville w 1912 roku.

eprasa.pl b30ffe08ed



Widok na plażę w Deauville i na luksusowy Hotel Barrière Le Royal zbudowany w stylu belle époque.

FRANCK LEGROS/SHUTTERSTOCK

Trudno znaleźć kobietę, która równie mocno wpłynęła na światową modę. Gabrielle „Coco" Chanel uwolniła kobiety z gorsetów, przekonała świat, że luksus powinien być wygodny, stworzyła małą czarną, tweedowy kostium i Chanel N°5, najsłynniejsze perfumy świata, pożądane do dziś. Podróż śladami Coco Chanel jest czymś więcej niż wycieczką po znanych adresach. W Aubazines, XII-wiecznym opactwie cysterskim w Nowej Akwitanii, odnajdziemy dziewczynkę uczącą się krawiectwa w sierocińcu prowadzonym przez siostry zakonne. W klimatycznym miasteczku Moulins zobaczymy dziewczynę, która wchodzi w dorosłość, pracuje jako szwaczka, a wieczorami śpiewa w kawiarni La Rotonde. Moulins leży w pięknym regionie Owernia-Rodan-Alpy. I do dzisiaj zachowało atmosferę eleganckiego prowincjonalnego miasta. Spacerując jego ulicami, łatwo wyobrazić sobie młodą Gabrielle, która jeszcze nie wie, że za kilka lat będzie ubierać najbogatsze kobiety Europy. Wybiegając nieco w przyszłość, trafimy do kurortu Deauville, gdzie Coco zjawiła się w 1912 roku…

Modne Deauville

Coco Chanel była dobrą bizneswoman i rozumiała, że jeśli chce podbić Francję, musi swoimi projektami zainteresować bogate elity. Deauville, elegancki kurort w Normandii, idealnie się do tego nadawał. Położony nad kanałem La Manche, od ponad 160 lat pozostaje synonimem francuskiego szyku. Są tu szerokie plaże, słynna drewniana promenada Les Planches, zabytkowe hotele, kasyno i tor wyścigów konnych. To miejsce, w którym do dziś bardziej niż gdzie indziej czuje się ducha art de vivre – francuskiej sztuki życia.

To tutaj Coco otworzyła swój pierwszy butik, przy rue Gontaut-Biron. Była już znana w wąskim gronie jako modystka. W 1910 roku założyła w Paryżu mały butik z kapeluszami Chanel Modes. W Deauville finansowo wspierał ją Arthur „Boy" Capel, angielski przedsiębiorca, ▷

eprasa.pl b30ffe08ed



ANDREI ANTIPOV/GETTY IMAGES

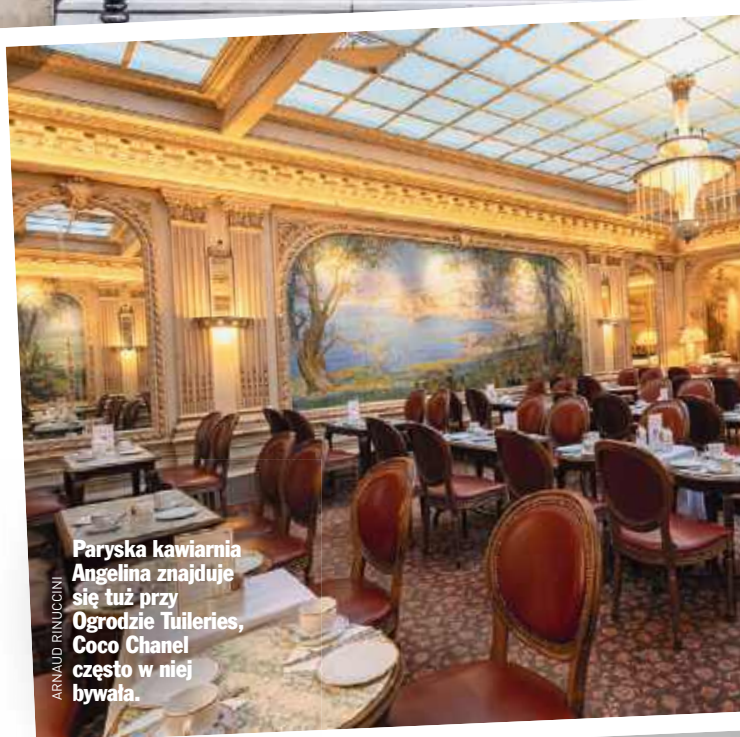
Witryna najsłynniejszego butiku Chanel. Jego adres to nadal 31 rue Cambon, Paryż.

Nie ma Coco Chanel bez Paryża. Spędziła tu 30 lat, w dużym stopniu to ona zmieniła to miasto w stolicę współczesnej mody.

sportowiec i mężczyzna, którego wielu biografów uważa za miłość jej życia. Po jego tragicznej śmierci w wypadku samochodowym w 1919 roku powiedziała: „Tracąc Capela, straciłam wszystko". Przeżyła go o 52 lata, ale – jak mówiła – już nigdy nie umiała być w pełni szczęśliwa.

Wracając do Deauville – to tutaj na plaży obserwowała kobiety z najbogatszych rodzin Francji. Jeździły konno, spacerowały brzegiem morza, oglądały regaty, grały w tenisa. Potrzebowały ubrań, które pozwoliłyby im się poruszać. Jej pierwsze sukienki, swetry i marynarki były szyte z dżerseju. Proste. Bez fiszbin, falban i zbędnych ozdób. Kobieta mogła w nich oddychać. „Luksus musi być wygodny. W przeciwnym razie nie jest luksusem", powiedziała po latach.

Dziś ślady Chanel wciąż można odnaleźć w mieście. Spacer po promenadzie Les Planches, przy której



ARNAUD RINUCCINI

Paryska kawiarnia Angelina znajduje się tuż przy Ogrodzie Tuileries, Coco Chanel często w niej bywała.

eprasa.pl b30ffe08ed





Wnętrze paryskiego Hotelu Ritz, widok na kultowe schody z czerwonym dywanem i ozdobnym gobelinem.

LEVANTEALALA/SHUTTERSTOCK





Coco Chanel w swoim prywatnym salonie, w mieszkaniu przy rue Cambon, Paryż, 1957 rok.

WILLIAM LOVELACE/GETTY IMAGES

znajdują się charakterystyczne drewniane kabiny do przebierania się, prowadzi wzdłuż tej samej plaży, którą ponad sto lat temu przemierzała projektantka. Warto zajrzeć do legendarnego Hotelu Normandy, gdzie mieszkała, odwiedzić kasyno i przysiąść na tarasie jednej z kawiarni przy Placu de Morny. Popatrzeć na fontannę, która istnieje w tym miejscu od 1896 roku.

Biarritz – symbol luksusu

Jeśli Deauville było miejscem narodzin nowego stylu, Biarritz ▷



stało się miejscem, w którym Coco Chanel osiągnęła finansową niezależność. Położony nad Atlantykiem baskijski kurort robi ogromne wrażenie. Ocean jest tu dziki i nieprzewidywalny, fale z hukiem rozbijają się o skały, a nad miastem górują eleganckie hotele i XIX-wieczne wille przypominające czasy, gdy Biarritz było jednym z najmodniejszych adresów Europy. Zresztą do dzisiaj uchodzi za luksusowy kurort. Coco Chanel doskonale odnalazła się w atmosferze wytwornego miasta dla milionerów. Otworzyła butik w czasie pierwszej wojny światowej, kiedy do neutralnej Hiszpanii i położonego tuż przy granicy z nią Biarritz napływali zamożni goście z całej Europy. Jej projekty sprzedawały się znakomicie. To właśnie w Biarritz po raz pierwszy zarobiła naprawdę duże pieniądze i zrozumiała, że może być nie tylko projektantką, ale też świetną bizneswoman.

Gdy przyjedziemy do Biarritz, warto rozpocząć dzień na targu Les Halles, gdzie od rana pachnie świeżo wypiekane pieczywo, pełno jest ostryg i baskijskich serów. Oczywiście największą letnią atrakcją są plaże, między innymi słynna Grande Plage.

Zachował się także budynek, w którym w 1915 roku Coco Chanel otworzyła swój słynny dom mody. Mieścił się w Villa Larralde, naprzeciwko luksusowego Hotelu du Palais. Jednak dopiero niedawno dom mody Chanel zaczął powoli wykupywać budynek Villa Larralde i przywracać go do swojego dziedzictwa. Plany są wielkie, ale na razie do końca września znajduje się tu tymczasowy butik Chanel.

Paryż – serce imperium

Żadna podróż śladami Coco Chanel nie byłaby kompletna bez Paryża. Spędziła w nim 30 lat, w dużym stopniu to ona uczyniła z tego miasta światową stolicę współczesnej mody.

Najważniejszy paryski adres związany z Chanel to oczywiście 31 rue Cambon. To tutaj wszystko się zaczęło i… właściwie nigdy się nie skończyło. Butik Chanel działa pod tym samym numerem nieprzerwanie od 1918 roku. W środku znajdują się legendarne schody otoczone lustrami, z których Coco obserwowała pokazy swoich kolekcji. Sama nie siadała w pierwszym rzędzie. Wolała ukryć się na szczycie schodów, niewidoczna dla gości, za to doskonale widząca każdą reakcję publiczności. To właśnie tam podejmowała ostatnie decyzje, poprawiała detale i sprawdzała, czy ubrania naprawdę „żyją" na kobietach. Kilka kroków dalej znajduje się Hotel Ritz przy Placu Vendôme. Zamieszkała tam w 1937 roku i z krótką przerwą po zakończeniu drugiej wojny światowej mieszkała aż do swojej śmierci w styczniu 1971 roku. Jej apartament został odtworzony z niezwykłą dbałością o szczegóły: parawany z chińskiej laki, złocone lustra, kryształowe żyrandole, rzeźby lwów – znaku zodiaku Coco – i beżowe kanapy, które uwielbiała. Przyjmowała w nim artystów, projektantów, arystokratów i polityków. Tu wracała po pokazach. Hotel nie udostępnia apartamentu do zwiedzania, ale można napić się herbaty w Barze Hemingway lub usiąść na Placu Vendôme i wyobrazić sobie elegancką, 80-letnią kobietę, która każdego ranka wychodziła stąd do pracy.

Między rue Cambon a Placem Vendôme rozciąga się dzielnica, która była dla Chanel czymś więcej niż modowym centrum. Jej ulubione kawiarnie już nie zawsze noszą te same nazwy, ale arkady rue de Castiglione i eleganckie pasaże wciąż wyglądają podobnie jak na fotografiach z lat 50. Spacerując nimi, łatwo

eprasa.pl b30ffe08ed



Avenue de la Grande Armée leżąca na historycznej osi Paryża. W tle nowoczesna dzielnica La Défense, po lewej Grand Palais. PAVLIHA/GETTY IMAGES

zrozumieć, dlaczego uważała prostotę za największy luksus. Wszystko jest tu harmonijne, spokojne i precyzyjne, jak dobrze skrojony żakiet.

Niedaleko znajduje się Palais-Royal, jedno z jej ulubionych miejsc spacerów. Arkady, eleganckie ogrody i geometryczna architektura dawały jej chwilę oddechu od zgiełku miasta. To właśnie w takich miejscach rodziło się przekonanie, że elegancja nie polega na nadmiarze.

Jeśli chce się zrozumieć Chanel głębiej, warto odwiedzić Musée des Arts Décoratifs mieszczące się w skrzydle Luwru. To właśnie tam znajduje się jedna z najważniejszych kolekcji poświęconych historii francuskiej mody. Choć nie jest to muzeum Chanel, jej projekty zajmują w nim wyjątkowe miejsce. Można zobaczyć, jak radykalna była jej rewolucja. Na tle ciężkich, bogato zdobionych sukni z początku XX wieku proste kostiumy Chanel wyglądają niemal współcześnie.

Kilka stacji metra dalej leży Montmartre, gdzie młoda Gabrielle przyjeżdżała, jeszcze zanim została wielką projektantką. Dzielnica bardzo się zmieniła, ale w bocznych uliczkach nadal można odnaleźć atmosferę artystycznego Paryża początku XX wieku. Nie tego z przewodników, lecz bardziej intymnego i nieco melancholijnego.

Paryż Chanel nie kończy się jednak na modzie. To również historia niezwykle skomplikowanej kobiety. Spacerując po Placu Vendôme czy rue Cambon, trudno nie pamiętać, że po wojnie musiała opuścić Francję z powodu oskarżeń o współpracę z nazistami. Przez niemal 10 lat mieszkała w Szwajcarii. Kiedy wróciła do Paryża, w wieku 71 lat, wielu uważało, że jej czas minął. Pytana, dlaczego powróciła do pracy, powiedziała Marlenie Dietrich: „Umierałam z nudów". Jej nowa kolekcja została chłodno przyjęta we Francji, ale podbiła świat, zachwyciła Amerykanów. A Coco Chanel właśnie w Paryżu udowodniła, że rozpoczyna rozdział swojej legendy.

Najpiękniejszy spacer śladami Coco warto zakończyć w Ogrodzie Tuileries. Chodziła tędy niemal codziennie. Lubiła powtarzać, że moda przemija, ale styl pozostaje. Jej Paryż nie stał się jedynie muzeum ani scenografią dla turystów. To miasto, które wciąż żyje, pracuje, zmienia się i inspiruje kolejne pokolenia.

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

Francja Coco Chanel to także Aubazines czy miasto Moulines, gdzie pracowała jako szwaczka. Ale to Paryż, a także Deauville i Biarritz są bohaterami jej wielkiej legendy.



Zdjęcie Coco Chanel zrobione przez słynnego fotografa Horsta P. Horsta dla „Vogue'a" w 1937 roku. HORST P. HORST/CONDE NAST VIA GETTY

eprasa.pl b30ffe08ed



Zwierzęta mówią
STOP!

ŚWIĘTE KROWY

Tekst ALEKSANDRA PARADOWSKA

Jest szansa, że w ciągu ostatniego tygodnia widziałeś ją choć raz. Z okien pociągu, z autostrady, podczas wakacyjnej wycieczki na wieś. A może nawet kilka razy dziennie – na kartonie mleka, plasterku sera, kostce masła. Krowa jest wszędzie. Paradoks polega na tym, że im częściej pojawia się w naszym życiu, tym mniej naprawdę ją dostrzegamy.

empasa.pl b3vlagod



Krowy rasy ankole-watusi. Ich znakiem rozpoznawczym są ogromne rogi o rozpiętości nawet dwa i pół metra. Zdjęcie z rezerwatu Ol Pejeta w Kenii. FLPA/ALAMY/BE&W

epirasa.pl b30ffe08ed



RONALD HUDSON/GETTY IMAGES

Krowy szkockie rasy highland mają gęstą, kudłatą sierść i wyraziste rogi. Należą do jednej z najstarszych szkockich odmian bydła.



Bydło rasy highland na wypasie w szkockich górach. Tę rasę ceni także brytyjska rodzina królewska, która swoje stado wypasa w Balmoral. GIANFRANCO VIVI/GETTY IMAGES

Krowy nie tworzą stada przypadkowo, a ich świat relacji jest złożony. Mają swoje hierarchie, swoje ulubione towarzyszki, przeżywają rozłąkę, stratę.

To jedno z niewielu zwierząt, które od tysięcy lat towarzyszy człowiekowi, karmi go, pomaga mu przetrwać, budować gospodarstwa i rozwijać cywilizację. Krowa, w hinduizmie nazywana Gau Mata – matka karmicielka, jest obecna w historii niemal każdej kultury, a mimo to pozostaje zadziwiająco anonimowa. Nie podziwiamy jej inteligencji. Nie zachwycamy się jej lojalnością, nie przypisujemy jej tajemniczości kotów ani majestatu koni. Krowa stała się tak zwyczajna, że niemal przestała być zwierzęciem. Zamieniliśmy ją w element krajobrazu i składnik codziennego menu.

A przecież po drugiej stronie tego przyzwyczajenia stoi żywa istota. Zwierzę, które pamięta twarze, rozpoznaje głosy, tworzy przyjaźnie, przeżywa stres, opłakuje rozłąkę z cielęciem i każdego dnia szuka w stadzie tych samych towarzyszek. Krowy mają swoje najlepsze przyjaciółki i zawsze je rozpoznają. Ich życie splata się z losem człowieka tak mocno, że dziś trudno wyobrazić sobie życie bez tych zwierząt.

W towarzystwie krów

Zacznijmy od tego, że krowa to nie jest nazwa gatunku, a nazwa samicy bydła domowego. Słowo „krowa" oznacza samicę wielu dużych ssaków, na przykład słonia, żyrafy czy wieloryba. Nasze krowy wywodzą się od potężnego tura, a początki ich udomowienia sięgają około 10 tysięcy lat. Zresztą ostatni dziki tur padł w 1627 roku w Puszczy Jaktorowskiej na Mazowszu, wyginął przez polowania i utratę siedlisk. Trzeba jeszcze dodać, że udomowienie bydła było jedną z największych rewolucji w historii ludzkości. Pozwoliło prowadzić osiadły tryb życia, rozwijać rolnictwo i utrzymywać znacznie większe społeczności.

Różne są rasy krów – w Polsce jest ich aż 18, ale najsłynniejsza, ta z czekoladki Milka, to krowa alpejska, simentalska.

Żadna krowa nie lubi samotności. To zwierzę stadne, dla którego obecność innych jest czymś więcej niż tylko wygodą. Stado daje bezpieczeństwo, wyznacza rytm dnia, pozwala odpoczywać bez napięcia. Gdy jedna sztuka podnosi głowę i zaczyna się niepokoić, pozostałe natychmiast reagują. Gdy większość odpoczywa, reszta również się wycisza.

Badacze od dawna obserwują, że w stadach tworzą się trwałe przyjaźnie. Nie wszystkie krowy wybierają te same towarzyszki. ▷

eprasa.pl b30ffe08ed



Krowy holsztyńskie – najpopularniejsza na świecie, a także w Polsce rasa bydła hodowlanego. W XX wieku wyparła nasze rodzime łaciate krowy, które dawały mniej mleka.

WILLY MOBILO/GETTY IMAGES

Kiedyś w gospodarstwach krowy należały do rodzinnej codzienności. Nadawanie



Krowy to wybitnie stadne zwierzęta, w grupie czują się bezpieczne i spokojne. Izolacja wywołuje u nich ogromny stres.

RVIMAGES/GETTY IMAGES

eprasa.pl b30ffe08ed



DEN-BELITSKY/GETTY IMAGES

Na pierwszym planie krowa – tym razem samica jaka himalajskiego i jej młode. Jaki są bliskimi krewnymi klasycznej krowy, też zaliczanymi do bydła.

im imion sprawiało, że trudno było na nie patrzeć jak na „element produkcji".

Niektóre regularnie pasą się obok siebie, razem odpoczywają i wzajemnie szukają kontaktu. Rozdzielenie takich zwierząt wywołuje wyraźny stres, który można zmierzyć zarówno zachowaniem, jak i poziomem hormonów czy szybszym rytmem pulsu. Stado nie jest też przypadkowym zbiorem jednakowych zwierząt. Istnieje w nim hierarchia. Starsze, doświadczone krowy wyznaczają kierunek przemieszczania się grupy, decydują o kolejności korzystania z najlepszych miejsc do wypoczynku czy pojenia.

Rolnicy od pokoleń wiedzieli, że spokojne stado jest zdrowsze. Zwierzęta dobrze znające swoje otoczenie i swoich towarzyszy rzadziej się stresują, lepiej jedzą i odpoczywają. Dla krowy stabilność nie jest nudą. Jest podstawą poczucia bezpieczeństwa.

Krowa z głową

Choć trudno w to uwierzyć, krowy doskonale zapamiętują twarze – zarówno innych krów, jak i ludzi. Rozpoznają głos opiekuna, odróżniają osoby spokojne od tych, które obchodzą się z nimi gwałtownie. Potrafią zapamiętać drogę do ulubionego miejsca na pastwisku, wiedzą, gdzie znajduje się najlepsza trawa i z których zakamarków należy korzystać ostrożnie.

Nie oznacza to oczywiście, że myślą jak ludzie. Każdy gatunek rozwija inteligencję potrzebną do przetrwania w ich świecie. Dla krowy najważniejsze jest zapamiętywanie relacji społecznych, rozpoznawanie zagrożeń, orientacja w terenie i przewidywanie zachowania członków stada. To zupełnie inny rodzaj mądrości niż ten mierzony ludzką miarą.

Matki i dzieci

Jeżeli istnieje obraz, który najbardziej zmienia sposób patrzenia na krowy, jest nim pierwsze spotkanie matki z cielęciem. Tuż po porodzie krowa przez długie minuty liże swoje młode. Nie chodzi wyłącznie o oczyszczenie sierści. To sposób budowania więzi. Zapamiętuje zapach, wygląd i głos cielęcia. Ono z kolei uczy się rozpoznawać matkę. Na pastwisku bardzo szybko można zauważyć, że cielęta są niezwykle ciekawskie. Biegają, skaczą, organizują coś w rodzaju dziecięcych zabaw, po czym wracają do matek, szukając bliskości i poczucia bezpieczeństwa. Matka i cielę rozpoznają swoje głosy nawet wtedy, gdy wokół słychać nawoływania wielu innych krów. Gdy zostają rozdzielone, przez pewien czas wołają się nawzajem. Rolnicy dobrze znają ten dźwięk. Nie jest głośny ani dramatyczny. To raczej uporczywe, spokojne nawoływanie, które z czasem cichnie. Więź jednak nie znika tak szybko, jak milkną odgłosy. Ta więź nie jest wymysłem ludzi przypisujących zwierzętom ludzkie emocje. Krowy mają silny instynkt macierzyński, lizanie stymuluje układ krążenia cielaka i uczy rozpoznawania matki po zapachu.

Wyjątkowy status krowy

W kulturze wielu narodów krowa stała się symbolem cierpliwości. W Indiach to święte zwierzę, postrzegane jako jedna z matek ludzkości. Nie jest traktowana jak bóstwo, ludzie nie modlą się do krów, ale mają one wyjątkowy status. Dla wielu wyznawców hinduizmu krowa jest symbolem życia, płodności, dobrobytu i bezinteresownego dawania. Wiadomo, że krowy mają pierwszeństwo w ruchu ulicznym, nawet w takich metropoliach jak Delhi. Za zabicie krowy w niektórych stanach, między innymi w stanie Gudźarat, można dostać nawet dożywocie, karane jest też samo posiadanie wołowiny. Jak powiedział jeden z hinduskich polityków: „Osobie, która nie oszczędzi życia krowie, rząd też nie oszczędzi". Sama dyskusja o statusie krów jest elementem narodowej tożsamości. Młode pokolenie, które patrzy na te sprawy bardziej pragmatycznie, ▷

eprasa.pl b30ffe08ed

podnosi problem dobrostanu zwierząt. Bo religijny szacunek nie zawsze oznacza dobrą opiekę.

W 2017 roku indyjski fotograf Sujatro Ghosh zyskał światowy rozgłos, tworząc projekt, w którym fotografował kobiety w maskach krów. Swoim bohaterkom robił zdjęcia na ulicach, w środkach transportu, w domu czy przy znanych zabytkach. W ten sposób artysta zwracał uwagę na sytuację kobiet w Indiach. Pytał, czy kobieta musi stać się krową, aby społeczeństwo zaczęło szanować jej bezpieczeństwo i prawa. Sujatro spotkał się zarówno z ogromnym poparciem, jak i falami nienawiści oraz groźbami śmierci ze strony radykałów. Zgłaszały się jednak do niego kobiety z całych Indii, które chciały wziąć udział w tym projekcie. Odzew był niesłychany, a sama akcja zyskała światowy rozgłos.

Gdzie jest Łesia?

Krowy pomagały budować świat, który dziś uważamy za oczywisty. Dzięki nim powstawały osady, rozwijały się wsie, rosły miasta. Człowiek i krowa przez wieki tworzyli szczególną zależność. Problem pojawił się wtedy, gdy relacja zaczęła coraz bardziej przypominać przemysł niż współistnienie.

Współczesna hodowla często odbywa się na skalę, której dawni gospodarze nie potrafiliby sobie wyobrazić. Zwierzę staje się elementem procesu produkcyjnego, a jego indywidualność łatwo ginie wśród liczb, norm i wydajności. Nowoczesne przemysłowe rolnictwo nauczyło nas patrzeć na zwierzęta przez pryzmat statystyk. Wszystkie te wskaźniki są ważne dla gospodarstwa, ale nie opisują samego zwierzęcia.

W wielu rodzinnych gospodarstwach do dziś zachował się zwyczaj nadawania krowom imion. Łatka, Krasula, Malina, Łesia, Gwiazdka. Z pozoru to drobiazg, ale imię zmienia perspektywę. Trudniej przejść obojętnie obok kogoś, kto przestaje być anonimowy. Starsi rolnicy często bez wahania opowiadają o swoich ulubionych krowach sprzed 20 czy 30 lat, pamiętając ich charakter, przyzwyczajenia, a nawet zabawne historie. Wiedzieli, która krowa zawsze prowadzi stado na pastwisko, która pierwsza znajdzie otwartą furtkę i która uspokaja młodsze sztuki podczas burzy.

Co za los

Dlaczego los wyznaczył krowom rolę zwierząt, które na masową skalę stały się pokarmem człowieka? Można na to oczywiście odpowiedzieć, że ludzie wybierali gatunki, które dawały największą szansę przetrwania. Bydło było stosunkowo spokojne, żyło w stadach, dobrze znosiło obecność człowieka, rozmnażało się w niewoli i potrafiło wykorzystać pokarm niedostępny dla ludzi. W zamian za opiekę



Krowa odpoczywa na ulicy w mieście Puszkar w Indiach. To jedno z najbardziej ortodoksyjnych hinduskich miast. Świętej krowy nikt nie śmie nawet ruszyć. MADKRUBEN/GETTY IMAGES

W hinduizmie krowy uważane są za matki karmicielki, w Indiach mają wyjątkowy

eprasa.pl b30ffe08ed

oddawało mleko, siłę do pracy i mięso.

Dopiero XX wiek przyniósł produkcję na niespotykaną wcześniej skalę. Większość współczesnych krów mlecznych nie spędza życia na pocztówkowych pastwiskach. Mieszkają w najlepszym wypadku w nowoczesnych oborach wolnostanowiskowych. Mogą chodzić, jeść i odpoczywać, ale ich świat wyznaczają rzędy legowisk, korytarze paszowe i dojarnia. To rozwiązanie bardzo odległe od życia na otwartej łące. Kiedy tylko mają możliwość wyjścia na pastwisko, większość korzysta z niej bardzo chętnie.

Zazwyczaj cielaka zabiera się od matki niemal od razu. Powody są różne, między innymi potencjalne infekcje, mniejsze obciążanie dla krowy, która ma się szybko regenerować, i wiele innych przyczyn. Mleko krowy przeznaczone jest dla ludzi, a nie dla jej potomstwa, i musi być w tym wydajna. Mówimy „mleko od krowy", jakby to było naturalne. Tymczasem krowa daje mleko tylko wtedy, gdy zajdzie w ciążę. Dlatego jest z reguły sztucznie zapładniana raz po raz, żeby stale miała laktację. Masowo hodowane krowy często nigdy nie miały kontaktu z bykiem – żadnej naturalnej zwierzęcej relacji. Nie pora tu, by pisać o losie krów w przemysłowych hodowlach, choć można by jeszcze pisać o tym długo. Kto chce, znajdzie informacje na ten temat.

Zobacz mnie!

Historia relacji człowieka z bydłem jest zbyt długa i zbyt złożona, by sprowadzić ją do prostych ocen. Można jednak spojrzeć na krowę nie tylko jak na symbol rolnictwa czy składnik codziennego jadłospisu, ale też jak na zwierzę z własnym światem, pamięcią i charakterem. Być może wtedy, mijając latem zielone pastwisko, przestaniemy widzieć jedynie biało-czarne sylwetki rozsiane po łące. Zobaczymy stado przyjaciółek, które znają swoje miejsce, pamiętają drogę do domu, rozpoznają głos opiekuna i z niezwykłą cierpliwością przeżywają każdy kolejny dzień. Delikatne trącenie pyskiem, spokojne stanie ramię w ramię, wzajemne wylizywanie szyi i głowy czy wspólne odpoczywanie to gesty, które dla nich znaczą więcej, niż mogłoby się wydawać obserwatorowi.

Kto spędził z krowami więcej czasu, szybko zauważa, że każda ma własny temperament. Są odważne i nieśmiałe, cierpliwe i porywcze, towarzyskie i bardziej niezależne. Być może największym paradoksem jest to, że zwierzę, które przez tysiące lat było jednym z najważniejszych towarzyszy człowieka, stało się dla nas niemal niewidzialne. Patrzymy na nie codziennie, a coraz rzadziej naprawdę je widzimy.

Tekst ALEKSANDRA PARADOWSKA



Właściciele krów w indyjskich miastach często wypuszczają je na ulice, by same znalazły pożywienie. Na zdjęciu: zaułek miasteczka w Radżastanie. ZVET/GETTY IMAGES

status. Ale kult zwierzęcia i troska o jego dobrostan nie zawsze idą tu w parze.

eprasa.pl b30ffe08ed



aprasa.pl b30ffe08ed



NOWY ROMANTYZM

KOLEKCJA AMERYKAŃSKIEJ PROJEKTANTKI ALEXANDRY O'NEILL, CHOĆ INSPIROWANA XIX-WIECZNĄ ARYSTOKRACJĄ, FRANCUSKIMI OGRODAMI I PAŁACAMI, DOSKONALE ODPOWIADA NA POTRZEBY WSPÓŁCZESNYCH KOBIET. I TO JAKICH! JEJ SUKIENKI NOSZĄ MIĘDZY INNYMI KATE HUDSON I TAYLOR SWIFT.

MAT. PRASOWE MARKARIAN VIA LAUNCHMETRICS.COM/SPOTLIGHT

eprasa.pl b30ffe08ed



MIĘKKIE SYLWETKI, PASTELOWE KOLORY I KWIATOWE DETALE TWORZĄ NOWOCZESNĄ DEFINICJĘ ELEGANCJI.

eprasa.pl b30ffe08ed





Wszystkie ubrania pochodzą z kolekcji marki **MARKARIAN** autorstwa Alexandry O'Neill.



SZLACHETNE TKANINY SPRAWIAJĄ, ŻE NAWET POZORNIE PROSTA SUKNIA WYGLĄDA SPEKTAKULARNIE.

eprasa.pl b30ffe08ed





1



8



7



6

5



2



3

4

1 Baleriny **MM6 MAISON MARGIELA**, 2339 zł/Zalando.pl. **2** Koronkowe body **H&M**, 84,99 zł. **3** Skarpetki **LOVERS + FRIENDS**, 116 zł/ Revolve.com. **4** Pierścionek z białego złota z diamentami i topazem **APART**, 1859 zł. **5** Torebka **MAKO**, 1390 zł. **6** Spódnica **RESERVED**, 89,99 zł. **7** Kardigan Myrtilla Soft **BY MALENE BIRGER**, 1075 zł/ Bymalenebirger.com. **8** Koszula **NAGO**, 549 zł.

Francja

ELEGANCJA

Koronki, delikatne dzianiny i odcienie wanilii przełamane błękitem. Powraca romantyczny, niewymuszony szyk, który łączy dziewczęcy urok z wyrafinowaną estetyką quiet luxury.

eprasa.pl b30ffe08ed

VIVA! na LATO

Bal nad SEKWANĄ

Lodowy błękit i złote detale wnoszą do letnich stylizacji odrobinę francuskiego szyku. Buty i torebki w tych odcieniach sprawią, że nawet najprostsza sukienka nabierze iście paryskiego szyku.





1



2



3



4



6



7



5

1 Torebka na ramię LaPuffy **LILOU**, 729 zł/Zalando.pl. **2** Torebka-puzderko z kryształkami **NOVESCO**, 240 zł. **3** Skórzana torebka My Dior Mini Bag **DIOR**, 12 500 zł. **4** Żakardowa torebka na łańcuszku **INTREND**, 265 zł. **5** Czółenka z paskiem z ozdobnymi klamrami **DARLING HARBOUR**, 579 zł/Breuninger.com. **6** Klapki na obcasie Destiny **STEVE MADDEN**, 519 zł/Answear.com. **7** Klapki z kokardkami Mulazee **CHRISTIAN LOUBOUTIN**, ok. 4100 zł.

LAUNCHMETRICS.COM/SPOTLIGHT, HEIKKI KASKI, MAT. PRASOWE

eprasa.pl b30ffe08ed



VIVA! na LATO

Poławiaczka

PEREŁ

Złote oprawy, rzeźbiarskie kształty i misternie dopracowane detale nadają kolczykom z ponadczasowymi perłami świeży i nowoczesny charakter.

1 Asymetryczne kolczyki **COS**, 225 zł. **2** Złote wiszące kolczyki z perłami i tłoczonym motywem róży **MAGDA BUTRYM**, 1850 zł. **3** Złote kolczyki z perłami **APART**, 1599 zł. **4** Pozłacane kolczyki z perłami **ANIA KRUK**, 199 zł. **5** Pozłacane kolczyki z perłami Cosmos **LILOU**, 289 zł. **6** Kolczyki perełki z pozłacanej stali **VEZZI**, 89,90 zł. **7** Złote kolczyki z dużych pereł barokowych Le Voyage **IZABELLA BUDRYN**, 2300 zł.

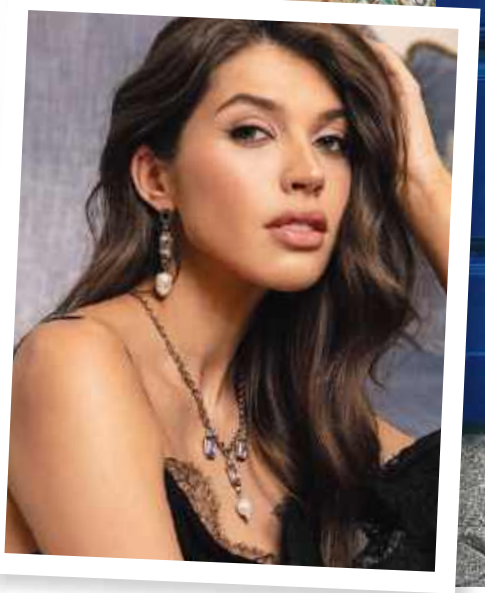
MAT. PRASOWE

eprasa.pl b30ffe08ed



TO BĘDZIE HIT!

JEDWABNE APASZKI UNISONO,
79 zł/szt.





Już od 29 sierpnia można polować na inspirowaną Paryżem kolekcję Uniqlo Comptoir des Cotonniers. Łączy ona francuską elegancję z nowoczesnymi detalami, szlachetnymi materiałami i energetyczną paletą barw, nadając ponadczasowym fasonom współczesny charakter.

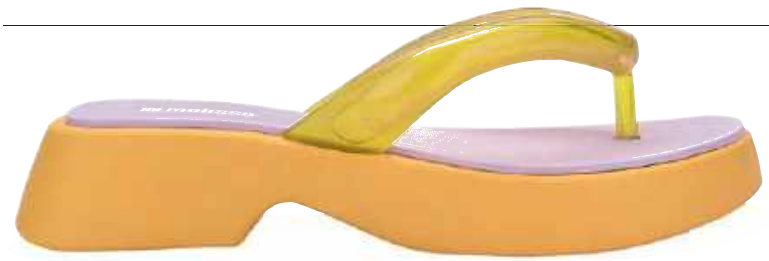
Lato

NA BIS

Końcówka wakacji, a my wciąż mamy apetyt na modowe nowości. Soczyste kolory, fantazyjne wzory i biżuteria, którą nosimy od rana do wieczora. Oto typy szefowej działu mody MARTY CIEPLAK.

PIĘKNA W OPERZE

Altra Dea to polska marka biżuterii inspirowana włoskim stylem życia. Aria, pierwszy akt kolekcji Opera, czerpie inspirację ze świata opery, pełnego światła, emocji i ponadczasowej elegancji. Kryształy w odcieniach szmaragdu i aurora boreale przyciągają spojrzenia głębią koloru, a perła przypomina, że piękno tkwi również w niedoskonałości. Altradea.com



W STRONĘ SŁOŃCA

Żółte japonki na platformie Melissa Airflow Flatform AD (379 zł) to idealny wybór na koniec lata. Niech trwa jak najdłużej!



SAMA ZDECYDUJ

Apart Beads Collection to linia, dzięki której każda kobieta może zostać kreatorką swoich dodatków. Wzory bazowe, a do tego niezliczony wybór zawieszek i ozdobne stopery pozwolą stworzyć niepowtarzalną biżuterię. Apart.pl

eprasa.pl b30ffe08ed

VIVA! na LATO



WYGENEROWANE ZA POMOCĄ AI/ANASTASIIA K./ADOBE STOCK, MARIUSZ TOKAJUK

PIELĘGNACJA TRÉS CHIC

FRANCUZKI OD LAT UDOWADNIAJĄ, ŻE PROSTA, ALE WŁAŚCIWIE DOBRANA PIELĘGNACJA TO KLUCZ DO PIĘKNEJ SKÓRY. OTO SPRAWDZONE FORMUŁY NAWILŻAJĄCE I ROZJAŚNIAJĄCE ZNAD SEKWANY, KTÓRE POKOCHAŁ JUŻ CAŁY ŚWIAT.

eprasa.pl b30ffe08ed



1

2

3

4

5

6

1 Krem do rąk z masłem shea **L'OCCITANE**, 80 zł.
2 Lekki krem nawilżający Hydrabio Legere **BIODERMA**, 81 zł.
3 Krem intensywnie nawilżający Hydra Water-Plump **YVES ROCHER**, 99 zł. **4** Serum rozjaśniające przebarwienia z linii Vinoperfect **CAUDALIE**, 221 zł. **5** Nawilżająca mgiełka do twarzy Creme Fraîche De Beauté en Brume **NUXE**, 64,99 zł.
6 Kremowa maska nawilżająca Hydra-Essentiell **CLARINS**, 195 zł.

eprasa.pl b30ffe08ed





1

2

1 Jedwabne twilly **ZORZA**, 169 zł. **2** Twilly **DIOR**, 890 zł. **3** Baza przed stylizacją zwiększająca objętość włosów **BUMBLE AND BUMBLE**, 69 zł/Sephora.pl. **4** Odżywka nawilżająca w sprayu **AUTHENTIC BEAUTY CONCEPT**, 159 zł. **5** Suchy szampon **COLOR WOW**, 139 zł/Sephora.pl. **6** Gumka do włosów **PICO**, 59 zł/Bebeconcept.pl.



ARMANDO GRILLO/LAUNCHMETRICS.COM/SPOTLIGHT, WYGENEROWANE ZA POMOCA AI/VIVID_VISION/ADOBE STOCK, MAT. PRASOWE



3 4 5

6

Stylowy SPLOT

VIVA! na LATO

Warkocz powraca do łask. Tym razem w nonszalanckiej odsłonie. Wpleciona między pasma pastelowa twilly nadaje fryzurze romantycznego charakteru rodem z Lazurowego Wybrzeża.

eprasa.pl b30ffe08ed

Kierunek:

NIEBO

Duet idealny? Błękit na paznokciach oraz intensywnie nawilżający krem do rąk w torebce, który przywróci przesuszonym po lecie dłoniom jedwabistą miękkość.



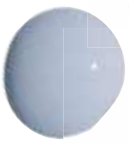
1



2



3



4



5



3



6



7



8

1 Lakier do paznokci **H&M**, 19,99 zł. **2** Lakier do paznokci **ESSIE**, 81,89 zł/Douglas.pl. **3** Lakier do paznokci **OPI**, 51,50 zł/Notino.pl. **4** Lakier do paznokci **INGLOT**, 48 zł. **5** Lakier do paznokci **NAILBERRY**, 108,69 zł/Douglas.pl. **6** Krem do rąk **L'OCCITANE**, 39 zł/30 ml. **7** Krem do rąk **AESOP**, 126 zł/75 ml. **8** Galeniczny krem do rąk **ALBA 1913**, 39 zł.

eprasa.pl b30ffe08ed

Nad WODĄ

Czas morskich kąpieli dobiega końca, ale kolory morza zostają z nami na dłużej. Błękit i lazur przenoszą się z plaży prosto do kosmetyczki. Nowości w odcieniach i na bazie wody wybrała XYMENA BOROWIECKA, redaktorka działu urody VIVY!



SZKLANY EFEKT

Mgiełka do twarzy Glass Skin Illuminating Mist (HDRÈY, 155 zł) zapewnia natychmiastowy efekt rozświetlenia, nawilżenia i wygładzenia. Błyskawicznie odświeża skórę, przywracając jej zdrowy blask.



Blue Stripe (Obart, 189 zł/30 ml) to świeża, morska woda perfumowana z nutami bergamotki, kardamonu, lawendy i cedru dostępna na Sephora.pl. Można nosić ją solo lub łączyć z innymi zapachami marki, tworząc własne kompozycje. Aby przedłużyć jej trwałość, warto zaaplikować na skórę również bazę pod perfumy Fragrance Primer P3 tej samej marki.

CZAS STOP

Poprawia stan cery na wielu poziomach: wygładza, ujędrnia, ujednolica koloryt, minimalizuje widoczność przebarwień, redukuje drobne linie i zmarszczki. Serum rozjaśniające (Kloo, 149 zł) to świetny wybór po lecie, gdy skóra z oznakami upływającego czasu potrzebuje silnej rewitalizacji.



ŁYK WODY DLA SKÓRY

Nie tylko przed wielkim wyjściem. Dwuetapowa maska w płachcie Hydra Boost Ampoule Mask (Tołpa, 15,99 zł) to ekspresowa kuracja nawilżająca, zaspokajająca potrzeby cery suchej i odwodnionej.



eprasa.pl b30ffe08ed

VIVA! na LATO



NADMORSKA **AURA**

Wakacje w luksusowym kurorcie zamknięte w diamentowym flakonie pachniałyby właśnie tak. Woda perfumowana XO BLUE by Khloé Kardashian (359 zł/100 ml/Douglas.pl), nowość w perfumeriach Douglas, otula skórę świeżym aromatem liczi i bergamotki, słodkimi akordami róży, magnolii i kokosa oraz wytrawnymi nutami drzewnymi. To zapach jasny, rześki i pełen słońca, przywodzący na myśl najpiękniejsze wspomnienie lata.

MAT. PRASOWE



INSTANT GLOW

Krem-maska na noc Milky Waterfall Hydration Dreamy ReCharge (AA LAAB, 52,99 zł) to multinawilżający kosmetyk balm-to-oil, który intensywnie nawilża, koi podrażnienia, redukuje zaczerwienienia i wspiera naturalną regenerację naskórka. Sprawia, że rano skóra wygląda piękniej.



NOCNA **ZMIANA**

Rewitalizacja skóry w czasie snu? Jesteśmy na tak! Regenerujący naturalny krem do twarzy na noc z melatoniną (beBIO Cosmetics, 39,99 zł) wspiera nocne procesy odnowy, dzięki czemu rano cera jest zauważalnie i odczuwalnie bardziej gładka, napięta, promienna i pełna zdrowego blasku.



DOBRE WSPARCIE

Regenerację po lecie warto zacząć od środka. Suplementy w formie żelków Healthy Hair Gummies (Himalaya, 59,99 zł/60 sztuk) z biotyną i krzemionką wspierają prawidłowy wzrost włosów i wpływają na ogólną poprawę ich kondycji.



NA RATUNEK

Koi, regeneruje i zapewnia przyjemne uczucie chłodzenia, obniżając temperaturę rozgrzanego ciała. To chłodzące mleczko po opalaniu z wapniem (Ziaja, 18,30 zł) eliminuje skutki nadmiernego przebywania na słońcu oraz niedostatecznej ochrony skóry przed promieniowaniem UV.

eprasa.pl b30ffe08ed

BLAST

PODCAST FESTIVAL

9-10.10.2026

Warszawa, Fabryka Norblina

KUP BILET

www.blastcast.pl

CAST

eprasa.pl b30ffe08ed

Podcasty, które usłyszysz na żywo













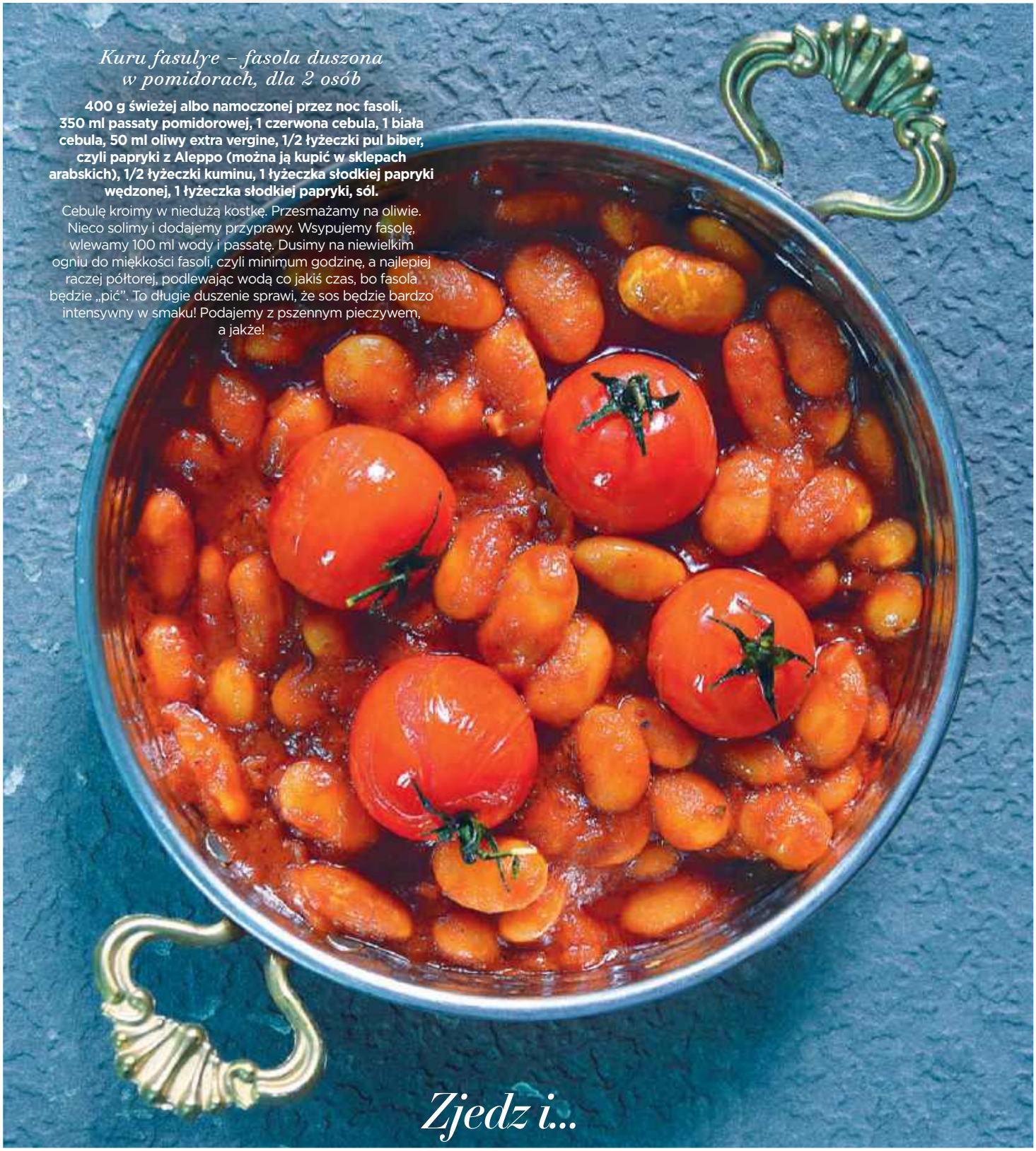






Sprawdź listę twórców na blastcast.pl

eprasa.pl b30ffe08ed



Kuru fasulye – fasola duszona w pomidorach, dla 2 osób

400 g świeżej albo namoczonej przez noc fasoli, 350 ml passaty pomidorowej, 1 czerwona cebula, 1 biała cebula, 50 ml oliwy extra vergine, 1/2 łyżeczki pul biber, czyli papryki z Aleppo (można ją kupić w sklepach arabskich), 1/2 łyżeczki kuminu, 1 łyżeczka słodkiej papryki wędzonej, 1 łyżeczka słodkiej papryki, sól.

Cebulę kroimy w niedużą kostkę. Przesmażamy na oliwie. Nieco solimy i dodajemy przyprawy. Wsypujemy fasolę, wlewamy 100 ml wody i passatę. Dusimy na niewielkim ogniu do miękkości fasoli, czyli minimum godzinę, a najlepiej raczej półtorej, podlewając wodą co jakiś czas, bo fasola będzie „pić". To długie duszenie sprawi, że sos będzie bardzo intensywny w smaku! Podajemy z pszennym pieczywem, a jakże!

Zjedz i...

POKOCHAJ!

Gaspacho z portugalskiego Alentejo, ormiańskie eetch z bulgurem, grecka pasta fava z cudownego groszku z Santorini... W książce Bartka Kieżuna, dziennikarza kulinarnego, podróżniczego i winiarskiego, „Zielonym do góry! Dania wegetariańskie z krajów śródziemnomorskich" znajdziemy aż 50 przepisów.

eprasa.pl b30ffe08ed

W kuchni z Kieżunem” to nowa seria książek znanego ze swoich podróżniczych oraz kulturalno-kulinarnych opowieści Bartka Kieżuna. To selekcja najlepszych przepisów znanych z poprzednich publikacji autora, ujęta w formie wygodnej książki kucharskiej – idealnej towarzyszki kuchennych eksperymentów. Najnowsza pozycja – „Zielonym do góry! Dania wegetariańskie z krajów śródziemnomorskich” zabiera nas do części świata, w której wszyscy są szczęśliwi. Co, według Bartka, jest miarą tego szczęścia? „Śródziemnomorze to raj dla wegetarian. Mówię to z pełnym przekonaniem, bo choć wszyscy będą was zapewniać, że pieczona jagnięcina to idealny posiłek dla osób niejedzących mięsa (pamiętacie »Moje wielkie greckie wesele«?), to bogactwo warzyw, owoców i serów oraz umiejętność pracy z mąką w tej części świata sprawiają, że wszyscy są tam szczęśliwi (…)”. I dodaje: „Dzisiaj trzymacie w rękach zestaw moich ulubionych wegetariańskich przepisów z południa Europy. Wszystkie one w piękny sposób pokazują różnorodność śródziemnomorskiego świata, który, mam nadzieję, kochacie tak jak ja. A jeśli nie, to liczę na to, że pokochacie po lekturze i kulinarnych doświadczeniach”.



„Zielonym do góry! Dania wegetariańskie z krajów śródziemnomorskich”, Bartek Kieżun, Wydawnictwo Buchmann.

Sabich – najlepsza kanapka z Izraela, dla 6 osób

Kanapka: 6 pit, humus, 6 plastrów pomidora żółtego, 6 plastrów pomidora czerwonego, 6 marynowanych papryk pepperoni, 3 ogórki marynowane, 3 ogórki świeże, gruntowe, 1 bakłażan, 1 cebula czerwona, 3 jajka „zerówki”, sos amba, oliwa extra vergine, ocet z czerwonego wina, garść kolendry, 1 łyżeczka kuminu, sól, pieprz; Amba: 2 dojrzałe mango, 1 papryczka chili czerwona, 1 ząbek czosnku, 1 łyżka startego na tarce imbiru, 1/2 łyżeczki kurkumy, 1/2 łyżeczki papryki z Aleppo, 1/2 łyżeczki kolendry, 1/2 łyżeczki gorczycy, 50 ml oliwy extra vergine, sok z 1/2 limonki, skórka starta z 1/2 limonki, 1 łyżeczka pieprzu różowego, sól.

Jeśli chcesz podać gościom kulinarny przebój Izraela, czyli sabich – kanapkę, którą w latach 50. XX wieku po raz pierwszy przyrządził, a potem sprzedawał na ulicach… pracujący w hucie robotnik Sabich Cvi Halabi – cały przepis znajdziesz w książce.





Pimientos rellenos de queso de cabra – papryczki nadziewane kozim serem z koperkiem z Salamanki, dla 2 osób

12 małych papryczek, 125 g miękkiego koziego sera, kawałek ostrej papryki, 2 ząbki czosnku, skórka z cytryny, 1 łyżka oliwy extra vergine, 1 pęczek koperku, sól, pieprz.

Od papryczek odcinamy górę z ogonkiem. Delikatnie usuwamy gniazda nasienne. Układamy warzywa na blasze i wkładamy do piekarnika nagrzanego do 200°C na 20 minut. Skórka powinna się lekko zrumienić. Ser kozi przekładamy do miski. Czosnek, koperek i ostrą papryczkę drobno siekamy. Dodajemy do sera. Doprawiamy skórką z cytryny, łyżką oliwy oraz solą i pieprzem. Upieczone papryki odstawiamy do przestudzenia. Zimne faszerujemy serem, a gotowe tapas podajemy w temperaturze pokojowej.

ZDJĘCIA BARTEK KIEŻUN; OPRACOWANIE MAŁGORZATA LEWANDOWSKA

eprasa.pl b30ffe08ed



„Bardzo ważne jest dla nas myślenie o komunikacji bez zawężania jej do tylko ludzkich form i definicji”, mówi Bogna Burska, współtwórczyni projektu „Języki z wody”.

Między SŁOWAMI

Twórcy instalacji audiowizualnej prezentowanej w Pawilonie Polskim w Wenecji poszukują alternatywnych sposobów porozumiewania się z pozoru odrębnych światów. | MAŁGORZATA LEWANDOWSKA

Języki z wody” to instalacja Bogny Burskiej i Daniela Kotowskiego, w której społeczny Chór w Ruchu tworzony przez osoby słyszące i głuche interpretuje pieśni wielorybów oraz różne kody komunikacyjne – jednocześnie w języku fonicznym i migowym. Kolektyw generuje pytanie o możliwości budowania nowych relacji i wrażliwości, inspirowanych życiem „więcej-niż-ludzkim”.

WYSTAWA „JĘZYKI Z WODY”, 61. MIĘDZYNARODOWE BIENNALE SZTUKI W WENECJI, PAWILON POLSKI, DO 22 LISTOPADA.



SIŁA PAMIĘCI

Osobisty zapis życia – z perspektywy dziecka, z czasem młodej kobiety, artystki, matki. Osadzony w codzienności, dramacie powstania warszawskiego i powojnia.

„PIANISTKA. MIĘDZY DZIECIŃSTWEM A ZDZIECINNIENIEM”, DANUTA DWORAKOWSKA, FUNDACJA SENSORIA.



ALBUM-DOKUMENT

Rok 1988. 29-letni Stanisław Sojka i 46-letni Tomasz Stańko improwizują, jakby jutra miało nie być... Sensacyjny, dotąd niepublikowany album-dokument spotkania gigantów polskiej muzyki.

PŁYTA „SOYKA/STAŃKO”, AGENCJA MUZYCZNA POLSKIEGO RADIA.



KULISY LEGENDY

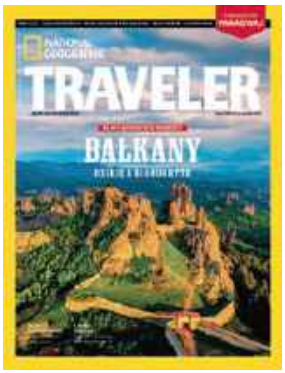
Wystawa ukazuje drogę Chai Rubinstein z podkrakowskiego Podgórza do miana globalnej ikony luksusu. Ekspozycja prezentuje historyczne kosmetyki, archiwalia oraz sztukę.

„HELENA RUBINSTEIN. PIĘKNO JEST TWOIM PRZEZNACZENIEM”, MUZEUM POLIN, WARSZAWA, DO 7 WRZEŚNIA.

MAT. PRASOWE

eprasa.pl b30ffe08ed







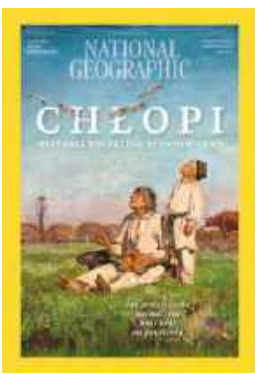


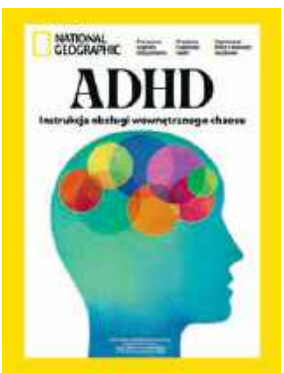


DARMOWA DOSTAWA POCZTĄ!

Pakiet dwóch magazynów Sekrety Serca i Okruchy Życia z darmową dostawą!









kultowy.pl

eprasa.pl b30ffe08ed

Waga
23.09–22.10

Przed tobą dość intensywny czas, pełen spotkań towarzyskich i nowych znajomości. Jeśli umiejętnie wykorzystasz tę szansę, otworzysz drzwi, które dotąd były dla ciebie zamknięte… I nie odrzucaj propozycji zawodowych, bo jedna z nich może okazać się strzałem w dziesiątkę. Unikaj za to plotek i sporów, jeśli nie chcesz znaleźć się w centrum skandalu. W sprawach miłosnych nabierz dystansu.

Skorpion
23.10–21.11

Twoja intuicja będzie twoim najlepszym – i niezawodnym – doradcą. We wszystkich sprawach, zarówno zawodowych, jak i prywatnych, ufaj swoim przeczuciom. Nie tylko unikniesz poważnych błędów, ale też dokonasz słusznych wyborów. Co ważne, nie rób niczego wbrew sobie. Podobnie w miłości – nie zmuszaj się do decyzji, na które nie jesteś gotowa lub po prostu nie czujesz, że to właśnie to…

Strzelec
22.11–21.12

Jak podpowiadają planety, nadchodzi czas dynamicznych zmian, o ile weźmiesz sprawy w swoje ręce. Twoja wytrwałość zostanie dostrzeżona i doceniona przez otoczenie, a nowa propozycja zawodowa sprawi, że uwierzysz w siebie. Co więcej, porada bliskiej osoby może zmusić cię do zastanowienia się, czy nie pragniesz zmian także w życiu osobistym… Tylko nie wszystko naraz, daj sobie czas.

Koziorożec
22.12–19.01

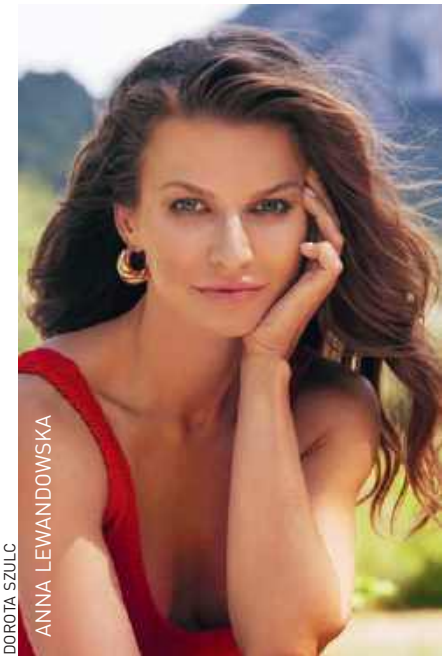
Nadchodzące tygodnie nie będą łatwe, ale poradzisz sobie z każdą przeszkodą, jeśli tylko wykażesz się zdolnością do doskonałej organizacji czasu. Skoncentruj się na najdrobniejszych szczegółach, ponieważ to one zadecydują o twoim sukcesie. Wkrótce przekonasz się, jak wiele jeszcze przed tobą… W miłości nie kieruj się emocjami. I porzuć przeszłość, bo stracisz przyszłość.

Wodnik
20.01–18.02

Jak przewidują planety, pochłonie cię wszystko, co w jakikolwiek sposób dotyczy twojej kariery. Intuicja podpowie słuszne rozwiązania, a doświadczenie pozwoli uniknąć kłopotów. Prawdopodobnie pozbędziesz się też bardzo uciążliwego konfliktu… Jednak to wszystko może doprowadzić do nieporozumień w sferze uczuciowej. Popracuj nad równowagą, aby bliska osoba nie czuła się zaniedbana.

Ryby
19.02–20.03

Przed tobą spokojny, nieco leniwy czas, który warto poświęcić wyłącznie… sobie. To doskonały moment na przemyślenia, na planowanie, na ustalanie własnych zasad i potrzeb. Planety nie wykluczają, że odczujesz silną potrzebę odcięcia się od toksycznych relacji, o ile takie pozostały jeszcze w twoim życiu. Nie wahaj się, nie marnuj czasu na sprawy i osoby, które nie są tego warte.



DOROTA SZULC
ANNA LEWANDOWSKA

PANNA
23.08–22.09

Nadchodzące tygodnie zapewnią upragnioną stabilizację, szczególnie w sprawach związanych z twoją karierą. Samodzielne projekty udowodnią, jak wiele potrafisz, a otoczenie będzie pod wrażeniem tych umiejętności. W trudnych chwilach pamiętaj o wsparciu, jakie zapewnią ci bliscy... Warto też poświęcić większą uwagę finansom, aby uporządkować zaległości. Unikaj zbędnych wydatków.

Baran
21.03–19.04

Nie unikaj nowych wyzwań zawodowych, bo jedno z nich może okazać się pierwszym krokiem na drodze ku prawdziwie satysfakcjonującej karierze. Tylko dobrze oszacuj własne możliwości, aby nie wycofywać się w najmniej odpowiednim momencie… W miłości cisza przed burzą. Unikaj rozmów o przyszłości, bo teraz kierować tobą będą jedynie emocje, co może doprowadzić do przykrych konsekwencji.

Byk
20.04–20.05

Nadchodzące tygodnie pozwolą ci zrozumieć, jak wiele dotąd osiągnęłaś. Będziesz dumna z siebie, co wpłynie na twoją pewność siebie i zapewne skłoni do dalszych działań. Koniecznie wykorzystaj ten moment, ale najpierw… Odpocznij. Musisz nabrać energii do działania, aby nie przeoczyć jeszcze lepszych okazji do rozwoju. W uczuciach stawiaj na siebie. Nie ulegaj manipulacji.

Bliźnięta
21.05–21.06

Masz wiele nowych i ciekawych pomysłów? Świetnie! Wykorzystaj je, aby pozytywnie zaskoczyć otoczenie i zapewnić sobie stabilną pozycję zawodową. Oczywiście przemyśl najpierw, czy nie przeoczyłaś czegoś, co mogłoby znacznie opóźnić twój plan działania, ale ogólnie planety namawiają do ryzyka. W miłości stawiaj na wzajemne zaufanie. Zazdrość nie jest dobrym doradcą w związku.

Rak
22.06–22.07

Zadbaj o samopoczucie, ponieważ wydarzenia nadchodzących dni zmuszą cię do wielu przemyśleń. Twoja wrażliwość może nieco zmieniać pogląd na otaczający świat i działania innych, dlatego postaraj się nie ulegać emocjom. Zdystansuj się, a zauważysz coś, czego wcześniej nie dostrzegałaś… W miłości ufaj intuicji. I nie zmuszaj się do empatii, jeśli sytuacja jest dla ciebie krzywdząca.

Lew
23.07–22.08

Z pewnością nie zabraknie ci energii do działania. I dobrze, bo planety przewidują zmiany zawodowe. Ambitne wyzwania, które wymagają natychmiastowych decyzji, okażą się wskazówką, czy wcześniej dokonałaś dobrych wyborów. Nie bój się ryzyka! I nie zatrzymuj się, gdy poczujesz smak sukcesu. W miłości stawiaj na szczerość. Nie tylko w komunikacji, ale przede wszystkim wobec własnego serca…

eprasa.pl b30ffe08ed

VIVA!
DWUTYGODNIK

Adres redakcji
ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa
e-mail viva@burdamedia.pl
Adres internetowy viva.pl

Redaktor naczelna Katarzyna Przybyszewska-Ortonowska

Dyrektor artystyczny Marek Knap

Zastępca redaktor naczelnej Agnieszka Dajbor

Sekretarz redakcji Małgorzata Lewandowska (szef działu),
Ewa Wojciechowska (redaktor prowadząca)

Zespół redakcyjny
Katarzyna Piątkowska, Krystyna Pytlakowska
Moda & Uroda: Marta Cieplak (szef działu), Xymena Borowiecka

Współpracownicy
Aleksandra Kwaśniewska, Piotr Najsztub, Beata Nowicka,
Elżbieta Pawełek

Produkcja sesji
Paulina Aleksiejuk-Lewandowska (szef działu), Wojciech Klauze

Studio graficzne
Dominika Dec, Jarosław Michalczuk, Edwin Radzikowski

Fotoedycja
Ewa Opalińska

Sekretariat Agnieszka Białek

Korekta Ewa Mościcka

Druk P/mint Sp. z o.o.
Magazyn VIVA! został wydrukowany na papierze **UPM Ultra 60 gr**.

© Wszystkie prawa zastrzeżone
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.

Odwiedź serwis VIVA!.pl

Dalsze rozpowszechnianie tekstów i zdjęć opublikowanych w VIVIE!
w całości lub w części wymaga uprzedniej zgody wydawcy.

BurdaMedia Polska

BURDA MEDIA POLSKA SP. Z O.O.
ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa
www.burdamedia.pl

Chief Executive Officer Maciej Klepacki
Chief Operating Officer Tomasz Jażdżyński
Luxury & Lifestyle Media Segment Director Aneta Wikariak

DZIAŁ REKLAMY
sekretariat biura reklamy biuro.reklamy@burdamedia.pl
Chief Commercial Officer Tomasz Kuisz
tomasz.kuisz@burdamedia.pl
Managing Director Luxury & Lifestyle Sales Małgorzata Gurbała
malgorzata.gurbala@burdamedia.pl
Zespół: Luxury & Lifestyle Team Leader Ewelina Dorda ewelina.dorda@burdamedia.pl
Renata Bogusz renata.bogusz@burdamedia.pl
Radosław Grabowski radoslaw.grabowski@burdamedia.pl
Małgorzata Janiszewska malgorzata.janiszewska@burdamedia.pl
Sylwia Klich sylwia.klich@burdamedia.pl
Anna Muczyńska anna.muczynska@burdamedia.pl
Joanna Sawa joanna.sawa@burdamedia.pl
Dagmara Zawistowska dagmara.zawistowska@burdamedia.pl
Traffic Expert Joanna Hasny joanna.hasny@burdamedia.pl, tel. kom. 694 455 354

DZIAŁ MARKETINGU
Marketing Director Małgorzata Nocuń-Zygmuntowicz
Brand Manager VIVA! Iwona Krześniak
iwona.krzesniak@burdamedia.pl

PRODUKCJA I DYSTRYBUCJA
Dyrektor produkcji Krzysztof Kraszewski
produkcja-bd@burdamedia.pl
Dyrektor dystrybucji i prenumeraty Tomasz Kałuża
kolportaz@burdamedia.pl

BIURO OBSŁUGI KLIENTA
(pn.–pt., godz. 9.00–17.00),
tel. 22 360 39 09
e-mail: kontakt@bok.burdamedia.pl

REKLAMA

TEATR ♥ POLONIA
OCH ♥ TEATR
KONESER

REPERTUAR

GRAMY CAŁE WAKACJE!

NA OBU SCENACH
ORAZ W PLENERZE!
100 SPEKTAKLI NA SCENACH
TEATRU POLONIA I OCH-TEATRU
ORAZ BLISKO 60 SPEKTAKLI
PLENEROWYCH!

PLAC KONSTYTUCJI ♥ UL. GRÓJECKA ♥ CENTRUM PRASKIE KONESER

SPEKTAKLE PLENEROWE WSTĘP WOLNY

OD 1 LIPCA DO 31 SIERPNIA 2026

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE ORAZ BILETY:
WWW.TEATRPOLONIA.PL I WWW.OCHTEATR.COM.PL
TELEFONY DO KAS 22 622 21 32 LUB 22 589 52 00

Kasa i foyer Teatru Polonia są wynajmowane od m.st. Warszawy – Dzielnicy Śródmieście.
Fundacja Krytyki Jandy na Rzecz Kultury
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Kultura Dostępna
Spektakl „Lament na placu Konstytucji" współfinansuje Dzielnica Śródmieście
Projekt dofinansowany przez: m.st. Warszawa
Patroni medialni:
Patron medialny Teatru Polonia:
Patron medialny Och-Teatru:
Mecenas technologiczny teatrów:
Doradca prawny teatrów:
Partnerzy:
Projekt graficzny:
Partner Och-Teatru:

eprasa.pl b30ffe08ed



Redaguje
Katarzyna Piątkowska
katarzyna.piatkowska@burdamedia.pl

fot. Rafał Herciuk

Wokalistka jazzowa Monika Borzym będzie uczestniczką 19 edycji „Tańca z Gwiazdami". Wystąpi w parze z Michałem Kassinem.

BLISKO 200 GWIAZD pojawiło się na konferencji Polsatu, aby zaprezentować nowe produkcje stacji.

Edyta Górniak zaśpiewała hymn Fundacji Polsat, która w tym roku obchodzi 30-lecie.



„Polsat z sezonu na sezon ma więcej gwiazd. Tej jesieni dołączą kolejne i będzie to stuprocentowy blask", mówił dyrektor programowy Edward Miszczak.

M. PIĘTKA/AKPA (3), K. JAROSZ/FORUM (3), KAPIF.PL (6)

JESIEŃ HITÓW

PREZENTACJA RAMÓWKI POLSATU

W studiu przy Łubinowej w Warszawie stawiło się blisko 200 gwiazd związanych z Polsatem, które już od września będziemy mogli oglądać na ekranach telewizorów. Oficjalna prezentacja jesiennej ramówki rozpoczęła się brawurowym występem tanecznym w wykonaniu uczestników i tancerzy 19. edycji „Tańca z Gwiazdami". Wśród gwiazd zobaczymy tym razem między innymi: Izabelę Kunę, Joannę Jędrzejczyk czy Monikę Borzym. Dyrektor programowy stacji Edward Miszczak zapowiedział „jesień gwiazd pełną hitów". Będą to na przykład nowy muzyczny show „Hitster" prowadzony przez Piotra Kędzierskiego i Idę Nowakowską, serial „Zdrada" z Anną Karczmarczyk, Pawłem Małaszyńskim i Grażyną Szapołowską, nowy codzienny serial „Gliniarze. Śląsk". Wraca niezmiennie doceniany przez widzów „Nasz nowy dom", teleturniej „Milionerzy" z Hubertem Urbańskim i program „Twoja twarz brzmi znajomo". Imprezę ramówkową uświetnili swoimi występami Edyta Górniak, która wykonała hymn Fundacji Polsat, świętującej w tym roku 30-lecie, i Rafał Brzozowski, uczestnik programu „Twoja twarz brzmi znajomo", który wcielił się w Zbigniewa Wodeckiego. Był niemal nie do odróżnienia, a jego kreacja zachwyciła publiczność!



Izabela Kuna już we wrześniu pojawi się na parkiecie „Tańca z Gwiazdami".



Grażyna Szapołowska i jej wnuczka Karolina Matej razem wystąpiły w serialu „Zdrada".



Rafał Brzozowski, uczestnik nowej edycji „Twoja twarz brzmi znajomo", na konferencji wcielił się w Zbigniewa Wodeckiego.



Piotr Kędzierski poprowadzi nowy muzyczny show „Hitster".



Agnieszka Hyży, prezenterka „Halo tu Polsat" i prowadząca „Twoja twarz brzmi znajomo".



Krzysztof Ibisz prowadzi „Halo tu Polsat". Zobaczymy go także oczywiście w „Tańcu z Gwiazdami" i „Awanturze o kasę".



Maria Sadowska weźmie udział w show „Twoja twarz brzmi znajomo".

Rafał Maserak, juror „Tańca z Gwiazdami", w nowej blond fryzurze.



Marietę Żukowską zobaczymy w serialu „Zdrada".

towarzyski
ALFABET



Uroczystego otwarcia Festiwalu Dwa Brzegi tradycyjnie już dokonali dyrektorka artystyczna Grażyna Torbicka i burmistrz Kazimierza Dolnego Artur Pomianowski.



Marcin Dorociński z Wojtkiem Mazolewskim zachwycili podczas koncertu „Witkacy".

JEDYNY TAKI FESTIWAL. FILMY MOŻNA oglądać nie tylko w kinie pod namiotem, ale także na zamku i na rynku.



Dwa Brzegi to nie tylko filmy. To także liczne spotkania z artystami. Iza Kuna wzięła udział w dyskusji o polskich serialach HBO Max.

FESTIWAL DWA BRZEGI

FESTIWAL FILMU I SZTUKI, KAZIMIERZ DOLNY

W tym roku Festiwal Filmu i Sztuki BNP Paribas Dwa Brzegi odbył się po raz 20. Kazimierz Dolny przez osiem dni stał się filmową stolicą Polski. Co roku odbywają się tu retrospektywy filmowe: aktorskie, w tym roku Anny Dymnej, i reżyserskie – Jana Komasy. Filmy można oglądać od rana do północy nie tylko pod wielkim kinowym namiotem, lecz także pod gwiazdami, czyli na małym rynku i na dziedzińcu zamku. W tym roku z okazji 20-lecia festiwalu odbyły się również niezapomniane koncerty, wystąpili między innymi: Marcin Dorociński z Wojtkiem Mazolewskim i jego zespołem w projekcie artystycznym „Witkacy. Kompozycje astronomiczne", Arkadiusz Jakubik z utworem „Romeo i Julia żyją" i Mary Komasa. Festiwal Dwa Brzegi to także możliwość spotkania publiczności z ulubionymi artystami.

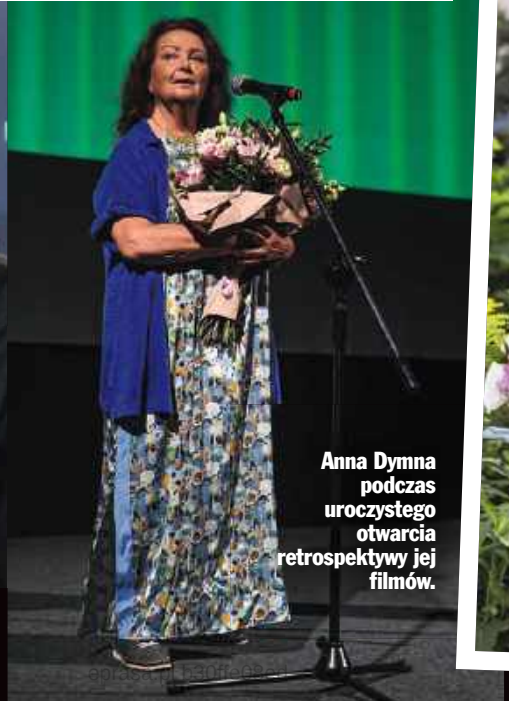
E. NIEMIEC/AKPA, M.BORUCH, K. WIĘCKIEWICZ, K. WÓJCIK



Magdalena Cielecka i Daniel Olbrychski wspominali Andrzeja Wajdę.



Grażyna Torbicka i bohater retrospektywy reżyserskiej Jan Komasa. Jego ostatni film „Dobry chłopiec" zwyciężył w plebiscycie publiczności.



Anna Dymna podczas uroczystego otwarcia retrospektywy jej filmów.



Katarzyna Figura promowała film dokumentalny „Podróż sentymentalna".

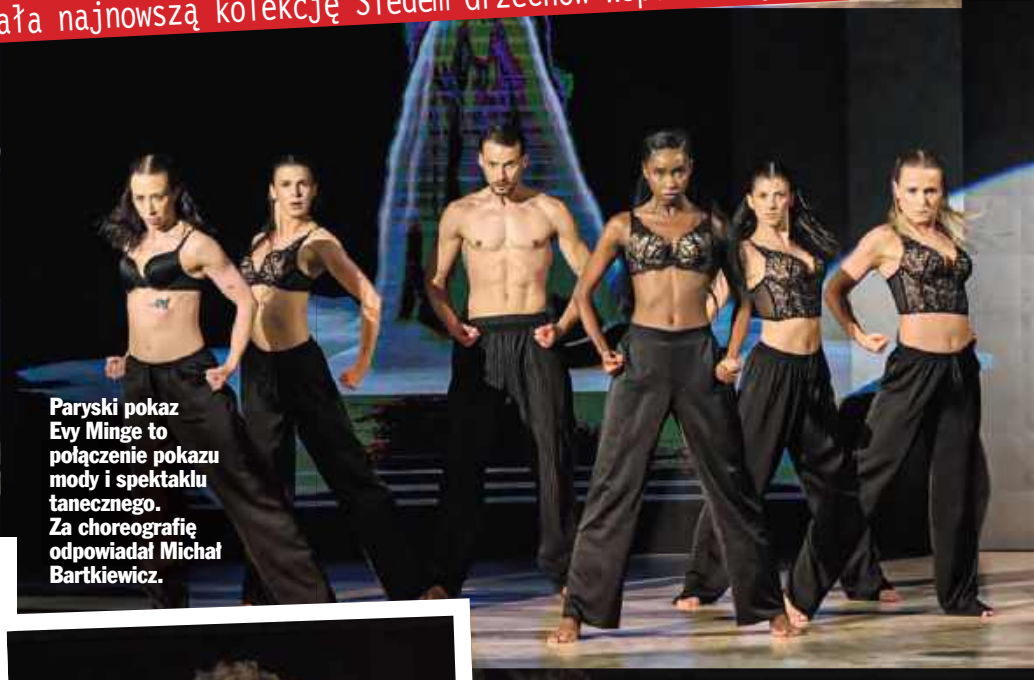


Od ponad 35 lat Minge konsekwentnie udowadnia, że moda jest przedłużeniem sztuki, a jej najnowsza kolekcja stała się tego najlepszym dowodem.

EVA MINGE powróciła na paryskie salony. W XIX-wiecznej sali zaprezentowała najnowszą kolekcję Siedem Grzechów Współczesnych.



Pokaz mody swoim występem uświetniła Alicja Węgorzewska.



Paryski pokaz Evy Minge to połączenie pokazu mody i spektaklu tanecznego. Za choreografię odpowiadał Michał Bartkiewicz.

PO LATACH W PARYŻU

POKAZ KOLEKCJI EVY MINGE SIEDEM GRZECHÓW WSPÓŁCZESNYCH, PARYŻ

Po ośmiu latach przerwy Eva Minge wróciła do Paryża. Podczas Paris Fashion Week zaprezentowała nową kolekcję Siedem Grzechów Współczesnych. Zaproszeni goście obejrzeli wyjątkowe widowisko łączące modę, spektakl taneczny oraz muzykę klasyczną. Na scenie wystąpiła między innymi znana śpiewaczka operowa Alicja Węgorzewska. Projektantka zaprezentowała 30 czarno-białych sylwetek o rzeźbiarskich formach. Publiczność wielokrotnie nagradzała kolejne kreacje głośnymi owacjami. Paryski pokaz Minge okazał się spektakularnym sukcesem polskiej mody za granicą.

CARLO SCARPATO/LAUNCHMETRICS.COM/SPOTLIGHT, MAT. PRASOWE



Zaprezentowano 30 czarnych i białych sylwetek.



Goście pokazu byli zachwyceni kreacjami.

eprasa.pl b30ffe08ed



Mecenasem strategicznym nowego warszawskiego festiwalu był ORLEN.



Publiczność oklaskiwała koncertową wersję „Toski" Giacoma Pucciniego z udziałem gwiazd światowej opery – Sonji Jonczewej i Jonathana Tetelmana.



Adam Leja, który posiada jedną z największych prywatnych kolekcji mody damskiej w Europie, i stylistka oraz kostiumografka Anna Męczyńska.

MUZYCZNE ŚWIĘTO

FESTIWAL CENTRALNY PLAC MUZYKI, WARSZAWA

Centralny Plac Muzyki 2026 to nowy festiwal w Warszawie. Przez trzy tygodnie plenerowa scena przed Pałacem Kultury i Nauki gościła największe nazwiska światowej muzyki klasycznej: Lang Langa, Kate Liu, Sonję Jonczewą, Joyce DiDonato, Jonathana Tetelmana i George'a Gagnidze. Pierwsza edycja wydarzenia organizowanego we współpracy najważniejszych warszawskich instytucji muzycznych zamieniła centrum stolicy w jedną z najbardziej prestiżowych scen koncertowych Europy. Mecenasem strategicznym festiwalu był ORLEN, który od początku wspierał realizację tego unikatowego przedsięwzięcia.

PRZEMYSŁAW JENDROSKA



Wśród gości festiwalu była Maria Pakulnis.



O historii hotelu opowiedziała Aneta Lewandowska (dyrektor generalna Sofitel Warsaw Victoria).

URODZINY HOTELU

JUBILEUSZ 50-LECIA HOTELU SOFITEL WARSAW VICTORIA, WARSZAWA

Tego lata świętowano 50-lecie jednego z najbardziej ikonicznych hoteli w Polsce Sofitel Warsaw Victoria. W wydarzeniu wzięło udział 400 gości ze świata biznesu, kultury, mediów oraz wieloletnich partnerów i przyjaciół hotelu. Jubileuszowy wieczór zorganizowano w wyjątkowej atmosferze inspirowanej francuskim świętem muzyki – Fête de la Musique. To było podkreślenie związku marki Sofitel z francuską kulturą i sztuką życia. Galę poprowadziła Grażyna Torbicka, która wprowadziła gości w podróż przez historię hotelu.

MARCIN KONTRAKTEWICZ



Był też wielki tort w kształcie hotelu Sofitel Warsaw Victoria.



To był wieczór pełen emocji. Tu laureatka Magdalena Różczka z partnerami 19. edycji festiwalu LOTTO Kino Letnie Sopot–Zakopane.



Magdalena Różczka ze statuetką Diamentowego Klapsa Filmowego.



W Sopocie spotkali się: Maciej Koprowicz (dyrektor departamentu marketingu Totalizatora Sportowego, właściciela marki LOTTO), wiceprezydentka Sopotu Magdalena Cieślik i Paweł Adamski (organizator Festiwalu Kino Letnie Sopot–Zakopane).

WYJĄTKOWA NAGRODA

19. EDYCJA FESTIWALU LOTTO KINO LETNIE SOPOT–ZAKOPANE

To był najbardziej gorący i elektryzujący wieczór tego lata na polskim wybrzeżu! Sopockie molo, tętniące wyjątkową, wakacyjną energią, zamieniło się w stolicę polskiego kina. **Podczas uroczystej gali 19. edycji festiwalu LOTTO Kino Letnie Sopot–Zakopane Diamentowy Klaps Filmowy został wręczony uwielbianej przez miliony widzów aktorce Magdalenie Różczce!** Diamentowego Klapsa Filmowego osobiście przekazał aktorce Adam Woronowicz, ubiegłoroczny laureat, wywołując burzę oklasków wśród zgromadzonej publiczności.

MARCIN GADOMSKI/AKPA, COOLHEADS.PL



Wręczenie Diamentowego Klapsa Filmowego Magdalenie Różczce odbyło się na molo w Sopocie.



30. urodziny Škody Octavii odbyły się na torze w Poznaniu.



W Poznaniu spotkali się przedstawiciele marki Škoda: Arkadiusz Gwizdek, Klaudyna Gorzan, Julia Górna i Jakub Wiśniewski.

OKRĄGŁY JUBILEUSZ

30. URODZINY ŠKODY OCTAVII, POZNAŃ

Marka Škoda świętuje 30-lecie modelu Octavia. Z tej okazji dziennikarze motoryzacyjni zostali zaproszeni na tor do Poznania, gdzie mieli okazję poznać nie tylko wszystkie poprzednie generacje kultowego modelu, lecz także sprawdzić na torze, jak systemy bezpieczeństwa wspierają kierowców podczas jazdy. W ciągu 30 lat Škoda Octavia potwierdziła, że mimo ewolucji można nie tracić nic ze swoich fundamentalnych wartości: imponującej przestrzeni i niezwykłej praktyczności na co dzień.

MATERIAŁY PRASOWE



Na 30. urodzinach Škody Octavii była Małgorzata Janiszewska (Burda Media Polska).

eprasa.pl b30ife08ed



eprasa.pl b30ffe08ed

1771
NAŁĘCZÓW
ZDRÓJ

Twoje Uzdrowisko



Naturalna woda mineralna Nałęczów Zdrój czerpana jest w okolicy słynnego Uzdrowiska z wielowiekowymi tradycjami leczenia chorób kardiologicznych. Moc natury ukryta w każdej kropli naszej wody mineralnej to efekt setek lat filtracji przez trudno przepuszczalne warstwy geologiczne.

www.cisowianka.pl/naleczow-zdroj

eprasa.pl b30ffe08ed


OCHNIK
AW26 - PREMIUM CAPSULE
www.ochnik.com